GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 1. Chicago, Illinois, Czwartek, 6-go Stycznia, 1898 roku. Rok 26

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Niniejszy Numer "Gazety Polskiej" składa się z 24 stronnic

PREMIE

— CZYLI —

PODARUNKI

dla dobrych Abonentów

"GAZETY POLSKIEJ"

którzy opłacą Gazetę na cały 1898 rok to jest do 1 Stycznia 1899 roku.

Jak w latach poprzednich, tak też i w tym roku, ci panowie abonenci, którzy opłacą "Gazetę Polską" na cały rok 1898-my aż do 1-go Stycznia 1899, mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunku za **jednego dolara** wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa.

Jak również na premią wydajemy drzewka oraz rozmaite instrumenty, od których posełamy na żądanie osobne katalogi.

Jeźli abonent życzy sobie coś co wynosi więcej niż jednego dolara — od ceny podanej ma odciągnąć sobie dolara a resztę niechaj przyśle z prenumeratą Np. kto sobie życzy Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski. Cena jest 4 dol. — na premią odchodzi $1 a pozostałe 3 dolary należy dołączyć do prenumeraty. Razem Gazeta na rok i Słownik uczynią **5 dolarów.**

"Gazeta Polska" na rok wynosi tylko **DWA DOLARY.**

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

Kto nie ma w domu 1go Rocznika "Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może odebrać w premii za dopłaceniem 85c. za oprawę tegoż "Tygodnika". Ten pierwszy rocznik Tygodnika wysyłamy Expressem. Który z abonentów chciałby, abyśmy przesyłkę sami tu opłacili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40c. za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok i I-szy rocznik Tygodnika z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierający expressem sam przesyłkę opłaca.— Innych roczników nie odstępujemy za zapłaceniem oprawy. Od cen następnych roczników (II, IIIgo, IVgo, Vgo, VIgo, VIIgo, VIIIgo IXgo, Xgo i XI) odchodzi jeden dolar premii. Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

☞ Premie w książkach i drzewkach wydawać się będą tylko do

15-go MARCA, 1898 r.

Ponieważ z powodu kilkuletnich trudnych czasów, wielu zalega za Gazetę a teraz niektórzy przy przysełaniu prenumeraty za i na Gazetę do 1 Stycznia, 1899, żądają premie tak za czas ubiegły jak i za przyszły — więc tym wszystkim donosimy, że tego roku będziemy dawali premie tym, którzy jednocześnie płacą za czas ubiegający i naprzód. Właściwie nie powinni tacy abonenci wcale premii dostać, jeszcze nam za czekanie należałby się procent, lecz mając wzgląd na czasy panujące, tego roku będziemy wydawali aż do **15-go MARCA,** premie tym, którzy od razu przyślą za Gazetę za czas ubiegający i naprzód. Kto więc winien jest 2 dolary a przyśle 4 dolary "za i na" do 1 Stycznia, 1899 r., — będzie miał prawo wybrać sobie na premią za 2 dolary książek (za 2 lata), lub co innego ofiarowanego przez nas na premią.

Extra premie:

Kto przyśle 2 nowych abonentów może wybrać sobie książek za 50c., za 3 nowych abonentów 75c., za 4 nowych abonentów za $1.00, za 6 nowych abonentów za $1.50, za 8 abonentów za $2.00, za 10 nowych abonentów za $2.50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za $1.00 książek.

☞ Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżujący agent i kolektor bawi obecnie w Winonie, gdzie—jak i w okolicy—będzie zapisywał nowych abonentów i kolektował. Następnie pojedzie na Wschód o czem później doniesiemy.

W. DYNIEWICZ.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Papież podobno pogniewał się z kardynałem Ledóchowskim.

RZYM, 1 stycznia. — Dzisiaj w skromny sposób Leon XIII celebrował sześćdziesiątą rocznicę odprawienia piewszej mszy. Po póżniej jednak odbędą się ceremonialne powinszowania. Wszyscy dygnitarze i kardynałowie złożyli papieżowi kongratulacye. Jednak jest pytanie, czy papież przyjmie z serdecznością życzenia kardynałów, albowiem nie jest żadną tajemnicą, że większa część kardynałów jest papieżowi sprzeciwną I tak, stosunki pomiędzy nim a kardynałem Ledóchowskim, prefektem propagandy a jako takim duchowym szefem kościoła rzymsko-katolickiego w Stanach Zjednoczonych — są tak bardzo naprężone, że usunięcie kardynała Ledóchowskiego z zarządu propagandy jest uważanem jako nieuniknione. Pogłoski w Watykanie opiewają, że kardynał Satolli będzie następcą Ledóchowskiego. Zdarzały się częste różnice opinii pomiędzy "białym papieżem" tj. pomiędzy Leonem XIII a "czerwonym papieżem", jak tytułowanym jest prefekt propagandy z powodu swojej wielkiej władzy. Jednem z najostatniejszych nieporozumień jest to, że kardynał Ledóchowski dał sumaryczną dymisyą mgr. Campbell'owi, który od lat 19 był rektorem tutejszego szkockiego kollegium. Rektor Campbell razu pewnego musiał użyć karnych środków przeciw jednemu szkockiemu szlachcicowi, który kształcił się w kollegium, a który jest szczególnie protegowanym przez kardynała Ledóchowskiego. Za to tenże w paru godzinach złożył rektora z urzędu. Rektor przystał na utratę posady, ale zażądał zwrotu około $20,000, które wydał z prywatnej kasy na kollegium. Kardynał Ledóchowski odmówił zwrócenia pieniędzy, na co mgr. całą sprawę oddał papieżowi a przytem zagroził udaniem się do rządów włoskich.

Papież stanął po stronie rektora, który się cieszy wielką popularnością tak wewnątrz jak i zewnątrz Watykanu. Dla tego to, usunięcie Ledóchowskiego z urzędu prefekta propagandy jest tutaj uważane jako nieuniknione.

* * *

Pożar i trzęsienie w Hayti.

PORT-AU-PRINCE, Hayti, 29 grudnia. — Wczoraj w nocy o g. 11-tej wybuchł ogień tutaj, który tak się rozprzestrzenił z powodu braku wody w pumpach do gaszenia, że spłonęło 800 domów, w tej liczbie wiele warehauzów, hotel, kościół św Józefa i plebania. Około 3000 ludzi zostało pozbawionych dachu.

Dzisiaj rano o g. 6:40 wydarzyło się trzęsienie ziemi, poruszenie było od północy do południa, trwało pół minuty i w wielu miejscach ziemia się porysowała. Nie było żadnych nieszczęść, lecz ludność mocno się przestraszyła.

* * *

Weyler został aresztowanym.

MADRYT, 30 grudnia. — Gen. Weyler został o późnej godzinie dzisiaj w nocy aresztowanym przez władze rządowe za swoje wyrażenia w manifeście. Krok ten rządu niezawodnie złagodzi oburzenie rządu amerykańskiego, który możeby zażądał zadosyćuczynienia za gwałtowne obelżywe słowa byłego kapitana-generała Kuby.

Trudno jednak jest dowiedzieć się szczegółów aresztowania Weyler'a dla tego, że rząd otacza wszystko jak największą tajemnicą.

* * *

Austryacka Rada Państwa została odroczoną na rozkaz cesarza.

WIEDEŃ, 30 grudnia. — Cesarz Franciszek Józef — jak brzmią obwieszczenia — własnoręcznie napisał list do barona von Gautsch'a, w którym sesyą Rady Państwa każe zamknąć.

Prawdopodobnie nowa sesya Reichstagu rozpocznie się w lutym, kiedy rząd znów ponowi usiłowanie, ażeby stan rzeczy doprowadzić do porządku.

Dekret cesarski, przedłużający prowizoryczny "ausgleich" (kompromis pomiędzy Austryą a Węgrami) został ogłoszonym, jak również inne dekreta cesarza zostaną tutaj i w Buda Peszcie ogłoszone jutro — tak, że stanowczo zostanie załatwioną sprawa płacenia dwóch działów dualnej monarchii na pokrycie wspólnych wydatków.

* * *

Zaburzenia chlebowe we Włoszech.

RZYM, 2 stycznia. — "Tribuna" donosi, że w prowincyi Girgenti, w Sycylii, zaszły zaburzenia chlebowe. Do burzycieli, którzy uderzyli na gmachy miejskie, policya dała ognia Wojsko zostało zarekwirowane na uśmierzenie rozruchów.

* * *

Bismarck jest na śmierć chory.

LONDYN, 1 stycznia. — Dzisiaj wieczorem cały Londyn został zelektryzowany wiadomością, że Bismarck umarł. Wiadomość ta jednak okazała się fałszywą i dowiedziano się przecież tyle, że były kanclerz jest niebezpiecznie chorym i może każdej chwili pożegnać się z tym światem.

* * *

Anglia i Francya podobno porozumiały się co do Zachodniej Afryki.

LONDYN, 1 stycznia. — Obiegają wieści, że Francya i Wielka Brytania porozumiały się co do zachodniej Afryki i że została ustanowioną nowa linia graniczna, na mocy której Francya zyskała rzekę Say i około 100 kilometrów szerokości ziemi na prawym brzegu rzeki. Wielka Brytania posiadać będzie Boussa i Nikki, oraz zatrzyma inne kontestowane miejscowości.

* * *

Sprawy ekonomiczne węgierskie.

BUDA PESZT, 1 stycznia. — Węgierski prezes ministrów baron Banffy, stósownie do zwyczaju, przyjmował dzisiaj liberałów sejmu węgierskiego. Wyraził się do nich w ciągu swej mowy, że trzydzieści lat doświadczenia nauczyło Węgry, że te nie muszą rozciąć teraźniejszego ekonomicznego aliansu z Austryą.

* * *

Jak to Niemcy rugują Anglików w przemyśle.

LONDYN, 2 stycznia. — Dawniej Anglia dostarczała Niemcom wszystkich igieł, jaki były potrzebowane. Niedawno temu w Niemczech zabrano się do fabrykowania igieł i teraz Niemcy dostarczają całej Anglii i jej koloniom igieł. W jednem mieście w Niemczech w Aachen, produkcya igieł wynosi 50 milionów na tydzień.

* * *

Anglicy posuwają się w górę wzdłuż Nilu w Egipcie.

KAIR, Egipt, 2 stycznia. — Batalion Highlanders (górali — żołnierze szkoccy) dostał rozkaz być w pogotowiu do wyruszenia w górę Nilu w dwóch tygodniach od dzisiaj.

LONDYN, 2 stycznia. — Depesza z Malty opiewa, że batalion Seaforth Highlanders dostał rozkaz wyruszenia do Egiptu.

Korespondent "Daily News'u" w Kairze podaje, iż przyczyną wyruszenia wojsk angielskich do okolicy górnego Nilu jest to, że francuzkie wyprawy wojenne dotarły do Khartum.

* * *

Maszyniści w Anglii będą dalej strajkowali.

LONDYN, 2 stycznia. George Barnes, sekretarz amalgowanego towarzystwa maszynistów, w ciągu mowy wypowiedzianej w Lambeth, dzielnicy Londynu, dzisiaj wieczorem oświadczył, że strajkujący maszyniści mają pod dostatkiem pieniędzy i nie ustaną w walce.

Nowy wybuch plagi bubonicznej w Indyach Wschodnich.

BOMBAY, 29 grudnia. — Znów od nowa wybuchła plaga buboniczna, zwłaszcza w okręgu Mandvie, zkąd ludność uchodzi dla ratowania się od zarazy.

Dzisiaj na tę plagę umarło 37 osób i 54 było nowych przypadków.

Ogółem cyfry w Bombay wykazują: 14,257 przypadków zapadnięcia i 11,852 przypadków śmierci.

* Chiny posiadają największe i najbogatsze kopalnie węgla w świecie, a których przeznaczeniem kiedyś odgrywać wielką rolę w przemyśle świata. Same kopalnie węgla w prowincyi Szansi, jak obliczył prof. Richthopen, zawierają 630 tysięcy milionów ton węgla.

Sprawa rozgrabienia cesarstwa chińskiego.

Francya zabrała już kawał Chin.

Szangai, 29 grudnia. — Donoszą tutaj, że admirał flotyli francuzkiej wzniósł chorągiew Francyi na wyspie Hai Nan. Chinczycy nie stawili żadnego oporu.

Londyn, 30 grudnia.—Depesza do 'Daily Mail" z Singapore potwierdza doniesienie o zabraniu wyspy Hai-Nan przez Francuzów.

Hai-Nan jest wyspą na południowem wybrzeżu Chin i oddziela zatokę tonkińską od Morza chińskiego. Rozmiar wyspy jest obliczony na 12 tysięcy mil kwadratowych a ludność chińska wynosi jeden milion dusz, nie licząc dzikich szczepów we wnętrzu wyspy.

Brat cesarza niemieckiego złoży wizytę cesarzowi Japonii i królowi Korei.

Berlin, 29 grudnia. — "Tageblat" donosi, że książę Henryk Pruski, gdy dopłynie do Chin, złoży wizysę mikadowi czyli cesarzowi japońskiemu i królowi koreańskiemu. Korespondent "Tageblatt'u" w Kielu donosi, że w styczniu jeszcze więcej marynarzy niemieckich popłynie do Chin.

Wojsko angielskie jedzie przez Kanadę do Chin.

Minneapolis, Minn., 29 grudnia. Nadeszły tutaj wiadomości z Ottawa, Kanady, które dawają do zrozumienia, że Anglia przedsięwzięła kroki do czynnego opierania się okupacyi Porto Arthur przez Rosyę i rosyjskiemu wpływowi w Korei. Dowiedziano się tutaj, że agent admiralicyi w Ottawa trzydzieści dni temu zawiadomił oficyalistów "Canadian Pacific" kolej żelaznej, ażeby kolej ta miała się na pogotowiu do natychmiastowego przewiezienia 3,500 ludzi z Montreal do Vancouver i Esquemault. Siłę tę mają stanowić inżynierzy, obsługiwacze armat i oficerowie pokładowi.

Kolej "Canadian Pacific" przysposobiła się na przewiezienie 10,-000 ludzi i na ten cel w ma w pogotowiu stojących pięć pociągów.

Oficerowie w pierwszym kontyngensie ludzi mają być przeznaczeni na wzmocnienie japońskiej floty, której brak jest inżynierów, artylerzystow i oficerów Większa część okrętów wojennych Japonii zbudowaną została w Anglii, i nie różnią się wiele w konstrukcyi i uzbrojeniu od okrętów wojennych w służbie angielskiej.

Depesza ta z Ottawa dalej podaje, że tajny traktat został zawarty pomiędzy Wielką Brytanią a Japonią, którego celem jest pokonać pretensye rosyjskie w Korei i na stałe powstrzymać pochód Rosyi w Azyi.

Rosya i Anglia podobno porozumiały się co do Korei.

Pekin, 31 grudnia. — Nadeszły tu wiadomości z Seoul, stolicy Korei, że Anglia i Rosya doszły do kompromisu w sprawie zarządcy finansami i cłami Rosyi, i p. McLeavy Brown porówno z p. Aleksiejewem spólnie będą zarządzali finansami koreańskiemi.

Chiny ostro się stawiają wobec Niemiec.

Londyn, 31 grudnia.—Odebrano tutaj specyalną depeszę z Szangai, że "tsung li yamen czyli rząd chiński ostro się postawił wobec Niemiec i zażądał ewakuacyi Kiao-Czou. Panuje mniemanie, że Wielka Brytania w tej sprawie wywiera presyą na rząd pekiński.

Pierwszy strzał armatni na wodach chińskich

Londyn, 2 stycznia. – Ogromna senzacya została spowodowaną tutaj, że admirał angielski dał ognia armatniego do pancernika rosyjskiego w wodach chińskich.

Ani w Biurze Cudzoziemskiem ani w Admiralicyi nie jest nic wiadomem o tej pogłosce.

Dzienniki poranne również podawają, że Anglia napiera na Chiny ażeby Port Arthur ogłosiły wolnym portem. Obecność angielskich okrętów wojennych w Port Arthur jest na to niezawodnie ażeby był wolny przyjazd dla statków kupieckich.

Anglia zwróciła się ku Stanom Zjednoczonym.

Londyn, 2 stycznia. — Anglia przez swych reprezentantów w Washingtonie robi zdeterminowane usiłowania ażeby nakłonić rząd amerykański do dania jej poparcia moralnego jeźli nie czynnego marynarkowego i finansowego poparcia — w sytuacyi chińskiej — ażeby zrównoważyć kombinacyą Rosyi, Niemiec i Francyi.

Niemcy zagroziły Chinom.

Pekin, 1 stycznia. — Ponieważ misyonarze chińscy w Tsao Czou, w prowincyi Szan-Tung, donieśli do barona Heyking, ambasadora niemieckiego w Pekinie, że komendant chińskiego garnizonu w Tsao-Czou wyraził się do nich grożąco, więc baron Heyking zażądał od rządu chińskiego ażeby najpóźniej do 6 godz. we czwartek (miniony) gubernator został złożony z urzędu. Rząd chiński poprosił o trochę więcej czasu, lecz ambasador niemiecki zagroził, że zaraz wyjedzie z Pekinu, jeźli jego żądanie nie zostanie zaspokojone. Jednakowoż ambasador dotąd nie wyjechał. Rząd chiński jest bardzo zatrwożony.

Floty Anglii i Japonii są w pogotowiu.

Londyn, 31 grudnia.—Depesza z Szangai do "Daily Mail" datowana w czwartek, opiewa jak następuje:

"Flota brytyjska z 8 okrętów i 4 łodzi torpedowych przypłynęła do Chemulpo (jestto port stołecznego miasta Korei Seoul.) Na rzece chińskiej Yang-tse-Kiang znajdują się dwa japońskie pancerniki. Japonia spieszy się dniem i nocą w przygotowaniach wojennych. Panuje mniemanie, że flotyle angielska i japońska działają w porozumieniu.

Anglia powołała do służby czynnej rezerwy marynarki.

Londyn, 30 grudnia. — Agencya wiadomościowa podaje, że Anglia wydała rozkaz [illegible] rezerw marynarkowych.

Stósownie do niedawno temu zebranych danych, siły rezerwowe brytyjskiej marynarki liczą około 28,000 ludzi. Z liczby tej, jak obliczają, najmniej 10,000 potrzeba w razie wojny na obsługę okrętów wojennych Wielkiej Brytanii, które razem wszystkie potrzebują 110,000 ludzi, podczas gdy obecnie w czynnej służbie jest około 100,000. Sprawa rezerw marynarkowych szeroko była omawianą niedawno temu przez władze angielskie i istnieje mniemanie, że rezerwy nie są wystarczającemi.

W dodatku do rezerw marynarkowych, Anglia posiada wielką rezerwową flotę i znaczną liczbę rezerwowych kupieckich okrętów, które w razie potrzeby mogą być użytemi w wojnie.

Chiny znów uległy Niemcom.

Berlin, 2 stycznia.—Ogłaszają, że Chiny uległy na żądania barona Heyking, niemieckiego ambasadora w Pekinie, i dały dymisyą komendantowi chińskiego garnizonu w Tsao-Czou, w prowincyi Szan-Tung, który miał zagrażająco wyrazić się do niemieckich misyonarzy tamże. Rząd chiński o daniu dymisyi temu komendantowi doniósł telegramem.

Weyler sam tylko podpisał protest.

MADRYT, 29 grudnia. — Gen. Weyler'owi znów się nie udało. Na jego tyle okrzykiwanym proteście, wystósowanym do królowej i do premiera Sagasty, skierowanym przeciw treści orędzia prezydenta McKinley co do paragrafów o Kubie, zamiast podpisu wielu generałów i oficerów, on sam tylko był podpisanym. Do tego treść i styl protestu jest bardzo łagodnym, widocznie Weyler obawiał się używać języka gwałtownego.

Protest nie dokonał żadnego większego wrażenia.

Straszny stan rzeczy na Kubie.

NEW YORK, [illegible] — Odebrano [illegible] telegram z Washingtonu treści następującej

"Sześć set tysięcy [illegible] reconcentrados (spędzonych do miasteczek ludzi wiejskich) umarło od 1 stycznia, 1897 do tego czasu" i drugi telegram: "Drugie 600 tysięcy Kubańczyków dzisiaj są w najgorszej nędzy."

Wiadomości te zaczerpnął rząd z raportów od konsulów amerykańskich przesłanych do Wydziału Stanu.

Władze hiszpańskie życzą sobie bardzo, ażeby składki z Ameryki były w pieniądzach w miejsce zapasów i żywności; albowiem wtedy Hiszpanie mogliby drogo liczyć sobie za lekarstwa dawane umierającym Kubańczykom. Jest to bardzo charakterystycznem ze strony władz hiszpańskich, które się pobogaciły nietylko z obrabowywania Kubańczyków ale i Hiszpanii i armii hiszpańskiej — lecz jest to prawdziwem.

Kubańczycy w New Yorku, reprezentujący rząd rewolucyjny, oświadczyli, że jeźli naród amerykański chce ulżyć w nędzy Kubańczykom, ta nie ma dawać żadnych pieniędzy — bo te rozkradliby Hiszpanie — lecz ma być wysełaną żywność, odzież i lekarstwa

Rosya znów podejmuje się nowej olbrzymiej pracy budowy kanału pomiędzy Morzem Bałtyckiem a Morzem Czarnem.

Na wiosnę tego nowego roku rozpoczną się czynne prace w sprawie połączenia Bałtyku z Morzem Czarnem za pomocą kanału. Pracy tej podejmuje się rząd rosyjski i jest tak gigantyczną jak budowa kolei Trans-Syberyjskiej, będącej na ukończeniu. Fizyczne zapory nie są tak ogromnemi jak by się zrazu zdawało, gdy się spojrzy, że nowa ta droga wodna ma być 1000 mil długości. Bowiem jedynie 128 mil musi być przekopane dla połączenia rzeki Dźwiny, która wpada do Bałtyku, z rzeką Dnieprem, która wpada do Morza Czarnego. [illegible] są widocznemi, jakkolwiek na najpierwszym planie są cele wojenne czyli wojskowo-marynarki. Kanał ten przyczyni się do [illegible] dostępu do kilka [illegible] mil kwadratowych urodzajnej [illegible], która rodzi najlepsze [illegible] zboża. Kanał ten, który [illegible] nazwać można "kanałem [illegible] ustanowi wielką handlową [illegible] z Anglii do wnętrza Azyi [illegible] handel międzynarodowy przez [illegible] zostanie ogromnie podniesionym.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs	Portoryum
Marks do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24¼	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	42	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40½	25
Kroner do Danii, Szwecvi i Norwegii	28	25
Lira do Włoch	19	25

W. DYNIEWICZ

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Styczeń.

C.Swiętych Trzech Króli.
7 P. Walentego, Łucyana.
8 S. Seweryna, Fortunata.
9 N. Marcyany, Jul. i Baz.
10 P. Agatona, Floryana.
11 W. Hyginusa, Matyldy.
12 Sr. Ernestusa. Probusa

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE

POD MOSKALEM.

Straszna zaraza trądu szerzy się gwałtownie w gub. nadbałtyckich Rosyi. Rząd zamierza urządzić w Dorpacie izolowany przytułek dla 100 nieszczęsnych, dotkniętych trądem.

— M. Olkieniki w pow. trockim, w gub. wileńskiej, zniszczone zostało do szczętu przez pożar. Z całego miasteczka ocalało zaledwo 15 domów. Szkoda ogromna. Przeszło 1.000 osób pozostało bez dachu.

— Napad na plebanię. W tych dniach czterech dotąd niewyśledzonych zbrodniarzy napadło na plebanię we [illegible] dzkim. Ks. proboszcz już spał. Zbrodniarze otworzyli okno i wdarli się do sypialni proboszcza, przykryli mu głowę poduszką, a kiedy usiłował bronić się zagrozili mu śmiercią, gdyby zawołał o pomoc. Jeden z opryszków pozostał przy łużku na straży, trzej inni zaś wyłamali szufladę biurka, z którego wyjęli 1,100 rs. w banknotach i 100 rs. w srebrze. Nadto zabrali dubeltówkę i rewolwer pięciostrzałcwy, poczem umknęli przez to samo okno.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE

Króniczka poznańska. Sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego ma być zwołany na dzień 13 marca 1898 r.

Tutejsza kolej elektryczna, łącząca miasto z Jerzycami i z Wildą, zacznie kursować na próbę w styczniu; gdyby zarząd poczty zaopiniował, że druty kolei elektrycznej szkodzą drutom telefonicznym, dokona zarząd kolei pewnych zmian i w takim razie zaczęłaby kolej elektryczna kursować dopiero na wiosnę.

Pan Wincenty Przybylski, zasłużony nauczyciel w tutejszej szkole miejskiej na Śródce, obchodził kilka dni temu 40 letni jubileusz zawodu nauczycielskiego. Pan P. czynny jest jako nauczyciel od 1859 r, Jubilat cieszy się żelaznem zdrowiem, przez cały czas służby nie chorował nigdy,— a w 2.013 godzinach zastępował bezinteresownie różnych kolegów.

W teatrze polskim odegrano znany melodramat "Nad przepaścią", w którym wystąpiła w roli ladacznicy Olympii panna Fertner z Krakowa. Z kupletów, jakie na przedstawieniu tem wyśpiewał sympatyczny komik pan Knapczyński, warto zaznaczyć następujący:

"Gdy my w knajpie bijem się,
To skandalem każdy zwie,—
Wnet policya wpada tam,
Każą w kozie siedzieć nam;
Lecz gdy posły w parlamencie
Biją w buzie się zawzięcie,
Łapią stołek, dzwonek, nóż—
To obstrukcia — i już!"

Przed tutejszą Izbą karną toczył się, z wykluczeniem publiczności, proces przeciwko mistrzowi stolarskiemu Wiktorowi Urbańskiemu, o obrazę majestatu. Trybunał uwolnił go jednak od kary, ponieważ wykazało się, że obrazy dopuścił się po pijanemu.

Radca generalny ziemstwa, p. Konstanty Sczaniecki z Miedzychowa, otrzymał od cesarza austryackiego krzyż komandora orderu Franciszka Józefa, który mu w tych dniach został za pośrednictwem pruskiego ministerstwa rolnictwa wręczony.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

Pojedynek. Donoszą z Tarnopola o śmiertelnym pojedynku, który się odbył tam 13 grudnia pomiędzy dwoma porucznikami 10 i 9 pułku dragonów pp. H. i D. Rezultat był fatalny. Porucznik H padł trupem na miejscu. Powodem pojedynku miały być wymówki, które czynił H. [illegible] D. z powodu sposobu udzielania nauki gry w karty jednemu z młodszych kolegów.

— Telefon ze Lwowa de Wiednia. Budowa linii telefonicznej ze Lwowa do Wiednia jest już ukończoną. W linię tę jest włączonym także Kraków. Dnia 11 grudnia odbyła się już urzędowa próba aparatów, które funkcyonują znakomicie. Głos słychać zupełnie wyraźnie, tak, że mówiącego można poznać po głosie. Trzy minuty rozmowy między Lwowem a Krakowem kosztować będą 1 zł., zaś między Lwowem a Wiedniem 1 zł. 50 ct. Linia telefoniczna prowadzi wzdłuż gościńca rządowego, to jest tej drogi, którą jeszcze przed trzydziestu kilku laty wiadomości z Wiednia dochodziły do Lwowa w 14 dni. Jeżeli linia właśnie zbudowana, będzie się należycie rentowała, jest zamierzoną budowa drugiej linii do Wiednia, skierowanej na Drohobycz, Schodnicę i t. d.

— Morderstwo za 6 zł. Z Brzeżan donoszą: W naszej okolicy spełnioną została straszna zbrodnia. Dwudziestoośmioletni izraelita z Brzeżan, handlarz szmat, udał się do wsi Trościańca za interesami — i dobiwszy targu z jednym gospodarzy, pokazywał parę złotych pieniędzy. Zobaczył to wyrobnik, który pracował u owego gospodarza i widocznie powziął zamiar zbrodni, — wieczorem bowiem wybrał się w drogę razem z handlarzem i zamordował go w lesie w celu rabunku. Zdobył zaledwie 6 zł. Na swoje nieszczęście zapomniał przy trupie rękawiczek, a rano poszedł po nie do zwłok. Zobaczył to jakiś chłopiec — i w ten sposób wykryło się, kto był sprawcą zbrodni.

Szlązk Austryacki.

Nowy generalny wikary dla księstwa Cieszyńskiego. Gwiazdka Cieszyńska z wielkim zapałem przyjmuje wiadomość o zamianowaniu msg. księdza Karola Hudzieca generalnym wikarym dla księstwa Cieszyńskiego. — Obawiano się, że po zgonie ś. p. ks. Findyńskiego na to ważne stanowisko powołany zostanie przez ks. biskupa Koppa, Niemiec, szczęściem jednak to pesymistyczne przewidywanie nie sprawdziło się.

Ks. Karol Hudziec — jak podaje Gwiazdka — urodzony w Karwinie 1 stycznia r. 1829 z bogobojnych polskich rodziców, kształcił się najpierw w miejscowej szkole wiejskiej, potem w Cieszynie, Bernie i Ołomuńcu. Wyświęcony na kapłana w r. 1853, był najpierw wikarym we Frysztacie i nauczycielem w domu hr. Larysza, następnie zaś został proboszczem frysztackim, dziekanem i komisarzem biskupim. Kapłan to wzorowy, mówca świetny, posiada między innemi godność papieskiego kapelana honorowego i jest członkiem Rady szkolnej krajowej.

Gw. Ciesz. tak o tym kapłanie pisze:

"We wszystkich fazach życia zachował on tę wielką cnotę, która go w oczach naszych podnosi, że został wiernym synem ludu swojego, że nie wstydził się pochodzenia i polskiej narodowości!... Lud polski składa mu proste lecz szczere życzenia. Ale czoło jego nie zdobi jeszcze mitra, a w ręce jego brakuje jeszcze pastorału biskupa sufragana!..."

Manifestacya polsko-czeska w teatrze.
("Słowo Polskie" 9 grudnia)

Podniosłą manifestacyą sympatyj polsko-czeskich objawiających się u nas w dniach ostatnich w sposób najrozmaitszy — był wczorajszy wieczór w teatrze Skarbkowskim. Skorzystano z 25 go na naszej scenie przedstawienia pięknej opery narodowej czeskiej "Sprzedanej narzeczonej", żeby w obecnej chwili zaznaczyć przyjaźń, łączącą nas z bratnim narodem słowiańskim.

Wiadomo powszechnie, że czem dla Polaków jest moniuszkowska "Halka", tem samem dla pobratymców naszych z nad Wełtawy "Prodanà nevêsta" Smetany. To też Czesi mieszkający we Lwowie, a kolonia to dość liczna, przybyli wczorajszego wieczoru niemal w komplecie i zajęli prócz wszystkich lóż parterowych nadto mnóstwo krzeseł w parterze i dużą część miejsc na wszystkich piętrach; zauważyliśmy wśród nich bardzo wielu wojskowych, służących w pułkach stacyonowanych we Lwowie.

I polska publiczność nie zawiodła: cała widownia zapełniona była do ostatniego miejsca.

Przed rozpoczęciem opery orkiestra zagrała hymn "Kde domow muj" Podniosła się kurtyna, odsłaniając na scenie cały personal operowy w czeskich strojach ludowych. Publiczność cała przyjęła hymn pobratymczego narodu gorącymi oklaskami, dziwi nas to jednak, że wysłuchała go siedząc, wstali zaś tylko Czesi Gdy umilkły dźwięki orkiestry, reżyser opery p. Myszkowski, we fraku, odczytał ze sceny otrzymane w ciągu dnia przez dyrekcyę teatru telegramy z Czech

Pierwszy z nich, od prezydenta miasta Pragi, dr. Podlipnego, brzmi:

"Braciom Polakom serdeczne braterskie pozdrowienie! Niechaj muzyka Smetany ściślej umocni związek, łączący narody Lachów i Czechów! Solidarność nasza — solidarność słowiańska poprowadzi nas do zwycięztwa. Wytrwajcie! Czołem! Dr. Podlipny, prezydent miasta Pragi."

Następny telegram od burmistrza miasta Przerowa, tak opiewał:

Miejska Rada miasta Przerowa serdecznie dziękuje za wyraz czci i miłości, wyrażonej daniem uroczystego przedstawienia "Sprzedanej Narzeczonej." Czyn ten w obecnej chwili przyjmujemy, jako szczególny wyraz sympatyi ze strony naszych pobratymców Polaków. Nie mogąc uczestniczyć w tej uroczystości, prosimy, żebyście nasze podziękowanie i uprzejme pozdrowienie uprzejmie przyjęli a obecnym wyrazili: Niech żyje bratni naród polski. Żeby zawsze pomiędzy oboma pobratymczymi narodami panowało hasło "Kochajmy się!" W tem haśle zakwitnie obu narodom szczęśliwa przyszłość.

Franciszek Tropper, burmistrz."

Trzecia wreszcie depesza pochodziła od p. Szuberta, dyrektora "Narodnego Divadla" w Pradze; treść jej następująca:

"Dziękuję za miłe wspomnienie i zaproszenie na jubileuszowe przedstawienie "Sprzedanej narzeczonej." Cieszę się z całym naszym artystycznym czeskim światem z serdecznego wielkiego powodzenia dzieła Smetany na waszej scenie. Żałuję bardzo, że absolutnie nie mogę w tej chwili z Pragi się oddalić. Waszemu teatrowi najuprzejmiejsze "Niech żyje! "Na zdar!" Szubert."

Wszystkie telegramy czeskie, zarówno jak poszczególne w nich wyrażenia, przyjmowała publiczność entuzyastycznie, poczem orkiestra odegrała: "Jeszcze Polska nie zginęła!" I znowu w całej sali Polacy siedzieli, bijąc oklaski, podczas gdy Czesi i naszego hymnu wysłuchali stojąc:

Po tej manifestacyi rozpoczęło się przedstawienie opery czeskiej, wykonane pod każdym względem wzorowo od początku do końca. Soliści wszyscy byli tym razem wybornie usposobieni, to też spotkały ich zasłużone owacye.

Po pierwszym akcie wśród gromkich oklasków i gorących nawoływań wręczono na proscenium ulubienicy publiczności, pannie Bohussównej, pierścień złoty od znajomych, kosztowną bransoletę z napisem: "Szanownej jubilatce — wielbiciele talentu", oraz dwa wspaniałe kosze kwiatów z napisem na szarfach: "Najrozkoszniejszej Marzence — kolonia czeska we Lwowie". Równocześnie do loży dyrektorów Bandrowskiego i Hellera podano wieniec z wstęgami o barwach polskich, na których wypisano: Dyrekcyi teatru lwowskiego w uznaniu pracy — wdzięczni Czesi lwowscy."

Podczas drugiego aktu otrzymali pp. Orzelski i Bogucki piękne bukiety, poczem po zapadnięciu zasłony tutejsze "Kasyno narodowe", nader licznie w tego wieczoru reprezentowane w swej loży, przyłączając się do ogólnej manifestacyi, wyprawiło serdeczną owacyę pp. Bohussównej i Boguckiemu, jako tym, którzy trudne role Marynki i swata w czeskiej sztuce grali i śpiewali świetnie przez 25 wieczorów. Panna Irena Bohussówna otrzymała od członków Kasyna na prześlicznej poduszce z fiołków srebrny wieniec, na którego listkach wyryte były nazwiska ofiarodawców, p. Bogucki zaś cenną szpilkę złotą z odpowiednim napisem na etui.

Tegoż wieczora "Kasyno narodowe" wysłało pod adresem dyrekcyi "Narodnego Divadla" następujący telegram:

"W uroczystym dniu dwudziestego piątego przedstawienia w teatrze lwowskim "Podanej Nevesty", arcydzieła waszego wielkiego kompozytora, grono miłośników sceny w "Kasynie narodowem" przesyła dyrekcyi praskiego "Divadla" i wszystkim jego artystom serdeczne wyrazy pozdrowienia, oraz gorące życzenia, aby narodowa sztuka święciła nowe tryumfy, rozwijające się coraz pomyślniej i świetniej na chwałę czeskiego ludu.

Podpisani: Seweryn Augustynowicz, Kaźmierz hrabia Borkowski, Juliusz hrabia Bielski, Konstanty Baron Brunicki, Artur Cielecki, Maurycy Chłapowski, Ćwikliński, Czaykowski, Czermiński, Dembiński, Jan hrabia Drohojowski, Stanisław Homolacz, Stanisław Jabłonowski, Jaruntowski, Jędrzejowicz, Witołd Korytowski, Krzyżanowski, Henryk hrabia Morstin, Włodzimierz Niezabitowski, Kaźmierz Przybysławski, Skarzyński, Kaźmierz Skrzyński, Adam hrabia Starzeński, Tadeusz Starzyński, Juliusz hrabia Tarnowski, Emil Torosiewicz, Adam Trzecieski.

Trzej polscy premierzy.
("z kraju".)

Wiedeń, 3 grudnia. Zeszedł trzeci polak ze stanowiska kierującego ministra Austrji. Pierszym był hr. Agenor Gołuchowski, powołany w r. 1859, celem podźwignięcia Austrji z otchłani, w którą ją wtrąciły 10-letnie rządy Bacha, wojna włoska i bankructwo finansowe. Mianowany 21 sierpnia 1859 r. ministrem spraw wewnętrznych, 20 października 1860 r. równocześnie z ogłoszeniem sławnego dyplomu "ministrem stanu" "(Staats minister"), co wtedy równało się godności prezesa gabinetu, hr. Gołuchowski otrzymał dymisję 13 grudnia tegoż roku. Upadł wskutek skombinowanej zakulisowej akcji, tak zwanej feodalnej szlachty czeskiej (Clam-Martinic, Leo Thun i t. d.), którym organizacja państwowa, określona w dyplomie październikowym, wydawała się nie dosyć konserwatywną, a niemieckiej szlachty liberalnej (ks. Karol Auersperg), której się wydawała nie dosyć liberalną. Następcą jego został kawaler Schmerling.

Drugim prezesam gabinetu był hrabia Alfred Potocki, który rządził od 15 kwietnia 1870 r. do 6 lutego 1871. I on upadł wskutek równoległej opozycji stronnictwa niemieckiego, które go oskarżało o zbytnie faworyzowanie żądań czeskich, tudzież feodalnej szlachty czeskiej, którą, pomimo wszelkich próśb i przyrzeczeń hr. Potockiego, wstrzymała sejm czeski od obesłania Rady państwa. Pozornie wtedy walka skończyła się na korzyść czechów, bo następcą umiarkowanego Potockiego został Hohenwart. Ale już w listopadzie 1871 r. ten stanowczo fedaralistyczny rząd musiał ustąpić miejsca liberalno-centralistycznemu gabinetowi księcia Adolfa Auersperg, który utrzymał się u steru państwa 8 lat.

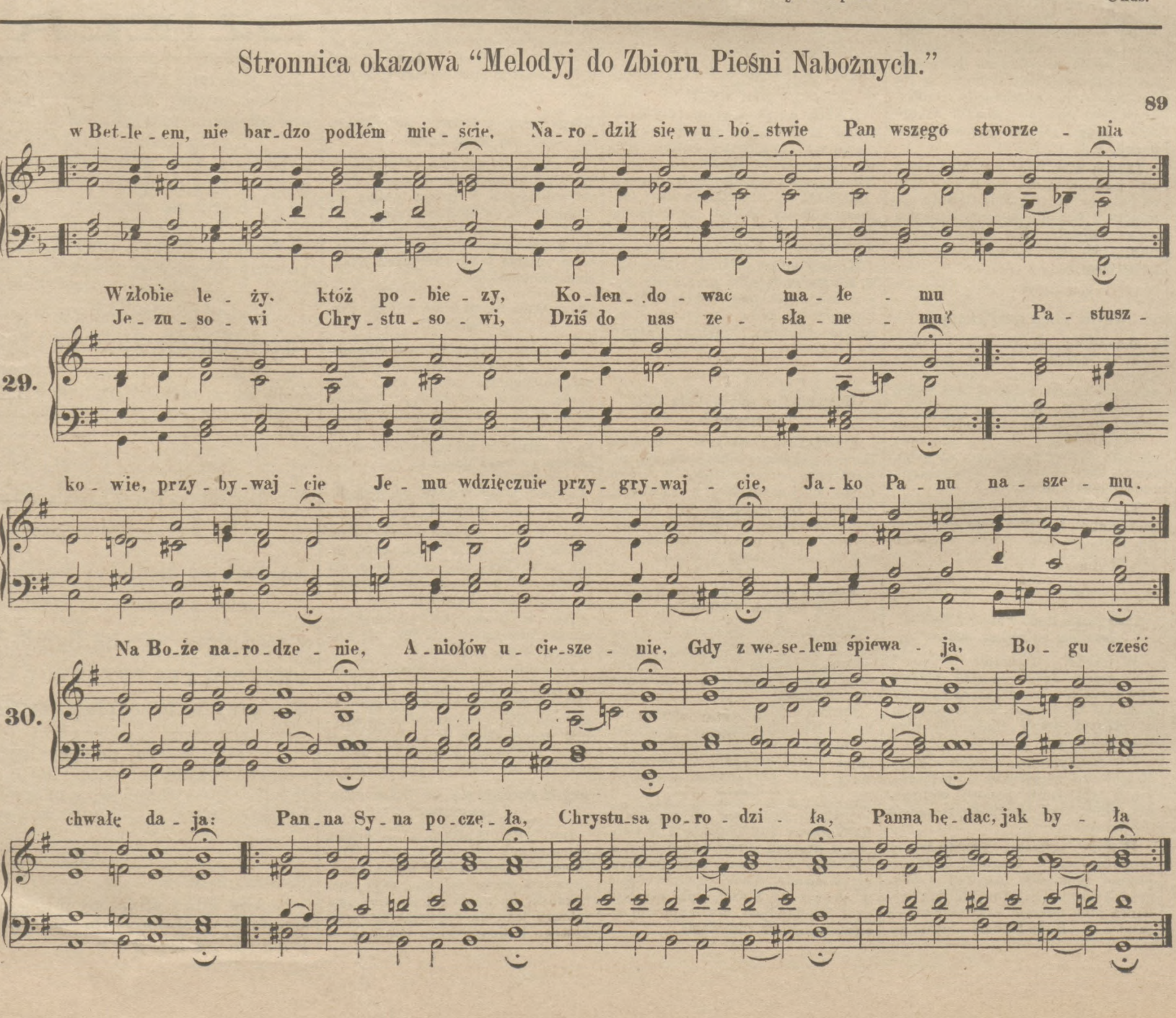
Trzeci prezes gabinetu hr. Badeni, pozostał dłużej w urzędzie, niż dwaj wymienieni jego poprzednicy, dwa lata i dwa miesiące. Upadł zaś mniej więcej w tych samych warunkach, co Gołuchowski i Potocki, t. j. wskutek zaciętej walki niemiecko czeskiej, w której obecnie, odmiennie od r. 1860 i 1871, występują jako główni działacze już nie magnaci czescy i niemieccy, lecz stronnictwo ludowe.

Hr. Gołuchowski i hr. Potocki krótkiemi rządami swemi zjednali sobie zupełne uznanie cesarza, który ich nigdy nie przestał obdarzać swem serdecznem zaufaniem. Obaj umarli na stanowisku namiestników Galicji. Obaj też z czasem dostąpili uznania nawet tych stronnictw, które ich zacięcie zwalczały jako prezesów gabinetu. Nie mamy w tej chwili pod ręką odręcznego pisma cesarskiego, którem otrzymał dymisją hr. Gołuchowski, choć wiemy, że było bardzo pochlebne dla ustępującego ministra. Natomiast możemy porównać brzmienie dekretu cesarskiego z d. 4 lutego 1871 r. ze znanem nam odręcznem pismem cesarskiem do hr. Kazimierza Badeniego. Pierwsze brzmiało: "Kochany hrabio Potocki! Udzielam ci zażądanego zwolnienia z obowiązków prezesa gabinetu, jako też kierownictwa ministerstwem obrony krajowej. Do błogiej i świadomości" ("najczystszych zamiarów i najwierniejszego spełniania obowiązków,") którą zabierasz z sobą po złożeniu trudnego i pełnego odpowiedzialności urzędu, w sprawiedliwem uwzględnieniu Twojej ("ofiarności i patrjotycznych starań,") chętnie dorzucam wyraz mego ("wdzięcznego uznania,") do którego zaskarbiłeś sobie nowe prawa. W innych słowach teraz cesarz równie łaskawie żegna się z hr. Kazimierzem Badenim i równie zaszczytne wystawia mu świadectwo, jak Gołuchowskiemu i Potockiemu. Co świadczy, że chociaż zamiary i usiłowania tych trzech mężów stanu, po stosunkowo krótkim czasie rozbiły się o nadzwyczajne przeskody i trudności, to jednak monarcha bez zastrzeżeń uznaje szlachetność tych zamiarów i ofiarność w ich przeprowadzeniu. Żadna więc z tych trzech dymisyj nie oznaczała katastrofy narodowej, nie zachwiała zaufania monarchy do nas, a dodajmy, że każdy z trzech krótkich rządów był zasiewem, który po pewnym czasie wydawał plon obfity.

I rzecz szczególna! Gdy trzej polacy na urzędzie prezesów gabinetu zdołali się utrzymać tak krótko, dwaj inni polacy na urzędach fachowych wytrwali stosunkowo bardzo długo. Ziemiałkowski tekę minitra dla Galicji piastował od 21 kwietnia 1873 r. do października 1888 r., a zatem 15 i pół roku; Dunajewski tekę finansów od 26 czerwca 1880 r. do 2 lutego 1891 r., a więc przeszło 10 lat. Jeżeli dodamy, że Franciszek Smolka wybitną godność prezydenta Izby poselskiej piastował lat 12 (od 14 marca 1881 do 14 marca 1893), wybierany w końcu jednomyślnie, to wynika ztąd, że polacy umieli w nowoczesnych, konstytucyjnych dziejach Austrji zapisać swe nazwiska nietylko świetnemi epizodami pod nagłówkiem "zamiarami choć nie skutkiem," lecz także wytrwałą, intensywną czynnością na najwybitniejszych miejscach,

Unus.

Stronnica okazowa "Melodyj do Zbioru Pieśni Nabożnych."



Rusyfikacya

Z zaboru rosyjskiego. W grudniu.

Murawiew z dziką zaciekłością oddał się rusyfikacyi ziem polskich, utworzył nawet szkołę, której wychowańcy obecnie, o ile warunki na to pozwalają, postępują w jego ślady.

Generał gubernator wileński wydał w r. 1863 i 1864 kilkanaście wyroków na spalenie rozmaitych wiosek i zaścianków litewskich i wywiezienie ryczałtowe ich ludności za Ural. Między innymi los ten spotkał, oprócz kilku na Żmudzi i w innych miejscach, trzy wsie w gub. grodzieńskiej: Jaworówkę, Łukawicę (r. 1863), oraz Prószankę l Ibjany w rok po uśmierzeniu powstania. Ogółem z tych trzech wiosek wysłano na osiedlenie do zachodniej i południowej Syberyi 97 rodzin zaściankowej szlachty dziedzicznej i stosunkowo zamożnej, a wszystką ziemię jej oddano na własność 42 rodzinom wielkorosyan sprowadzonych ze środkowych gubernij cesartwa. Wypadło więc po dwa z górą gospodarstwa dawniejsze szlacheckie na jedną rodzinę rossyjską, której dostarczono z lasów skarbowych drzewo na domy i wszystkie budynki gospodarskie, oraz pieniądze na kupno inwentarza, narzędzi rolniczych, sprzętów domowych, pościeli i wszystkiego, w najdrobniejszych szczegółach, co tylko było potrzebnem do zapewnienia dobrobytu przybylcom. W ciągu roku pobudowało się w Jaworówce, Łukawicy i Prószance 42 kolonij w stylu wielkorosyjskim, nie mającym nic wspólnego z dworkami i stodółkami wysiedlonych poprzedników. Jako osobliwość oglądano domy mieszkalne na wysokich podmurowaniach, na których dolnych częściach ulokowany był inwentarz, a nad nim mieszkanie ludzkie zabezpieczone znakomicie od mrozu.

Gdy od owego czasu upłynęło lat 20, jakże był zdziwiony pewien turysta, który przybywszy oglądać kolonie wielkorosyjskie, nie znalazł już nie tylko ani jednej rodziny obdarowanej, ale co rzecz najdziwniejsza, ani jednej chaty wielkorosyjskiej. W ich miejscu postawione zostały znowu podobne dworki jak dawniejsze, tylko obszerniejsze, z większemi oknami, gankami i kryte przeważnie dachówką. Zapytany przez turystę miejscowy wieśniak, opowiedział mu polsku, że ostatni Rosyanin w roku zeszłym wywędrował "do domu swego", że "gospodarować i uprawiać roli, w ten sposób, jak my tutejsi, nie chcieli i nie umieli, że ciągle gadali o powrocie z tego wygnania do swego kraju i zaraz w drugim roku poczęli się wysprzedawać z inwentarza i ziemi włościanom z wiosek sąsiednich tak, że po latach kilku już tylko jeden gospodarz pozostał, który straciwszy pieniądze wzięte za dobytek, nie miał o czem powrócić "do domu", więc aż złożyliśmy się wszyscy biedakowi temu na drogę." Nowonabywcy obecni zagospodarowali się szybko, są ludzie przeciętnie moralni, trzeźwi, pracowici, opłacający wszelkie podatki skarbowe i gminne daleko regularniej, niż to czynili chłopi wielkorosyjscy i dostarczający sądom o sto procent mniej spraw kryminalnych niż tamci. Jednem słowem są to właśnie tacy poddani, jakich rząd i państwo najwięcej potrzebuje. Czy mieszkańcy wiosek powyższych pierwotni, t. j. z doby przed r. 1863 byli inni? Broń Boże! Zaciążyła tylko na nich jedna wina pierworodna, że jako z krwi, kości i obyczaju Słowianie byli w domu swoim dla każdego gościnni. Gdy przyszło do wsi wojsko, częstowali oficerów i żołnierzy chlebem powszednim i łyżką strawy codziennej, bez względu, czy to było wojsko rosyjskie czy powstańcy. Sama myśl zdrady względem swego gościa jest w duszy każdego Polaka i w pojęciach narodowych polskich tak ohydną zbrodnią, że cała wojna z r. 1863 nie przedstawiła ani jednego wypadku, w którym Rosyanina przyjętego w domu polskim wydanoby podstępnie w ręce powstańców.

Że Murawiew uznał za zbrodnie i ryczałtowe przestępstwo ludności: Jaworówki, Łukawicy i Prószanki, iż karmiła powstańców, przebywających z sąsiednich wielkich lasów, nie oddając ich w ręce wojska, to już była rzecz jego pojęć i wyobrażeń wręcz odrębnych. Jako inicyatoromi rusyfikacyi wznoszony jest mu obecnie wspaniały pomnik w Wilnie. Zasługi jego w uspokojeniu Litwy i założeniu podwalin pod kulturę rosyjską w tym kraju, przyznają nawet rozumni i najumiarkowańsi Rosyanie. O faktach podobnych, które zaszły w takich zakątkach kraju jak Jaworówka, Łukawica lub Prószanka, nikt nie wie, nie mówi, wysokiej doniosłości w tajnikach życia narodów nie uznaje, żaden rusyfikator za potężną naukę ich nie bierze, a choć się o nich dowie, to ukryje głęboko.

Pomiędzy rozporządzeniami generała Murawjewa, które upamiętniły jego rusyfikacyjną działalność w kraju t. z. "północno-zachodnim", znanym jest surowy zakaz drukowania, sprowadzania i sprzedawania elementarzy polskich. Naturalnie każdy nawet nie bardzo rozumny człowiek mógł przewidzieć, że w braku elementarzy wileńskich, będą sprowadzane elementarze warszawskie, że elementarze te mogą być lepiej nauczające od wileńskich a jako kontrabanda będą miały urok zakazanego owocu i cenę znacznie droższą, która zapewniając znaczne zyski zachęci wielu żydków do handlu elementarzami. Jakoż gdy z 6—10 groszy cena elementarza polskiego (warszawskiego) poskoczyła na Litwie do 30 kopiejek t. j. mniej więcej dziesięciokrotnie, można było być pewnym, że do każdej strzechy, nawet takiej, gdzie pierwej nigdy elementarza polskiego nie widziano, zjawi się kramarz, krawiec wiejski lub handlarz drobiu, który elewentarz warszawski przyniesie, pokaże napis "dozwoleno cenzuroju" l namówi do jego kupna. A elementarz ten jako kosztowny, będzie więcej szanowany i do nauki więcej pożądany niż był 6 groszowy wileński.

Tym to sposobem generał Murawiew zakazem elementarzy wileńskich przyczynił się sporo do rozszerzania czytelnictwa polskiego a tem samem i języka, wzbronionego wśród ludu wiejskiego całej gubernii Wileńskiej. Gdy przed r. 1863 na kilkonastomilowej drodze z Wilna do Kowna i z Wilna do Wiłkomierza, w każdych 10-ciu rodzinach wieśniaczych, jedna lub dwie mówiły po polsku a 8—9 po litewsku, to zakaz elementarzy i ucisk katolicyzmu stał się przyczyną takiej zmiany, że dziś 1—2 rodzin mówi tam jeszcze po litewsku a 8—9 używa mowy polskiej. Gdy jeszcze za rządów generała Murawiewa, u jednego z księgarzy starozakonnych wileńskich schwytano kontrabandę z 1000 elementarzy warszawskich złożoną, żydek ten nazwiskiem Krasnosielski wysłany został niezwłocznie na wygnanie do gubernij syberyjskich. Zdawało się naiwnemu generałowi, że tak surowa kara położy kres ostateczny handlowi zakazanemu. Stało się jednak wprost przeciwnie, bo elementarze zdrożały tylko o kilka kopiejek, a we dwa lata później schwytano jedną pakę na kolei, w której pod pozorem mydła żydek żydkowi przesyła z Warszawy 5000 elementarzy polskich.

Gdy handel podobny nie ustawał przez lat 10, generał Potapów, który był rozumniejszym od swoich poprzedników, a obawiał się, aby droga kontrabandy nie służyła zarazem do sprowadzania książek treści politycznej i historycznej, rozkazał wybrać najniewinniejszy ze wszystkich stary elementarz księdza Kozłowskiego i posłać go do księgarni polskiej Józefa Zawadzkiego w Wilnie z urzędowem pozwoleniem a nawet rodzajem polecenia do przedruku.

Generał Murawjew gdyby widział "kwartalnego" z policyi wileńskiej, jak niesie Zawadzkiemu polecenie przedrukowania elementarza polskiego, zostałby tknięty apopleksyą lub w grobie drgnął z oburzenia. Sam nawet Zawadzki (jak nam opowiadał) przeląkł się w pierwszej chwili i podejrzewając jakąś zdradę pobiegł do cenzora wileńskiego, który znakomicie odegrał rolę zdziwionego tym niepokojem księgarskim i rzekł: "Wszak nigdy pan nie prosiłeś mnie o pozwolenie drukowania elementarzy polskich?"

Generał Murawjew w zamiarze nawracania rodowitych Litwinów i Żmudzinów na prawosławie postanowił wydrukować katechizm prawosławny po litewsku, a nie znalazłszy w duchowieństwie prawosławnem nikogo, władającego gruntownie językiem litewskim, odwołał się w tej mierze do hr. Berga, namiestnika Królestwa. Jakoż w "bibliotece głównej" przy szkole Głównej warszawskiej urzędował niejaki Mikucki, przybyły z wojska rosyjskiego, który udawał wielkiego znawcę litewszczyzny a za ruble był gotów pisać dla każdego wyznania. Ten tedy Mikucki wysłany został niezwłocznie do Wilna, gdzie w ciągu miesiąca przetłómaczył katechizm prawosławny na język litewski pod tytułem Katechizmos Wieros Grjekos a w ciągu miesiąca drugiego zrobił korrektę broszury, wydanej w 10,000 egzemplarzy i otrzymawszy za tę przysługę rs. dwa tysiące z funduszów kontrybucyjnych powrócił w najlepszym humorze do Warszawy. Katechizm został oficie rozesłany duchowieństwu prawosławnemu, w miastach położonych wśród ludności litewskiej-katolickiej. Ale jakież było zdziwienie tych duchownych, gdy Litwini zaczęli rozchwytywać prawosławną książkę, jako zadziwiającą osobliwość.

Pokazało się, że w języku litewskim, który z nazwą Grecyi nigdy nie miał żadnego związku, Grjekas znaczy nie coś greckiego, ale po prostu grzech, bo brzmienia ch i h mowa litewska nie zna tylko k, a tytuł Katechizmu Wieros Grjekos znaczył Katechizm wiary grzesznej, który chyba ani zrusyfikować ani nawrócić nikogo na wiarę prawosławną nie mógł. Obejrzano się zapóźno, kiedy już tysiące egzemplarzy tak niefortunnej książki rozeszły się na pośmiewisko między Litwinami i tylko resztę można było wrzucić do pieca dla zatarcia śladu jej istnienia.

* * *

Cesarz Mikołaj I postanowił, aby najsilniejsza twierdza w Kongresówce, zbudowana przy ujściu Narw do Wisły w miejscu, gdzie istniała pierwej wieś Modlin, otoczona została pasmem kolonij rosyjskich. Rozporządzenie to ze względów strategicznych było naturalnem. Usunięto więc włościan mazowieckich z kilku wsi, otaczający Modlin, czyli tak nazwany urzędownie Nowogieorgiewsk i pobudowano znacznym kosztem wykwintne sioła następujące: Kolonia Pomiechowska, kolonia Aleksandrowska, Kosów, Szczypiorna i Gałachy. O potrzebach bytu sprowadzonych wielkorosyan pomyślano z taką pieczołowitością, że jak ludzie starzy dotąd opowiadają, dano im nawet igielniki z igłami. Tymczasem w 10 lat po powstaniu spostrzegł komendant wielkiej twierdzy, że w koloniach rosyjskich słychać przeważnie język polski! Skoro przekonano się następnie, że ze stu gospodarstw rosyjskich, około 40 przeszło całkowicie drogą sprzedaży notaryalnej w ręce chłopów polskich, wydanym został w r. 1885 ukaz, że katolicy, którzy ponabywali ziemię od prawosławnych, powinni w ciągu lat dwudziestu wyprzedać takową Rosyanom.

Gdy od daty powyższego ukazu upłynęło lat 20, sprawdzono niestety właśnie w r. 1895, że ani jeden mazur nie sprzedał ani jednego morga nikomu. Ponieważ chłopi polscy tłómaczyli się zrazu, że nie mieli amatorów prawosławnych na ziemię, polecono Bankowi włościańskiemu, żeby tę wyprzedaż im ułatwił. Aby zbadać sprawę na gruncie, zjechali do Pomiechowa w r. 1897 prezes Banku włościańskiego z Warszawy i zapowiedział wójtowi Kowalewskiemu, że Bank nabędzie ziemię przymusowo od włościan a wójt będzie musiał, jeżeli dobrowolnie nie ustąpią, powyrzucać ich z tych kolonij. Wójt odrzekł na to pokornie, że natychmiast poda się w takim razie do uwolnienia, bo wyrzucenie nawet jednego włościanina grozi mu ciężką zemstą a tem bardziej wyrzucenie 40-tu. Gdy objaśnił przytem, że żaden z włościan ani myśli o sprzedaży i ustąpieniu z pod fortecy, na dowód czego niektórzy już po upływie terminu wyprzedaży, rozpoczęli stawiać nowe budynki, oburzony takiem zuchwalstwem pan prezes, kazał siebie zaprowadzić do najbliższego z tych przestępców. Było to w jesieni roku bieżącego a włościaninem tym był kmieć nazwiskiem Karabin. Karabin zakładał właśnie podwaliny pod nową chatę, a zapytany, jakiem prawem śmie to czynić, odrzekł spokojnie i poważnie, z uszanowaniem ale stanowczo: "Przed laty 25 kupiłem ten dom i grunt kontraktem urzędowym za grosz ciężko zapracowany, a co prawnem było za cesarza Aleksandra II, tego pewnie cesarz Mikołaj II odbierać nie zechce." To rzekłszy zacięty mazur wziął się dalej do dźwigania podwalin, oburzony prezes odpowiedział mu:

— Jeżeli sami nie ustąpicie, przyjdą kozacy was wyrzucać.

— Mogą przyjść rzekł Karabin — i wyrzucić, ale nieżywych.

Władza przekonała się, iż żadna siła nie zmusi włościan polskich do dobrowolnego wyprzedania ziemi prawnie swego czasu nabytej, a do wyrzucenia przemocą, potrzeba użycia siły zbrojnej, co bez gwałtów, krwi rozlewu i ogólnego oburzenia w masach nie obejdzie się, ze względu zaś polityki faworyzowania ludu, jako klasy najliczniejszej, jest dla rządu "opiekuńczego" niemożliwem. A więc w miejscu, do którego cesarz Mikołaj I, wielkim kosztem sprowadził i szczodrze uposażył żywioł rosyjski, a cesarz Aleksander II wydał stanowczy ukaz o 20-letniej wyprzedaży przymusowej na rzecz osób prawosławnych, uparty Karabin spoglądając obojętnie na groźne mury potężnej twierdzy i nie dowierzając w moc ukazów, wybudował zrąb swej chaty przed zimą i sadek owocowy dla swych wnuków na wiosnę przy niej chce założyć.

Ogarnęło równie wielkie zgorszenie pana prezesa Banku włościańskiego, gdy spostrzegł, że nawet ci Rosyanie, którzy ziemi mazurom nie sprzedali, powydzierżawiali ją chłopom polskim, a sami zajmują się dorożkarstwem i zarobkowaniem w fortecy, ustąpiwszy główne izby w domach swoich dzierżawcom. W rozmowie zaś pomiędzy dziećmi obu narodowości panuje wyłącznie język polski.

P. Gautsch i paragraf 14.

("Słowo Polskie.")

Jak Twardowski między niebem a ziemią, zawisł hr. Gautsch między prawicą a lewicą.

Prawica, jako większość, z całą słusznością powiada prezydentowi ministrów: Jeżeli Ekscelencyi zależy przedewszystkiem na tem, ażeby parlamentarne stosunki przywrócić, a prowizoryum ugodowe porządnie, w drodze parlamentarnej przeprowadzić — to my większość, jesteśmy do tego gotowi, prowizoryum uchwalimy w tej sprawie, która tak jest ważną dla jedności i mocarstwowego stanowiska monarchii, gotowiśmy dać poparcie nawet temu rządowi, który nam nie dał jeszcze żadnych gwarancyj politycznych, mogących w nas obudzić zaufanie do tego gabinetu. I nie tylko będziemy głosować za prowizoryum ugodowem, ale nawet gdyby dla tej sprawy potrzebnem było zrobienie pewnych ustępstw w sprawie językowej, gotowiśmy te ustępstwa uczynić o tyle, o ile one nie obrażą narodowych uczuć i uzasadnionych narodowych aspiracyj czeskich. Prawica może w interesie państwa w tej jednej, jedynej sprawie poprzeć nowy gabinet — co do dalszych z tym gabinetem stosunków jako większość uczynić je musi zawisłemi od polityki rządu i jej kierunku.

Ze strony prawicy zatem rząd nie ma i mieć nie może wyrazu zaufania — ma tylko to, czego ta prawica jako odpowiedzialna większość Izby poselskiej teraz odmówić nie może i nie chce — ma pewność, że dla prowizoryum ugodowego prawica głosów swych i poparcia nie odmówi.

I jest rzeczą bardzo charakterystyczną — jakie w obec zmienionej sytuacyj zajęła stanowisko niemiecka obstrukcyjna większość. Atak jej był zwrócony przeciw ministerstwu Badeniego — tego ministerstwa już dziś nie ma. Był zwrócony przeciw prezydyum Izby — a to prezydyum, naturalnie z zachowaniem pewnego decorum gotowe jest usunąć się, gdyby było przeszkodą przywrócenia parlamentarnych stosunków. Był ten atak zwrócony przeciw lex Falkenhayna — powiedziano opozycyi, że i to da się uzdrowić. Był zwrócony wreszcie przeciw rozporządzeniom językowym — a i pod tym względem nie tylko ze strony rządu, ale i najbardziej interesowanych, Czechów, powiedziano Niemcom: prosimy! Stół konferencyjny przygotowany — zasiądźcie i radźcie. Ale przedewszystkiem dajcie dowód, że jesteście jak my, stronnictwem państwowem — umożliwijcie przeprowadzenie ugodowego prowizoryum, nie narażajcie całości monarchii i jej mocarstwowego stanowiska!

I na te tak lojalne, tak uczciwe, tak austryackim interesom natchnione wezwanie — odpowiedziała niemiecka opozycya panu Gautschowi stanowczem, kategorycznem: nie! Ta opozycya wie o tem doskonale, że sympatye p. Gdutscha są po jej stronie — że ten — sit venia verbo! — mąż stanu, wolałby o nią się oprzeć, niż o słowiańsko-autonomiczną większość; ona wie, że Korona nie pragnie dziś nic więcej nad to, żeby prowizoryum ugodowe konstytucyjnie przyszło do skutku, resztę kwestyj, dzielących dzisiaj stronnictwa, z pewnym rodzajem optymizmu pozostawiając przyszłości. A mimo to wszystko, mimo to liczne i poważne, ofiarowane jej następstwa, odpowiada panu Gautschowi: nie!

Jakąż podstawę ma dzisiejszy gabinet w parlamencie? Prawica mu powiada, że nie ma jeszcze do niego zaufania, a jeżeli gotową jest uczynić ustępstwa, jeżeli jest gotową głosować za prowizoryum zgodowem — robi to nie dla p. Gauscha, ale dla państwa, robi to nie dla tego, ale pomimo tego, że p. Gautsch jest prezydentem ministrów. A lewica na wszystko jest głucha — i rzuca p. Gautschowi najcięższy kamień pod nogi, o który dziś każdy gabinet rozbić się musi jeżeli tylko prawica wytrwa w solidarności: żąda bezwarunkowo cofnięcia językowych rozporządzeń.

W ten sposób nie ma mowy o tem, aby gabinet p. Gautscha mógł być parlamentarnym — a nawet konstytucyjnym rządem. On w parlamencie nie ma żadnego poparcia, on się tam o nikogo oprzeć nie może, on tam nigdzie nie obudza tego zaufania, któreby skłonić mogło stronnictwa do ofiar, bez jakich dziś żaden rząd utrzymać się nie zdoła.

Jest więc w tej chwili Austrya w położeniu, z którego nie ma wyjścia w drodze konstytucyjnej.

Większość, gotowa uchwalić to, czego interes państwowy wymaga — ale w obec brutalnych gwałtów mniejszości bezsilna, nie mogąca przeprowadzić swojej woli, która jest wolą państwa. Bo przecież na tem konsytucyonalizm i parlamentaryzm polega, że za wolę państwa uważa się wolę parlamentu, to jest wolę jego większości.

Rząd — nie mający odwagi oparcia się szczerze o tę większość i dodania jej siły wykonawczej, jaka jest konieczną wszędzie, gdzie trzeba złamać i odeprzeć bezprawie i gwałt, bez względu, czy ten gwałt objawia się na ulicy czy w sali obrad parlamentu.

Mniejszość — zwycięztwem, odniesionem nad gabinetem hr. Badeniego rozzuchwalona, dyktująca rządowi niemożliwe do przyjęcia warunki, gotowa przy ponownem otwarciu parlamentu ponownie chwycić się owych środków brutalnego gwałtu, którym zawdzięcza zwycięztwo nad znienawidzonem "polskiem" ministerstwem.

Rzecz prosta, że w tym stanie rzeczy o dalszem trwaniu sesyi parlamentu nie może być mowy. A gdy mnóstwo spraw państwowych załatwionem być musi — przeto rządowi w tej chwili nic innego nie pozostaje, jak tylko... §14.

Ten §14 — to znaczy: rządy bez parlamentu, bez reprezentancyi państwa, rządy niekonstytucyjne chwilowo — jutro już może nawet antikonstytucyjne.

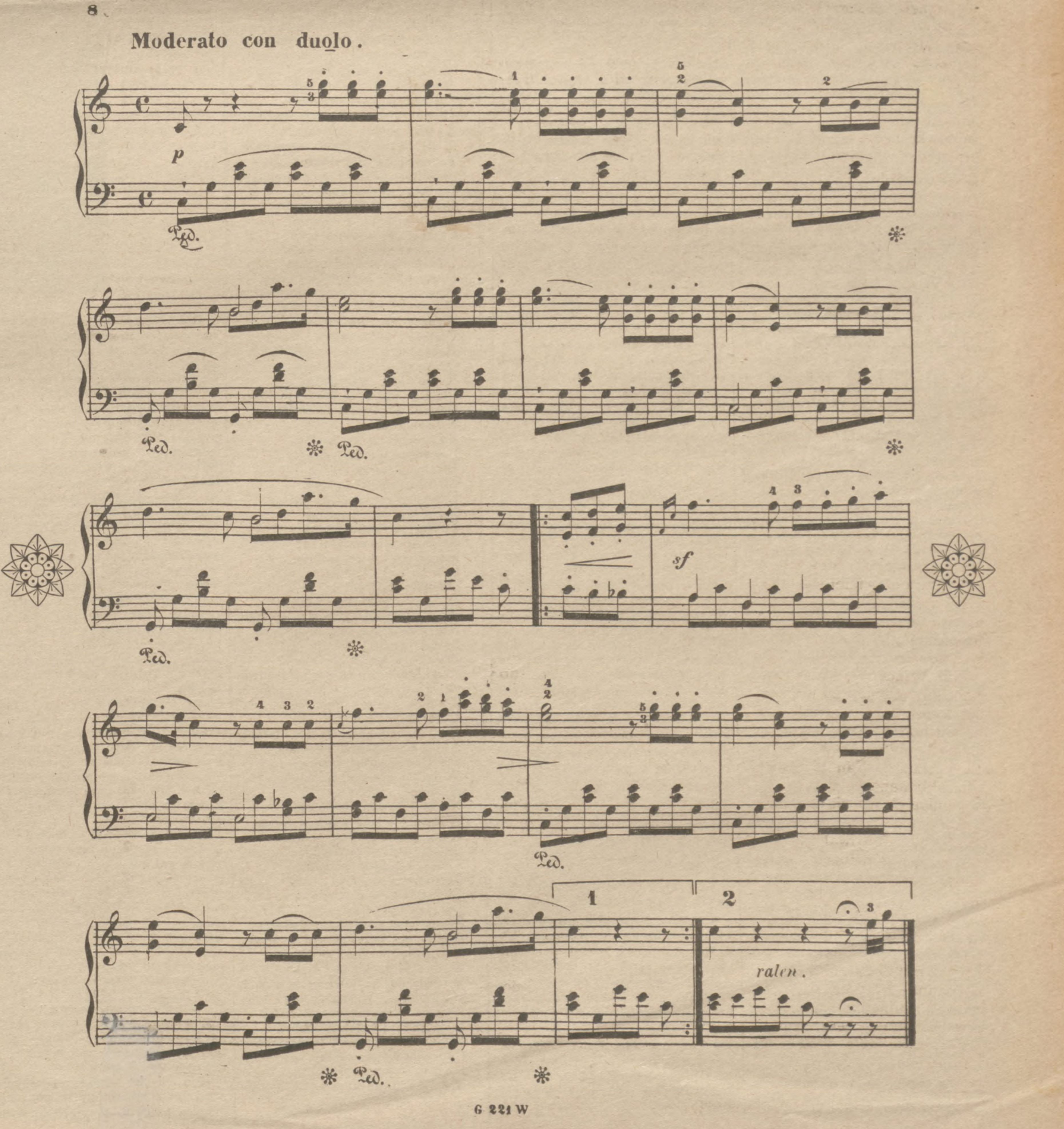
Ale co najgorsza: Ten §14 w ręku rządu, który ma zaufanie większości ludów krajów monarchii, mógłby być bardzo ubolewania godnym środkiem, ale stanowczo nie byłby niebezpiecznym. Taki rząd zawsze za stósowanie wyjątkowych rozporządzeń znaleźń może rozgrzeszenie, a nawet i uznanie, jeżeli to, co rozporządził, było dobrem.

Ale jakim sposobem rząd, który nie ma zaufania ani większości, ani mniejszości, ma odwagę stósowania §14 — jak on śmie odgrywać rolę tej opatrzności, która o paragrafy nie pyta, prawa depce, gwarancye konstytucyjne łamie, byle tylko zgodnie z opinią powszechną i z interesem pospolitym zrobić coś dobrego wbrew gwałcącej wszystko mniejszości — tego zrozumieć nie można.

Parlamentarny, czy nie parlamentarny — konstytucyjny czy niekonstytucyjny rząd — albo o większość albo o mniejszość oprzeć się musi. Ale kto już nie ma zaufania mniejszości, ten za wiele ryzykuje, opierając całą swoją egzystencyę o wyjątkowy paragraf 14. To nieuniknione zresztą wyjątkowe postanowienie ustawy konstytucyjnej — może wiele rzeczy zastąpić, może chwilowo nadać pozory prawne rzeczom, z pominięciem prawa dokonanym. Czego wszakże bezwarunkowo zastąpić nie może — to zaufania, sympatyi, popularności, bez których mogą się obejść rządy w tych państwach, których ludność jeszcze nie zakosztowała swobód konstytucyjnych, ale nie mogą bez nich istnieć rządy tam, gdzie konstytucyonalizm już się przyjął, zakorzenił, gdzie ludność już wie, że ma pewne prawa i już się nauczyła prawa te wykonywać.

Nowy ambasador rosyjski w Paryżu książę Urussow, był niegdyś adjutantem cara Mikołaja II. Karyerę dyplomatyczną rozpoczął pod wytrawnem kierownictwem swego wuja Gorczakowa. Urussow był sekretarzem ambasady w Rzymie, następnie ministrem pełnomocnym w Bukareszcie. W ostatnich czasach piastował godność wielkiego ochmistrza dworu Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza i posła w Brukseli. W Urussowie płynie krew polska. Matka jego była z domu księżniczką Radziwiłłówną. Urussowowie są — jak wiadomo — pochodzenia tatarskiego i dopiero w 1801 roku otrzymali mitrę książęcą.

Stronnica okazowa "Bukiet Pieśni Polskich."



GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,

Publisher "Gazeta Polska",

532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.

Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

Chicago, Ills., 6 Stycznia, 1898 r.

Zwyczajem noworocznym jest zrobić przegląd z roku minionego, czy ubyło, czy przybyło, czy posunęliśmy się naprzód, czy lepiej stoimy lub gorzej? Czasami rezultaty są tak małemi, że ażeby dostrzedz takowe, trzeba spojrzeć po za siebie nie kilka lecz i kilkanaście lat. Tak i teraz, gdy spojrzymy na dzieje roku minionego, nie możemy w naszym rozwoju wiele dostrzedz, zato gdy cofniemy się dalej, zmiany — na lepsze — są widocznemi, i jasną jest rzeczą, że postępujemy naprzód, chociaż powoli, z każdym rokiem. Tych kilka słów mówimy tutaj o nas samych, o Polakach amerykańskich lub polsko Amerykanach — jak komu się podoba nazywać siebie. Trzeba uznać, że postępujemy, bo oto nasza reprezentacya jest tutaj coraz lepszą. Dzisiaj mamy swych adwokatów, doktorów, aptekarzów, rozmaitych biznesistów i przemysłowców, lubo jedynie wprawdzie w gałęzi cząstkowej; tu i owdzie znaczniejsze biznesy, gdzie niegdzie większy zakład lub fabrykę. Nadto mamy dziś więcej "naszych" w rozmaitych urzędach, lepszych pozycyach, i bardziej wpływowych stanowiskach. Dzisiaj liczymy więcej ludzi zamożnych, inteligentniejszych, jak dawniej, tak, że można powiedzieć, iż coraz więcej znaczymy i coraz wyżej się wybijamy. Wogóle — dzisiaj, a lat temu 20, 15, 10 to różnice z naszą korzyścią A należy zapamiętać, że nikt prawie z pieniędzmi tj. z majątkiem tu nie przybył, z nauką, wykształceniem bardzo nie wielu. Wszystko, co dzisiaj mamy i umiemy, to dorobek tutejszy, materyalny i umysłowy. Dzisiaj posiadamy więcej wpływu niż przedtem i będziemy coraz to wpływowszymi i potężniejszymi w miarę postępu materyalnego i duchowego. Niechaj tutaj w skróceniu wolno nam będzie przytoczyć słowa pewnego księdza proboszcza, patryoty, wypowiedziane na obchodzie listopadowym: "że wtenczas będziemy mogli pomódz nieszczęśliwej Ojczyźnie, gdy opatrzymy nasze sieroty i biednych, gdy nędzę z pośród siebie wyniszczymy, gdy będziemy mieli z pośród siebie burmistrzów, gubernatorów, kongresmanów i senatorów, gdy będziemy mieli bankierów i milionerów, gdy w nauce i oświacie dorównamy innym — wtedy, gdy stanowić będziemy potęgę tak materyalną jak moralną, wtedy nasza pomoc dla Ojczyzny — dla Polski — w razie potrzeby będzie skuteczną, wtedy będą z nami wrogowie się liczyć jako siłą, a nasi rodacy jako ze znaczną pomocą. Kluczem do dojścia do takiego znaczenia, potęgi i bogactwa jest nauka, jest uczenie się gruntownie wszystkiego, czego się uchwycimy. Jeźli kto jest rzemieślnikiem, niech będzie dobrym rzemieślnikiem, jeźli doktorem lub adwokatem, to dobrym w wyborze swego zawodu; jeźli będzie biznesistą, to ruchliwym, zabiegliwym i rzutkim; słowem, czemu się człowiek poświęci, tego należy się wyuczyć jak najlepiej. Kto w swym fachu lub powołaniu jest dobrym, ten dobre utrzymanie jest w stanie sobie zapewnić, dobrobyt wstąpi do jego domu, a dobrobyt to znaczy, że może dzieci swoje należycie dać kształcić i ubierać, sposobić do coraz to wyższych celów i powołań"

Słowa te, wypowiedziane na obchodzie listopadowym, oby każdy z nas wziął sobie do serca — a z każdym rokiem rezultaty będą coraz lepsze

---

Z dzienników polskich z wszystkich trzech Zaborów, a zwłaszcza z pod zaboru moskiewskiego, dowiadujemy się, że rodacy nasi coraz liczniej i pilniej garną się do biznesu i przemysłu, tak że np pod Moskalem nietylko cukrownie, ale różne odlewnie i fabryki żelazne i stalowe w rozmaitych guberniach są w procesie budowy, projektowane a wiele już w czynnej operacyi, i że tymi peratorami lub akcyonaryuszami są nasi rodacy.

Są to bardzo dobre i pożądane nowiny, i takowe naprowadzają nas na wielki brak, jaki istnieje w naszym słowniku. Może się doczekakamy teraz, że nareszcie zupełny prawie brak technicznych nazw i wyrazów w naszym słowniku polskim zostanie wypełnionym, b strasznie jesteśmy ubodzy w tym względzie. Któż tutaj w Ameryce, któremu w udziale, przy pracy dziennikarskiej, nie przypadło tłómaczyć opisu jakich maszyn, czy to do szycia, żniwiarek, itp., nie wie jaką jest to męczarnią tłómaczyć na polski język techniczne opisy, gdy wytłómaczenia tych nazw nie można wcale znaleźć?

Dobrze by było, ażeby nasi uczeni i profesorowie czy to w uniwersytecie jednym lub drugim w Starym Kraju, zabrali się do wypełnienia tego braku, a zasłużą się ogromnie całemu narodowi i naszej literaturze. Do tego dobrzeby było ażeby nie tylko wyszukać i spolszczyć nazwy maszyn, części ich i narzędzi, ale wyrażenia i określenia handlowo-kupieckie i bankowe, marynarkowe tak żaglowców jako i parowców, zgoła wszystkich nazw używanych i potrzebnych w tych naszych czasach.

Brak tych wyrazów i określeń, jak wiemy, pochodzi z tego, że Polacy nie byli nigdy narodem handlowym, ani przemysłowym, a gdy nastały czasy industryalnego i biznesowego rozwoju, naród nasz musiał walczyć i czuwać ażeby nie został wykreślonym z liczby narodów egzystujących.

Równocześnie, dobrzeby było, ażeby ci sami nasi uczeni i profesorowie raz na zawsze ustanowili jednaką pisownię, tak żeby nie pisało się rozmaicie: Rosya, Rosyja, Rosja, Rossya; męzki, męski; Anglia, Anglja, Anglija itp., bo to wygląda, jakby język polski jeszcze nie był ujętym w pewne formy określone.

Sprawa rozbioru Chin przez mocarstwa europejskie, żywo zajmuje umysły naszych dyplomatów i uczonych.

Chociaż rząd nasz wiernie obstawa przy zasadach "Doktryny Monroe'go" która to doktryna zakazuje naszemu rządowi mieszania się w sprawy europejskie i azyatyckie, a jednocześnie nie uznaje prawa innych mocarstw do zdobycia sobie gruntu jakiegokolwiekbądź na amerykańskim kontynencie, z racyi hasła, że "Ameryka jest wyłącznie dla Amerykanów," przecież odzywają się poważnie głosy ludzi światłych i głębokich myślicieli, którzy odmiennego są zapatrywania. Tak długo, jak mocarstwa europejskie kłócą się, intrygują, nawet wojują, ze sobą jedynie w Europie, tak długo Ameryka, tj Stany Zjednoczone nie potrzebują się troszczyć o sprawy europejskie. Lecz kiedy w gonitwie za ćwiartowaniem i przyłączaniem Afryki i Azyi, doszło do tego, że interesa i handel amerykański są wystawione na szwank — wtedy nastał wielki czas, pomyśleć czy nie może być gorzej dla Ameryki jak jest teraz — a jak się na to zanosi. Wszystko byłoby dobrze jeszcze, gdyby Ameryka nie potrzebowała miejsc zbytu na swoją nadprodukcyą, zwłaszcza w wyrobach i fabrykatach. Lecz nasza wytwórczość doszła do tego rozwoju, że sam rynek krajowy nie wystarcza nam i nasi fabrykanci i biznesiści zmuszeni są poszukiwać nowych rynków zbytu.

Jednym z naszych wielkich rynków zbytu są Chiny a rynek ten może nam być odjętym przez rozbiór Chin. Podzielenie Chin przez mocarstwa europejskie: Rosyą, Niemcy, Francyą itd. — znaczy odjęcie nam korzystnego targu, bo mocarstwa te na zabranych przez siebie terytoryach ustanawiają dyferencyalne cła i opłaty, na mocy których handel i biznes może jedynie korzystnie być prowadzonym pomiędzy zajętym krajem a państwem które go zajęło. W ten sposób terytorya i kolonie francuzkie prowadzą biznes z Francyą, z wykluczeniem innych państw, przewozowemi liniami są parowce i żaglowce francuzkie, lokowanie kapitałów jest francuzkich, koncesye na budowę telegrafów, kole i itd. dostawają obywatele francuzcy lub co najwięcej kapitaliści pod opieką i kontrolą rządu francuzkiego; cały zarząd zajętym krajem jest francuzki — zgoła opanowanie wszystkich źródeł dochodu jest kompletne z ramienia zaborczego państwa. Tak samo jest z innemi zaborczemi mocarstwami. Każde z nich tak kieruje całym zarządem, że wszystkie zyski i dochody mają spływać do swoich poddanych w Europie.

Otóż niektórzy uczeni i dyplomaci nasi, którzy śledzą zawsze bieg wypadków i robią sobie wyciągi z rezultatów różnych kroków i pestępków innych krajów — powiadają, że rozbiór Chin to nic więcej jak walka ekonomiczna mocarst europejskich ze Stanami Zjednoczonymi; że rozbiór Chin jest to odjęcie nam ogromnego rynku zbytu i punktu wolnego handlu, a rynek ten jest ogromnym, bo ludność Chin wynosi około 400 milionów dusz i nasz handel z Chinami wzrastał szybko z każdym rokiem z górą teraz od lat 30.

Tam gdzie Anglia ustawi i wywiesi swój sztandar, nie jest jeszcze tak źle, bo zasadą Anglii jest wolny handel, przytem zabranym koloniom nadaje samorząd tak prędko jak tylko kolonia go zażąda, jak np. jest rzecz z Kanadą, Australią.

Że amerykańskie interesa ucierpią z rozbiorem Chin przez państwa europejskie, to uznawają wszyscy i prawdopodobnie przyjdzie do tego, że Stany Zjedooczone będą musiały w interesie obrony i ochrony własnej wmięszać się do "obcych interesów."

---

* W cesarstwie niemieckiem wychodzi 800 codziennych gazet.

* Raport lekarski z głodem dotkniętego okręgu w Archangelsku, w Rosyi, opiewa, że stan cierpiących nędzę przechodzi możność opisania. Nieszczęśliwcy wałęsają się tu i tam, ciała ich są jak szkieletów a głowy spuchłe do wielkości węborów.

* Tokio, stolica Japonii, ma obecnie 1,500,000 mieszkańców. W r. 1868 ludność liczyła 700,000. Ludność Japonii wynosi około 45 milionów dusz.

KORESPONDENCYE
"GAZETY POLSKIEJ."

GLASGOW, Mont., 28 grudn., '97.

Szan. Panie Redaktorze!

Przysełam $2 na Gazetę Polską na r. 1898 i proszę o umieszczenie w łamach pisma swego parę słów do Czytelników "Gazety Polskiej" a ciężko pracujących rodaków.

Wiadomo Wam, szan. rodacy, że nasza ludność polska w Ameryce dochodzi do bardzo wysokiej liczby, lecz z tej wielkiej cyfry można liczyć tylko małe dziesiątki przed siębiorczych i pomysłowych. Więc kochany Czytelniku, czy myślisz, że więcej nigdzie nie można zarobić jak tylko w kopalni lub fabryce, bo pracujesz ciężko? Ja myślę, że możesz być z czasem bogatym i nie potrzebujesz marnować zdrowia swego za te marne myto, lecz możesz być własnym bossem, przestań słuchać tej piszczałki co Cię do pracy woła. Dla nas polskich rolników nie są ani fabryki ani kopalnie; tam nie ma w nich czasu nawet do poczytania sobie jakiegoś pisma lub gazety; nie zaznasz świętej niedzieli; nie byłeś zwyczajny tego w Starym Kraju, niech i tu będą fabryki obcemi dla Ciebie. Znasz przyjaciela, co to są krowy, woły i owce, tj. inwentarz, za który dostaniesz gotowy pieniądz, za mięso, wełnę i skóry, a nie wymaga ciężkiej pracy dopilnować. Kochany Czytelniku, jeźli masz trochę zaoszczędzonych pieniędzy, przybywaj w tutejsze strony i kup sobie kilka set owiec. Wełna z jednej owcy zapłaci ci więcej jak buszel pszenicy; nie potrzebujesz ani orać ani siać, ani gruntu kupować, bo tu w Montanie są tysiące akrów rządowego gruntu, dobrego pastwiska, dla każdego Polaka któryby się tu chciał osiedlić. Drzewa jest podostatkiem, dobrej wody pełno, dużo dzikiej zwierzyny, powietrze jest zdrowe i mrozów zimową porą nie ma. Są tu tacy, którzy z niczem zaczęli a dziś są warci tysiące dolarów. Naturalnie, nie są to Polacy, lecz przemyślni Niemcy. Polaków jest tu nas trzech, dobrze nam się wiedzie i cieszymy się ogólnem poważaniem. Więc rodacy, którzy chcecie sobie dolę polepszyć i byt zapewnić na długie życie, piszcie do waszego rodaka po dalsze informacye a ja każdemu chętnie chcę odpisać.

S. Marcinkowski,

Glasgow, Valley Co., Montana.

Z BUŁGARYI, 22 listopada, 1897.

Człowiek.

Czem człowiek? Oto jest on tem:
W egzystencyi swej momentem
Zmiennej natury igrzyskiem
Brudnej huci stanowiskiem,
Kłopotu cierpienia składem
Obrzydłej pychy monadem,
Złota srebra bez dna worem,
Zemsty, brutalstwa zbiorem,
Próżności i wygód kuźnią,
Marzeń i zachcianek próżnią,
Honoru, władzy natrętem,
Bezlitośnej śmierci sprzętem,
Ciemnego grobu mieszkańcem,
Mrowiu robactwa skazańcem,
Rozkoszy, mozołów końcem,
I garści popiołu wieńcem.
Dumny! lecz biedny człecze wiedz,
Że taki będzie twój koniec.
Więc, na cóż te wszystkie szumy
Tej zarozumiałej dumy?
Na to — byś był niedostępnym,
Dla tego jesteś nadętym,
Dalekim, rzadkim i srogim
A oświacie ludu wrogim,
Czemu? bo oświata ludu
Będzie widzem tego cudu
Gdy pychą nadęci pękną,
Darmozjady z strachu jękną,
Rzeźnicy z swą zbrojną tłuszczą,
Morderczą broń z rąk upuszczą
Armaty, strzelby, pałasze,
Fortece i kule nasze,
Powiedzą kiedyś w przyszłości
O naszej grubej dzikości.
Która obok cywilizacyi
Idzie w parze w każdej nacyi.
Czemu? bo nacya się dzieli
Na robotników i złodziei
Na łachmaniarzy, bogaczy
I w różny sposób partaczy.
Pierwsi drugim swoją pracą
Na rozkosze suto płacą,
Którzy pierwszym za zasługę
Pokazują bat, maczugę.
Zkądże ta siła brutalna
Zkąd ta pokora fatalna?
Mamy coś, co tryumfuje.
Coś, co nas tu, tam pakuje.
Mówiąc: Stój tu! bo ja z tobą
W spół e jednąśmy osobą.
Więc, któż jest tym wspólnikiem
Który działa z tym wynikiem
Że tak wielkie ludu masy
Rozdziela wrogo na klasy?
Powiedzieć to jest bardzo smutno
Gdyż nim jest jedwab i sukno.
Z sukna robimy ubranie,
Ubiór daje nam nazwanie,
Pierwszy noszą damy, prałaci,
A wtóre dumni magnaci,
Jaśni, wielmożni, panowie,
W części skromni asanowie
A oficery, żołnierze
Noszą i krwawe kołnierze.
Wreszcie mamy ubiór z płótna
Którego nazwa jest smutna —
Chłop, bydle, gawiedź, chołota,
Których jedyna niecnota,
Że pracują w czoła pocie
Na leniuchów całe krocie.
Darmojedy — wy to wiecie,
Że na tym fałszywym świecie,
Gdyby lud przestał być bydłem
Poznalibyście się z mydłem.
Kiedyż te grube wyzwiska
Zmienią się w ludzkie nazwiska?
Wtenczas — gdy dwunożne zwierze
Badawcze zawrze przymierze
W poznaniu świata i siebie.
Wtenczas Najwyższy je wesprze
I tyranię świata zetrze.
Inaczej to ani myśli
Byśmy z tyrańskich szpon wyszli

M. Janusz.

Adam Mickiewicz.

(Z ryciną.)

Wielu znakomitych poetów i pisarzy wydał naród polski, ale żadnego sława może nie dosięga Adama Mickiewicza, który nie tylko w piśmiennictwie polskiem pierwsze zajmuje miejsce, ale i dorównywa pisarzom innych europejskich narodów, górujących oświatą jako to: niemieckiego, francuzkiego, angielskiego, hiszpańskiego. Że i cudzoziemcy znali i podziwiali olbrzymi jego duch, dowodzi ta okoliczność, że dzieła jego przełożono na dziewięć obcych języków. Godzi się więc skreślić żywot tego naszego sławnego wieszcza choć kilku pobieżnemi rysami.

Urodził się Adam Mickiewicz na schyłku przeszłego stulecia w r. 1797 w Nowogródku na Litwie; narodzenie jego więc przypadło w czasy burzliwe dla Europy i Polski. W r. 1794 pobitym został pod Maciejowicami Tadeusz Kościuszko, który na próżno chciał ocalić niepodległość Rzeczypospolitej polskiej, i w następnym roku 1795 Prusy, Austrya i Rosya po raz trzeci rozebrały Polskę. Było to jakoby osobliwem zrządzeniem Opatrzności, że właśnie w tym czasie, kiedy Polska straciła byt swój polityczny, urodził się jej największy wieszcz, jako dowód, że naród polski choć rozdzielony pomiędzy trzy mocarstwa, zachowa swą duchową całość i odrębność, i że śmiało może iść w zawody z innemi narodami zachodniemi, górującemi oświatą.

Rodzice Adama należąc do drobnej szlachty udzielili dzieciom starannego wychowania

Uczył się młody Adam w rodzinnem mieście Nowogródku u księży Dominikanów i robił w naukach szybkie postępy. Już w szkołach rozbudził się jego talent poetycki; razu pewnego na widok pożaru napisał piękny wiersz.



Roku 1815 udał się Mickiewicz na wszechnicę czyli uniwersytet do Wilna, gdzie skończył wyższe nauki w r. 1820, i otrzymał posadę nauczyciela przy gimnazyum w mieście litewskiem Kownie. Tu napisał pierwsze swoje ważniejsze płody poetyczne, pomiędzy innemi piękny poemat "Powrót tały". W roku 1822 wrócił Mickiewicz do Wilna. Było to po wojnach napoleońskich, kiedy w Europie nastał długotrwały pokój. Polacy, którzy orężem pomimo największej waleczności nie mogli odzyskać niepodległości ojczyzny i przez Napoleona w swych nadziejach srodze zostali zawiedzoni, poznali, że naród tylko przez duchowe odrodzenie, przez cichą, spokojną pracę i szerzenie oświaty może odzyskać należyte stanowisko pomiędzy ludami europejskiemi. I młodzież uniwersytecka w Wilnie się trzymała tej zasady i skupiała się w rozmaitych towarzystwach do pracy i cnoty, chcąc wynagrodzić to, co przodkowie stracili rozwolnieniem obyczajów i gnuśnością. Mickiewicz szczerze kochając swą ojczyznę całem sercem popierał te szlachetne dążności, zachęcał ich do wytrwałości i dla nich pisał śliczne pieśni, które do dziś dnia jeszcze bywają śpiewane.

Ale rząd rosyjski podejrzliwem bistemi klęskami, zamierzał już okiem patrzał na to wszystko, wietrząc w niewinnych schadzkach, studentów tajne spiski uknute przeciw panowaniu rosyjskiemu. I Mickiewicz nie uszedł prześladowania; wtrącono go do więzienia, gdzie napisał pomiędzy innemi następujące wiersze o samotności:

"Samotność mędrców mistrzyni:
I ty w samotnem więzieniu
Jako prorok na pustyni,
Dumaj o twem przeznaczeniu."

Z więzienia Mickiewicz poszedł na wygnanie w głąb Rosyi, gdyż taki wyrok zapadł za ów udział w towarzystwach studentów.

W r. 1829 nareszcie otrzymał pozwolenie udania się w podróż za granicę państwa rosyjskiego. Zwiedził różne kraje, a mianowicie Niemcy, Szwajcaryą i Włochy. W Niemczech odwiedził najsławniejgo poetę niemieckiego Goethe'go w Weimarze, który proroczym duchem przepowiedział sławę poetycką Mickiewicza. Kiedy wybuchło powstanie 1830 roku, przebywał w Rzymie i udziału w nim nie brał.

Po 1831 r. zwiedził Mickiewicz Księstwo Poznańskie, gdzie bawił w Łukowie pod Obornikami, w Samostrzelu, w Śmiełowie pod Żerkowem. W tej ostatniej miejscowości u pani Gorzeńskiej, gdy podano na stół kawę w filiżankach z saskiej porcelany, rzekł poeta:

"Zawsze wszystko u nas cudzoziemskie, czy to nie ma krajowych wyrobów?"

Nazajutrz podano kawę w kamiennych imbrykach.

Przygnębiony publicznemi i osobistemi klęskami, zamierzał już Mickiewicz udać się do Ameryki. Aby temu zapobiedz, ściągnęli go przyjaciele do Paryża, gdzie po powstaniu roku 1830 bardzo wielu Polaków wygnanych z ojczyzny znalazło gościnne przyjęcie, gdyż ówczesny rząd francuzki Polakom był bardzo życzliwym. Tu w Paryżu Mickiewicz poślubił w r. 1834 pannę Celinę Szymanowską, i ukończył także najpiękniejsze i najobszerniejsze swe arcydzieło pod tytułem: "Pan Tadeusz". Lepszego poematu dotąd literatura polska nie posiada, ale nawet śmiało można twierdzić, że arcydzieła równego nie posiada nowożytna literatura europejska.

Troska o chleb powszedni zanosiła poetę naszego do Szwajcaryi, gdzie w mieście Lozanie przyjął posadę profesora literatury łacińskiej Bawił tu jednakże tylko rok i znów powrócił do Paryża, gdzie go rząd francuzki mianował profesorem literatur i języków słowiańskich przy wszechnicy w r. 1840. Wykłady jego ściągały liczne tłumy słuchaczów; obdarzony niezwykłą wiedzą, nie mało się przyczynił do rozszerzenia znajomości o narodach słowiańskich na zachodzie Europy. Wzywał on w swych wykładach Słowian, aby dążyli do jedności przeciw wspólnym nieprzyjaciołom. Odczyty te wyszły później drukiem po francuzku, po polsku i niemiecku.

Ale już po czterech latach musiał opuścić to stanowisko. Zjawił się bowiem w Paryżu Andrzej Towiański z Litwy, założyciel nowej sekty, który głosił o objawieniach jakie miewał, o rozmowach prowadzonych przezeń z duchami, Świętymi i Matką Boską; wydawał się za św. Piotra. Starając się uzyskać zwolenników dla swej nauki, zwrócił się i do Mickiewicza, któremu oznajmił, że jest posłannikiem Bożym wysłanym, aby zbawić Polskę i ludzkość, ożywić i podnieść chrześciaństwo.

Mickiewicz, który był usposobienia szczerze religijnego, dał mu się złudzić i uwierzył mu wtedy zupełnie, kiedy niby cudem — w rzeczywistości zaś oszustwem jak się później wykazało — wyleczył jego żonę chorą na umyśle.

Wygłaszał nauki swego mistrza i na katedrze wszechnicy, a ponieważ w nich przemawiał za Napoleonem, rząd francuzki go usunął z posady. Zaczęło się odtąd dla poety ciężkie życie. Czasem panowała wielka bieda w jego domu, tak że nieraz trzeba było zastawiać i sprzedawać różne przedmioty. Pisze razu pewnego do żony — przebywającej w domu obłąkanych — posyłając jej nieco pieniędzy, że już nic nie ma do zastawienia.

Popadłszy w błędy Towiańskiego, nie pisał już nic ważniejszego. Kiedy w r. 1848 Napoleon III przyszedł do władzy, Mickiewicz otrzymał posadę bibliotekarza przy arsenale z szczupłą pensyjską, która często nie wystarczała na najpierwsze potrzeby. W Marcu 1855 roku wysłany został przez rząd francuzki do Turcyi, gdzie swoim wpływem miał utworzyć legion polski, któryby w ówczesnej wojnie krymskiej walczył przeciw Rosyi, a po stronie Francyi. Tam ciężką chorobą złożony Mickiewicz zakończył życie dnia 28-go Listopada 1855 r. w Konstantynopolu, stolicy tureckiej. Ciało jego sprowadzono do Francyi, jak sobie to sam życzył, i pochowano w Montmorency pod Paryżem.

Mickiewicz to świetna gwiazda na firmamencie piśmiennictwa polskiego, któremu otworzył nowe drogi; wzbogacił je arcydziełami mogącemi walczyć o lepszą z arcydziełami innych narodów; wysoko rozwinął i ukształcił nasz język ojczysty.

Przedniejsze dzieła Mickiewicza są: Grażyna, Pan Tadeusz, Konrad Wallenrod, Dziady.

Był Mickiewicz wielkim miłośnikiem ludu swego i szczerze pragnął jego oświaty. Rodaków przybywających z kraju do Francyi pytał się wciąż:

"A wydajecie wy książki dla ludu?"

Uważał to za największą pociechę serca, jeżeli jego pisma i w chatach ludu polskiego będą znane. Pisze on w tej mierze w pobudce do "Pana Tadeusza":

"O gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy;
Żeby wieśniaczki kręcąc kołowrotki,
Gdy odśpiewają ulubione zwrotki:
O tej dziewczynie, co tak grać lubiła,
Że przy skrzypkach gąski pogubiła,
O tej sierocie, co piękna jak morze,
Zaganiać ptastwo szła w wieczornej porze.
Gdyby też wzięły wieśniaczki do ręki,
Te księgi proste, jako ich piosenki."

Rewolucya Kubańska.

HAVANA, 2go stycz. — Dochodzą wiadomości ze Santiago de Cuba, że generał Pando czuje się bardzo pognębionym na duchu z powodu przeszkód, które stanęły mu na drodze pomyślnej kampanii przeciw rewolucyonistom w tej prowincyi. Oświadczył on, że nie ma żadnej podstawy operacyjnej; że rewolucyoniści zawładnęli wszędzie w tej prowincyi tak kompletnie, iż jest niepodobieństwem przesełać zapasy do kolumn hiszpańskich operujących w Santiago de Cuba. Jest przytem przekonania, że Kubańczycy w prowincyi tej nie chcą na żaden sposób przystać na przyjęcie autonomii. Gdy był w Hiszpanii, gen. Pando nigdy nie myślał, ażeby Kubańczycy byli tak silnymi w tej prowincyi.

Donoszą, że hiszpański gen Sagua, operujący w Santiago de Cuba, nie mógł zgodzić się ze swymi przełożonymi dowódzcami, i pod pozorem iż jest chorym, wyjechał i przybył do Havany i wróci do Hiszpanii pierwszym pocztowym parowcem.

Ex minister Canalejas, redaktor madrycki, który badał całą sytuacyę na Kubie, jest zupełnie rozczarowany stanem rzeczy. Powróci niebawem do Hiszpanii, a jak przyczynę odjazdu podaje nagłą śmierć siostry.

Senor Amblard, jeden z najznakomitszych Kubańczyków, zwolennik autonomii, powrócił tutaj ze Stanów Zjednoczonych, i ma takie same beznadziejne zapytrywanie na sytuacyą w Kubie jak senor Canalejas. Powiadają, że odmówi przyjęcia ofiarowanego mu stanowiska ministra w kubańskim autonomicznym gabinecie.

HAVANA, 1 stycznia. — Generał Pando w Manzanillo wczoraj posłał telegram do kapitana-generała Blanco, w którym zażądał przysłania na pomoc 50,000 wojska dla rozpoczęcia operacyj na rzece Canto przeciw rewolucyonistom. Kap.-gen. Blanco telegram gen. Pandy posłał do Madrytu i premier Sagasta dał następującą odpowiedź telegraficzną.

"Ani jednego żołnierza więcej nie można wysłać na Kubę.

Niepowodzenia dotychczasowe gen. Pandy w jego kampanii przeciw Kubańczykom oraz odmowa z Hiszpanii — uważane są tutaj jako pierwszy krok ze strony Hiszpanii w ewakuacyi Kuby.

Wczoraj rewolucyoniści wpadli do miasteczka Cano, w prowincyi Havana, obłowili się wielką zdobyczą i zabili hiszpańskiego oficyalistę dowodzącego garnizonem.

Wczoraj, także, o g. 9 wieczorem rewolucyoniści rzucili jeden tarpedos w zatoce blizko pływającego - doku, lecz żadna szkoda nie została wyrządzoną.

PO ZŁOTO DO ALASKI.

Różne wiadomości z Alaski i o Alasce.

Canada także pomoże głód cierpiącym

Washington, D. C., 30 grudnia. — Rząd amerykański porozumiał się z rządem kanadyjskim w sprawie niesienia pomocy dla głód cierpiących poszukiwaczy złota w okręgu Klondike, i "wyprawa pomocnicza" zostanie wysłana pod wspólnym zarządem władz wojskowych Stanów Zjednoczonych i konnej policyi Canady, która jest wojskową siłą w Dominium. Siły obydwa rządów spotkają się w Skaguay, poczem razem się wybiorą do punktów gdzie awanturnicy potrzebujący pomocy się znajdują.

Victoria, Brytyjska Columbia, 2 stycznia, — Parowiec "Miowera" przywiózł dzisiaj 40 górników z Australii, którzy udawają się nad Yukon do Alaski poszukiwać złota.

* * *

Ilu się wybierze tego lata do Klondike? Jak ci żądni złota awanturnicy zostaną tam zawiezeni? To są pytania nad którémi wielu sobie łamie głowy, nad którémi zastanawiają się kompanie przewozone. Jest to również interesującem do każdego tego, który chce wyruszyć po złoto, albowiem jeźli za wielu się wybierze, zdarzy się że niejeden nie będzie mógł dostać przewozu a jeźli okręt go zawiezie, to może nie będzie mógł odprawić dalszej podróży, do celu, która jest ważniejszą od podróży na parowcu. Nie ma wątpliwości, że przewóz na najrychlej wyjeżdżających statkach zostanie zagodzonym kilka tygodni naprzód, może na większą część pory, w której podróż można odbyć i nieco popracować. Trudno to wiedzieć, lecz, że będzie "walne wyjście" to więcej jak pewne.

Jedni obliczają, że najmniej 50 000 ludzi wyruszy do Alaski, inni że będzie co najmniej 200 000. Jeźliby jednak tylko 50 000 wybierało się, toby trzeba 170 statków, z którychby każdy zabrał 300 pasażerów. A gdyby pojechało 200 tysięcy to każdy z tych 170 okrętów musiałby przewieźć 680 ludzi. Zaś żeby wysłać 170 okrętów w miesiącach lutym, marcu i kwietniu, to wypływać musiałyby po 2 na każdy dzień. Faktjest, że obecnie jest tylko czwarta część tej liczby statków. Wprawdzie, więcej statków będzie po pó-

źniej, lecz czy ich będzie dosyć — to wielkie pytanie.

Do kopalń złota, czyli do pól złotych, nad Yukonem w Alasce, są dwie tylko stósowne i praktyczne ruty. Jedna droga jest przez wąwozy górskie pomiędzy Dyea i Skaguay do jezior a potem łodzią do jezior i rzek, a druga droga jest parowcami morskiemi do St. Michael's a od tego miejsca rzeką na miałko zanurzających się parowcach. Wszystkie inne ruty czyli wytknięte-drogi muszą być wprzód rozpoznane i doświadczone i kto się temi puści, musi się poświęcić na doświadczenia i niepewności które przypadają w udziale pionierowi. Bez wątpienia, największa liczba awanturników puści się przez wąwozy, albowiem temi można dotrzeć do kopalń o dwa lub trzy miesiące prędzej jak parowcem do St. Michael's i z tych udający się przez wąwozy, największa liczba uda się po regularnym Yukon szlaku przez wąwóz Chilkoot; zaś następna największa liczba puści się ze Skaguay przez wąwóz White.

Kto chce temi drogami się puścić, powinien sobie dobrze rutę całą zapamiętać. Kanał Linn, około 100 mil na północ od Juneau, przebija się przez wiele mil w kierunku północnym do gór nadbrzeżnych i jego czoło jest rozdzielone na dwa ramiona przez skalisty przylądek. W wschodnie ramię wpada rzeka Skaguay a w zachodnie ramię rzeka Dyea. Obydwie rzeki są szybkiemi lodowato zimnemi górskiemi strumieniami, na których na kilka mil tylko można płynąć w czółnach.

U czoła tych ramion znajdują się nowe miasteczka Skaguay i Dyea. Z tych punktów trzeba przebyć wysokie góry do jezior Lindermann i Bennett, gdzie łodzie się buduje na dalszą podróż rzeczną. Aż do minionego sezonu Yukoniści używali wąwóz Chilkoot, od Dyea, wyłącznie, i Chilkoot-Indyanie-pakunkarze przenosili wszystkie zapasy po cenie zwykłej 15 centów za funt. Ruta jest 27 mil długą a wierzchołek wąwozu jest 3,200 stóp wysoki. Indyanie nie chcieli nigdy pakunków inną drogą przenosić, utrzymując, że wąwóz ten jest najlepszym. Przeszłego lata, z powodu wielkiego napływu i pospiechu tych, którzy chcieli jak najprędzej dostać się do pól złotych, Indyanie podwyższyli swoje ceny za "pakowanie" często aż do jednego dolara za funt. Wysoki ten koszt, jak i przepełnienie szlaku, zniewoliło wielu do spróbowania Skaguay szlaku, który chociaż 41 mil długi, miał być lepszym dlatego, że wierzchołek jest o 500 stóp niższym. Przekonano się jednak, że szlak ten nie jest tak dobrym; że rzekę trzeba było przebywać kilka razy, i że chociaż wąwóz jest niższym, to przecież szlak tak się stromo wspina i spuszcza, że wdrapywanie się było większem niż na Chilkoot wąwozie, na którym wskrabywanie aż do wierzchołka jest stopniowem. Okazało się więc, że większa cześć ludzi, która wybrała wąwóz Chilkoot, predzej dotarła do jezior, aniżeli ta, która obrała rutę Skaguay. Jednakowoż rozpoczęte zostały na obydwu szlakach polepszenia, i na wiosnę obydwa będą użyte, albowiem łatwiej jest drogę odbyć gdy śnieg się jeszcze znajduje, aniżeli jesienią, kiedy błoto i kamienie są na przeszkodzie.

Projektowane są przytem różne sposoby przewozowe na obydwu szlakach, tramwajowe i kolejowe, i widoki są, że na wiosnę będzie można łatwo przebyć wąwóz Chilkoot a może także i wąwóz White.

Gdy się dotrze do jezior, reszta drogi jest ta sama z obydwu wąwozów, i składa się z około 550 mil drogi jeziorami i rzekami do Dawson City u ujścia rzeki Klondike. Do Forty-Mile z tego miejsca jest 50 mil drogi a do Circle City jest podróżą rzeczną 300 mil od Dawson. Nowe miasteczko Rampart City jest jeszcze 500 mil dalej po Yukonie, u ujścia strumyka Munook Creek, niedaleko od miejsca gdzie Tannanah rozpływa się we wielką rzekę.

Całą drogę jeziorową i rzeczną odbywa się w silnych łodziach, zwykle zbudowanych z drzew ściętycn przez Yukonistów nad brzegami jezior Lindermann i Bennett. Znajduje się tam mały tartak, lecz ten nie jest wstanie tyle drzewa dostarczyć ile potrzeba. Niezawodnie inne tartaki będą urządzone zanim tramwaj zostanie zbudowanym, lecz górnicy niechaj na to się nie spuszczają, tylko niechaj ze sobą zabierają narzędzia i materyał potrzebny do zbudowania łodzi, jak również wiosła i zamki do wiosłowania. — Wszelkie usiłowania przeszłej jesieni ażeby przedostać łodzie, chociażby w sekcyach, przez wąwóz, nie powiodły się. Cała podróż do Dawson jest pełna niebezpieczeństwa, zwlaszcza z powodu spadów rzecznych. I tak, w spadach White Horse i Miles canyon wiele łodzi się porozbijało, zapasy poszły na dno i niektórzy ludzie nawet życie potracili. Kto się puszcza w podróż łodzią, powinien być bardzo ostróżnym i bacznym, i należy się jak najdokładniej wywiedzieć o całej podróży przed sobą.

Są jeszcze inne ruty, z tych 3 dość dobrze znane, ale nie o tyla, ażeby zwykły poszukiwacz za złotem mógł się niemi puszczać.

Najwygodniejszą rutą jest droga parowcem z któregokolwiekbądź portu nad-Pacyfikowego do ujścia Yukonu, przy miejscowości St. Michael's, a ztamtąd lekkiemi parowcami rzecznemi w górę rzeki; odległość rzeką do Circle City jest 1,422 mil a do Dawson City 1,772 mil. Lecz cała trudność z tą rutą jest ta, że rzeka jest wolną od zmarznięcia tylko trzy miesiące w roku i mogą płynąć po niej tylko małe parowce z przyczyny częstych osad piaskowych. Lody łamią się około 20 czerwca i znów się formują na rzece około tego samego dnia we wrześniu. Na rzece płynie kilka parowców należących do dwóch kompanij: "Alaska Commercial Co." i "North American Transportation & Trading Co." — które mają swoje punkta handlowe nad rzeką a kwatery główne w St. Michael's. Obydwie kompanie budują nowe parowce na przyszłosezonowy byznes. Jednak zdaje się, tych parowców będzie za mało dla tysięcy ludzi którzy przypłyną do St. Michael's parowcami i żaglowcami. Dla tego, zdarzy się, że będzie wielu takich, którym szczęśliwie uda się przyjechać do St. Michael's, lecz pojechać dalej nie będą mogli z powodu niedostatecznej liczby rzecznych parowców. Najbardziej utrudzającą jest podróż przez góry i wąwozy i popłynięcie po jeziorach i rzekach łodzią, lecz zato najpewniejszą dla żądnych złota argonautów.

Washington.

Prezydent podpisał prawo co do zakazu połowu fok.

Washington, 29 grud. Prezydent McKinley podpisał prawo które przeszło przez Kongres, które nietylko zakazuje korsarskiego łowienia fok czyli psów morskich ale które zakazuje zupełnie sprzedaży skór foków w całych Stanach Zjednoczonych

Teraz, to jedynie milionerzy będą mogli pozwolić sobie na kupienie dla żon lub córek drogich futer z psów morskich.

Rząd zrobi specyalne znaczki pocztowe na upamiętnienie Wystawy w Omaha.

Washington, D. C., 29 grud. — Rząd postanowił dać wydrukować seryę ośmiu denominacyj znaczków pocztowych na zaznaczenie pamiętne Wystawy, która ma się odbyć w Omaha, Nebrasce. W liczbie różnych deseni podobizny Indyanina i żubra (Buffalo) zostały przyjęte. Znaczki te będą: 1-centowe, 2, 5, 8, 10, 50-centowe, i 1 i 2 dolarowe.

Samorząd dla Kuby jest fiaskiem.

Washington, D. C., 1 stycz. — Autonomia dla Kuby nie dopisała i administracya federalna została o tym fakcie urzędownie zawiadomioną. Informacyą ma Prezydent w swem ręku i prawdopodobnie za parę dni wszystkie fakta na tym punkcie przedłoży Prezydent McKinley kongresowi. Wiadomem jest tutaj, że Prezydent jest zupełnie przekonany iż nadanie samorządu dla Kuby nie dokonało tego co miało — tj. nie zakończyło rewolucyi.

Maszyniści w arsenale rządowym w Rock Island, chcą zastrajkować.

Washington, D. C., 3 stycz. — Jeźli ministeryum Wojny nie powiększy zapłaty maszynistom w arsenałach federalnych w Rock Island, w Stanie Illinois, to chcą zastrajkować. Maszyniści uskarżają się, że prywatne odlewnie w Rock Island dawają swym robotnikom zapłatę, która jest o 10 procent wyższą od płacy w arsenałach. Protest pracowników datuje się od ubiegłego października.

Maszyniści stanowczo oświadczyli, że jak nie będzie skutku na ich przedstawienia w ciągu tych dni, to bez dłuższego ociągania się zastrajkują.

Minister Wojny, gen. Alger jest chory na grypę, lecz ma nadzieję zająć się sprawami swego ministeryum w końcu bieżącego tygodnia i jedną z najpierwszych spraw będzie skarga maszynistów w Rock Island.

Ostróżnie z przyjmowaniem 100-dolarówek.

Washington, 3 stycz. — Detektywi w tajnej służbie rządowej wykryli, że w obiegu jest wiele znakomicie wykonanych fałszywych 100-dolarówek, tj. tak zręcznie podrobionych, że i sami znawcy nie mogą ich odróżnić od prawdziwych. Z tego powodu minister skarbu Gage, po poradzeniu się ze skarbnikiem Roberts'em, zadecydował ściągnąć z całego kraju napowrót do Washingtonu wszystkie 100 dolarowe noty skarbowe i takowe zniszczyć a w obieg puścić zupełne nowe noty odbite z nowych płyt.

Fałszywe noty 100 dolarówkowe mają portret biustowy James'a Madison'a. Jedynie za pomocą mikroskopu mogą eksperci rozróżnić czy not sto dolarowy jest prawdziwym lub fałszywym.

AMERYKA.

Polskie dzieci zginęły w płomieniach

Philadelphia, Pa., 24 grud. — Dzisiaj o g. 10 przed południem spostrzeżono ogień w domu pn. 17 Christian ul. i zanim płomienie można było przytłumić, zadusiło się 4 dzieci. Polska familia Leon i Franciszka Niedbalscy z 4 m dzieci: Jasiem lat 7, Marynią lat 3 i Ksawerym rok 1 — zajmowała poddasze 3-piętrowego murowanego budynku. Poddasze było podzielone na 2 izby. Rodzice udali się do pracy, pozostawiając dzieci same. W jakiś tajemniczy sposób wszczął się ogień i małe dzieci pobiegły do frontowej izby, gdzie naszło pełno dymu i tam na śmierć się zadusiły.

W Keyport, N.Y. 6 letni synek p. Albertów Field, ściągnął na siebie drzewko z palącemi się świeczkami i popalił się śmiertelnie.

Wizyta Bryan'a w Meksyku.

City of Mexico, 24 grud. — William J. Bryan i jego drużyna spędzili dzień wczorajszy na obejrzeniu wielkiej fabryki bawełnianej w Orizaba a dzisiaj zwidzają w Vera Cruz wszystkie punkta interesujące. Rano powrócą tutaj a potem udadzą się wszyscy do Guadalajara.

Odnaleźli zgubione złoto w krowie.

Mishawaka, Ind., 23go grud. — Mieszka ztąd 3 mile na północ Elisha Woodford ze swoją familią i od wielu lat posiadali krowę. Pięć lat temu żona Woodford'a ukryła $500 w złocie w pudle zawierającem otręby a które to pudło służyło do składania w niem jaj w piwnicy.

Przeszłej wiosny podczas cztery tygodniowej niebytności matki w domu, dzieci farmerów postanowiły nasypać świeżych otrębów do pudła i wystawiły je w wygodne miejsce tak ażeby krowa mogła otręby wyjeść.

Kilka tygodni temu farmerka poszła zobaczyć do pieniędzy czy są tam gdzie je ukryła i mocno się zatrwożyła gdy żadne z dzieci nie mogło nic jej wyjaśnić a o daniu pudła z otrębami krowie zupełnie zapomniały. Nic nie mówiła farmerka, lecz pieniądze uważała za stracone.

Przeszłego tygodnia zachorowała krowa i Woodford'owie zmuszeni byli opłakiwać jej zgon. Pewien weterynarz i niektórzy z sąsiadów z ciekawości chcieli się przekonać dla czego krowa zdechła i postanowili ją rozkrajać. Gdy przyszli do krajania żołądka, aż zdumieli się, gdy znaleźli w nim mały "Klondike". Wydobyli wszystko złoto ze żołądka, przeliczyli i okazało się, że odnalazły się $500 w złocie farmerki w całości. Żarłoczna krowa połknęła złote monety wraz z otrębami.

Dwa nieszczęścia na kolei "Lehigh Valley."

Hazleton, Pa., 24 grud. — Dwa groźne nieszęścia kolejowe wydarzyły się na Hazleton dywizyi "Lehigh Valley" kolei żelaznej.

Pierwszem nieszczęściem było zderzenie się dwóch pociągów węglowych o 3:30 g. po południu w blizkości Wetherby na stromej pochyłości. Po zderzeniu się, wagony spiętrzyły się na lokomotywach, zajęły się płomieniami i 40 wagonów wraz z węglami spaliły się.

Drugie nieszczęście wydarzyło się o 1 milę na wschód ztąd. Pasażerski pociąg zderzył się z lokomotywą zwrotniczą. Trzy osoby zostały niebezpiecznie poranione a kilka lekko. Obydwie lokomotywy potrzaskały się.

Dwóch szwedzkich luterskich pastorów odkryło blizko St Paul bogate pokłady koprowiny.

St. Paul, Minn., 25 grud. — Jeszcze przed ukończeniem się przyszłego 1898 roku, kopalnie koprowe 12 mil odległe ztąd, w pełnym biegu, mogą być rzeczywistością.

Pracę już rozpoczęto nad szybą w powiecie Burnett, w Wisconsin, w miasteczku Trade Lake, i nowo zawiązana kampania "Coppervilie Mining Co." w przyszłych kilku tygodniach chce pokazać światu, że Fredina kopalnia miedzi jest bogatą. Kopalnia ta znajduje się 17 mil na północwschód od St. Croix Falls a 15 mil na południe-wschód od Grantsburg.

Pokłady miedzi zostały odkryte przez dwóch pastorów szwedzkich: ks. J. J. Jesperson, z Rock Island, Ills., i ks. A. G. Fredin, z Omaha, Nebr., na farmie zamożnego farmera Nels Peter Johnson'a, w szwedzkiej osadzie farmerskiej. Ks. Fredin jest znany z tego, że chodzi po kraju i odkrywa pokłady kruszców za pomocą rózgi leszczynowej.

Hiszpania skupuje bydło w Texas dla swej armii na Kubie.

Fort Worth, Texas, 25 grudnia. Niedawno temu przybył tutaj senor Manuel Pichardo z Kuby. Oznajmił on, że został wysłany przez rząd hiszpański dla kupienia bydła dla armii hiszpańskiej na Kubie. Obecnie skupuje po 500 do 600 sztuk na tydzień.

Powiedział, że dwóch z największych importerów bydła w Kubie ma agentów udających się do północnego Texas'u dla skupowania bydła na wysełkę do Kuby i że będą skupywali od 350 do 400 sztuk dziennie.

Kobieta będzie "motormanką".

Middletown, N. Y., 30 grud. — Pani Mabel Brierly, z Matamoras, Pa., dzisiaj zgłosiła się do p. Urban, superintendenta linii elektrycznej "Middletown-Goshen Traction Co.," o pozycyą jako motormanka na wagonie elektrycznym. Superintendent po zastanowieniu się przez chwilę, zdecydował się ją przyjąć do pracy i pani Brierly będzie kierowała wagonem. Pani B. dawniej była motormanką na Port Jarvis linii.

Dobre czasy przyczyną upadłości banku.

Oskaloosa, Iowa, 30 grud. — Farmers' and Traders' bank Stanowy zamknął swoje podwoje dzisiaj rano i więcej nie będzie prowadzić biznesu. Wystawiona karta na drzwiach oznajmia wszystkim depozytorom, że bank wypłaci każdego co do centa. Przyczyną zawieszenia biznesu jest, że bank nie mógł dosyć pieniędzy wypożyczać z powodu dobrych czasów, tak że wydatki przenosiły dochód. Upadłość banku, właściwie zawieszenie biznesu, nie wywołało tutaj żadnego niepokoju.

Rozbicie się wielkiego parowca.

Halifax, Nova Scotia, 1 stycz. — Specyalna depesza z Barrington opiewa, że parowiec "Gerona", należący do Thompson linii parowców, który płynął z Portland, Me., do Londynu, Anglii, z ogólnym ładunkiem, rozbił się o 4 godz. dzisiaj rano na wyspie Seal.

Prócz ładunku parowiec wiózł 400 koni. Po uderzeniu o skałę, woda na 15 stóp napełniła statek. Wtedy kapitan i cała załoga opuściła tonący parowiec, i odpłynęła w łodziach.

"Gerona" był parowcem stalowym o 2,025 tonach registru i zbudowanym był w Dundee, Szkocyi, w r. 1888.

Anglicy zamierzają zakupić rozległe kopalnie węgla.

Louisville, Ky., 1 stycz. — Zdaje, się, że w tych dniach syndykat angielski wykupi od teraźniejszych właścicieli bogate kopalnie węgla we wschodniem Kentucky. Kopalnie te należą do czterech kompanij: "Berdseye Jellico Co.", "Main Mountain Coal Co." Produkują one węgiel równający się pittsburgskiemu, lecz kompaniom brak kapitału. Wszystkie kopalnie oszacowaae są na 3 miliony dolarów.

Tkacze w Fall River, Mass., postanowili nie strajkować.

Fall River, Mass., 1go stycz. — Tkacze na mityngu dzisiaj wieczorem zadecydowali za pomocą głosowania, że nie będą strajkowali.

Wiadomości z New Bedford, Springfield, Taunton, w Stanie Massachussets; z Suncook i Manchester w Stanie New Hampshire, opiewają, że tam tak samo nie będzie strajków.

"Większy New York" datuje się od Nowego Roku.

New York, 1 stycz. — Dzisiaj odbyła się instalacya nowych urzędników "większego New Yorku" — lecz bez żadnych ceremonij i pompy. Burmistrz Van Wyck odebrał "ofis" od wstępującego burmistrza Strong'a w sposobie zwykłym, jak gdyby zmiana burmistrzów była sprawą codzienną.

Nowe miasto teraz liczy 3½ miliona ludności.

Bryan wraca z Meksyku.

Austin, Texas, 1 stycz. — W. J. Bryan, jego małżonka i były gubernator Stanu Missouri p. Crittenden, przyjechali tutaj krótko po północy i rano udali się na recepcyą, którą urządził dla nich ex gubernator J. S. Hoag. Stawiło się około 2 500 gości.

Pan Bryan oznajmił że ani słowa nie wypowie o Meksyku, aż dopiero gdy przyjedzie do Lincoln, Nebr., wtedy da pisemne sprawozdanie o swojej przejażdżce po Meksyku dla informacyi ogólnej.

W Stanach nowo-angielskich spadły wielkie śniegi.

Boston, Mass., 1 stycz. — Gwałtowny szturm przewiał przez całą Nową Anglię wczoraj w nocy i dzisiaj rano, przyczem w części południowej spadł rzęsisty deszcz a w północnej wielki śnieg który pokrył ziemię na 4 do 8 cali.

W Stanie New Hampshire popóźniły się pociągi od jednej do kilku godzin.

Chicagowianie, z kapitałem chicagoskim, może pobudują kanał nikaraguański.

New York, 30 grud. — Dzisiaj w południe parowcem "Finance" wypłynęła partya chicagoskich inżynierów i kontraktorów, pod przewodnictwem pp. E. F. Cragin i L. E. Cooley, znanych jako byłych inżynierów i trustysów wielkiego kanału drenażowego, który jest jeszcze w budowie.

Partya ta płynie do Nicaraguy, gdzie dokona pomiarów i porobi rysunki i obliczenia na przekopanie kanału, któryby łączył Atlantyk z Pacyfikiem. Jeźli warunki i daty okażą się pomyślnemi, chicagoscy kapitaliści z pomocą nowoyorskich zabiorą się do dzieła przekopania kanału.

Był nadymany jako balon.

Philadelphia, Pa., 29 grud. — Umarł tutaj dzisiaj w szpitalu św. Maryi pewien Herman Schmidt, który zapadł na dziwną chorobę zwaną doktorom pod nazwą "cutaneous emphyseuca" a wskutek której tak się nadął jak balon do podwójnego rozmiaru. Najlepsi doktorzy w mieście nie mogli mu nic pomódz. Choroba Schmidta była tem, że powietrze uchodziło z przebicia w lewej stronie płuc a które rozchodziło się po całem ciele i członkach. Przebicie płuc nastąpiło z przyczyny nieszczęśliwego upadnięcia ubiegłej niedzieli. Zaraz po odstawieniu go do szpitala poczęło całe ciało jako i głowa i członki puchnąć do wielkich rozmiarów.

Cesarz niemiecki żąda ażeby jeden młody Niemiec powrócił do Vaterland'u i odsłużył wojskowość.

Indianapolis, Ind., 30 grud. — Do tego może przyjść, że cesarz Wilhelm przyśle swoich podwładnych dla aresztowania i zabrania Carl'a Fahnley'a, bratanka hurtownego kupca i bankiera tutejszego Fryderyka Fahnley.

Młody Fahnley przyjechał tutaj 6 lat temu gdy miał lat 14 i kształci się pod opieką swego stryja.

W tych dniach odebrał list od swojej matki w Niemczech, w którym ta mu donosi, że jeźli natychmiast nie powróci do ojczyzny dla odsłużenia wojskowości w armii niemieckiej, to będzie musiała zapłacić 500 marek kary za każdy rok, i do tego zostaną wysłani oficerowie do Ameryki, którzy go sprowadzą na powrót.

Młody Fahnley udał się do sądu dla wydobycia papierów obywatelskich, lecz nie mógł tychże dostać, dla tego, że nie jest jeszcze pełnoletnim. Sąd go poinformował, że cesarz Wilhelm może przysłać papiery rekwizycyjne i siłą go sprowadzić napowrót do Vaterland'u. Młody Fahnley oświadczył, że nie powróci do Niemiec, i że całą sprawę przedłoży Prezydentowi Mc Kinley.

Anglicy zakupili rudy żelaznej za 20 milionów dolarów.

Pittsburg, 31 grud. — Kompania angielska w Cardiff, pod tytułem "Cardiff Iron Founders Co." zawarła w Londynie kontrakt z p. James W. Miller, z Pittsburga, na mocy którego kampanie rudy żelaznej wyślą do Cardiff rudy za 20 milionów dolarów. Kontrakt dostawienia rudy dostała firma clevelandska "Warner, Stuart & Co." Cena jest $5.15 za tonę rudy dowieziona do Cardiff.

Sześć członków rodziny Reich w Jersey City, zginęło w płomieniach.

New York, 2 stycz. — Rychło dzisiaj rano wybuchł ogień w domie familii Reich i sześć jej członków postradało życie w płomieniach i dymie. Nazwiska ofiar są jak następuje:
Adolf Reich, 42 lat, ojciec;
Emma Reich 42 lata, matka;
Tillie Reich, 22 lata, córka;
Ida Reich, 15 lat, córka;
Albert Reich, 14 lat, syn;
Gustaw Reich, 8 lat, syn.

Kilka innych osób odniosło uszkodzenia i może nie będzie żyć jeszcze jeden człowiek nieszczęśliwej tej familii. Jestto 19 letni syn.

John Conway, szef straży ogniowej został fatalnie popalony przy pracy ratowania. Spadł przez przepaloną podłogę i jedynie z trudnością zdołano go wyratować.

Dom Reichów, który się spalił, był no. 317 Germania ave., blizko Hudson County bulewaru. Reich był agentem realności i człowiekiem zamożnym.

Ogień wybuchnął w bezmencie gdzie stał aparat ogrzewający dom.

Załamanie się podłogi w ratuszu przyczyną śmierci 31 osób i pokaleczenia setek ludzi.

London, Ontario, Can., 3 stycz. — Trzydzieści-jeden osób zostało uśmierconych na miejscu a przeszło 100 poranionych wskutek zarwania się podłogi w ratuszu podczas mityngu po elekcyjnego dzisiaj wieczorem.

Straszna przedstawiła się scena, zaraz po wydarzeniu się katastrofy, gdy ci co żyli i byli nietknięci lub lekko zranieni, w największej panice poczęli się tłoczyć, tratując jedno drugiego, ażeby czemprędzej ujść z miejsca nieszczęścia.

Gdy podłoga zaczęła się zaginać i chwiać, rzucili się ludzie do drzwi i wyjść, których szczęściem było dużo, inaczej katastrofa byłaby jeszcze okropniejszą. Nastał straszny tłok, w którym mocniejsi dusili i tratowali słabszych. Dwóch małych chłopców wyratowało się w ten sposób, że wskoczyli na głowy tłoczących się ludzi i po głowach dobiegli do drzwi. Dał się słyszeć straszny trzask gdy podłoga się załamała i kilka set ludzi spadło do bezmentu. Na nich poobalały się filary i drągi-wiązarkowe, które niejednego przyprawiły o śmierć. Słyszeć było można jęki i narzekania, modły i przekleństwa, oraz wołania o pomoc.

Gdy się zawaliła podłoga z ludźmi, przebiła przez podłogę biura burmistrza na niższem piętrze i wszystko spadło do piwnicy. Prócz belek, wiązarek, i desek, na kupę ludzi spadła szafa ogniotrwała, stoły i krzesła.

Przywołaną została straż ogniowa, policya, korpus ambulansowy oraz zbiegli sie z ratunkiem obywatele i dzieło ratowania szybko się rozpoczęło. Okazało się, że szafa żelazna na śmierć przygniotła 4 osoby.

Domy w okolicy zostały pozamienione na tymczasowe szpitale a zabitych porozbierały krewni i znajomi.

Zabitych naliczono 31, mocno ranionych około 100 a lekko zranionych lub poduszonych na kilkaset.

Obecnych na mityngu było około 2500 osób.

Pani Sembrich-Kochańska jedzie do Europy we wtorek.

New York, 3 stycz. — Pani Marcella Sembrich postanowiła we wtorek (4 bm.) odjechać do Europy. Powróci do New York'u na przyszły sezon na przejażdżkę koncertową o 30 przedstawieniach. Za każde przedstawienie dostanie $1,800.

Sejm "Stowarzyszenia Polaków w Ameryce".

W dniu 3 bm., w hali opery w Stevens Point, Wis., rozpoczął się trzeci sejm "Stowarzyszenia Polaków w Ameryce". Towarzystwa miejscowe przyjęły delegatów na dworcu kolejowym z muzyką a podczas pochodu do sali sejmowej orkiestra grała "Jeszcze Polska nie zginęła". O g. 9:30 delegaci przybyli do kościoła św. Piotra, w którym ks. Peściński odprawił solenną mszę. Po nabożeństwie delegaci zebrali się w hali sejmowej.

O g. 11:30 prezydent Stowarzyszenia p. Stefan Czaplewski powołał zebranych do porządku i otworzył sejm. Sala sejmowa została pięknie przystrojona w chorągwie i herby polskie i amerykańskie.

* Indyanie w Guianie mają dziwny sposób liczenia Liczą podług ręki i jej czterech palcy. I tak gdy dojdą do 5, zamiast mówić "pięć," mówią: "ręka." Zatem 6 jest "ręka i pierwszy palec." Dziesięć jest wyrażone "dwie ręce;" lecz 40 wyrażają: "dwóch ludzi." "Człowiek" u nich znaczy 20 Czterdzieści sześć wyrażają: "Dwóch ludzi, ręka i pierwszy palec."

Elfa utrzymuje, że jej bezcielesny duch jest w stanie przebywać niezmierzone przestworza i odczytywać ukryte prawdy.

Elfa, dziewczyna obecnie się w Chicago znajdująca, która powiada, że posiada psychiczną potęgę, poddała się próbie przed reporterką.

Eksperyment ten wydał rezultat niepokojący.

Opisuje przedmioty, które nie podobna żeby była kiedy widziała poprzednio.

Pan Rayon jest jej nauczycielem.

OBECNIE w Chicago znajduje się dziewczyna, która ściągnęła na siebie uwagę ludzi uczonych i badaczy, zajmujących się fenomenami okultowemi, a o której już poprzednio raz poraz się słyszało i o której niezawodnie w niedalekiej przyszłości publiczność posłyszy więcej. Ta młoda dziewczyna ma dopiero lat 19 i poraz pierwszy o niej posłyszano w Mount Clemens, Mich., cztery lata temu. Powiadano, że posiada ona wszystkie potęgi Yogi lub Mahatmy, że według swojej woli może dualną swoją osobistość przenieść do scen i miejsc na drugą stronę świata i opisać to co widziała tak, że ci którzy znają te miejsca muszą przyznać, że opis jej jest prawdziwym.

W druku dziewczyna została nazwana "Elfą" i jako "Elfa" jest znaną od tego czasu. Co ona za jedna, którzy byli jej rodzicami oraz inne zwykłe osobiste szczegóły, jakie zwykle się podaje publiczności, to jej nauczyciel nie chce powiedzieć, lecz też nie mogą szczegóły te zmniejszyć wartości prób sił jej dokonanych.

Rezultat pierwszego opisu publicznego o Elfie był takim jak się można było spodziewać. Listy zaczęły przychodzić zewsząd, z każdego Stanu w Unii, z miejsc dalekich takich jakich na mapie trudno odnaleźć oraz z dalekich krajów zamorskich. Po listach nastąpił napływ gości, przybywać zaczęli ciekawi. Pomiędzy tymi znajdowali się badacze poważni, mężczyzni i kobiety, którzy poświęcili wiele lat — a niektórzy większą część swego życia — na badaniu "wyższych sił" natury, lecz którzy nigdy nie mieli sposobności zetknąć się z prawdziwą "psychiką," której skarby byłyby tak rozległemi w rozmiarze i tak wysoce rozwiniętemi. Autorzy powieści z psychicznemi bohaterkami brali Elfę jako uosobienie swych charakterów głównych, lekarscy uczeni prosili się o przywilej badania fonomenonu, filozofi usiłowali za pomocą jej wyjaśnić fakta, które były ponad możliwości fizycznego poszukiwania; teologowie przychodzili z przekornemi zadaniami, które tworzą baryerę pomiędzy nimi a wyższymi prawdami. Nadeszły prośby zblizka i zdaleka o pomoc w każdem fizycznem i umysłowem cierpieniu jakie tylko sobie można wystawić. Ogólne było mniemanie, że Elfa jest wszechobecną i dla dyspozycyi całego świata. Przyszły prośby do niej ażeby poszukiwała wszystko i wszystkich — od zgubionych ojców, mężów, i kochanków do zginionego bydła, kotów i psów, i potrzeba byłoby całego pułku psychistów dla wyszukania i odnalezienia wszystkich ukrytych skarbów, których odkrycia wizytorzy i korespondenci żądali, nie chcąc się narażać na kosztowne podróże lub na wykopywania niepewne.

Wielka liczba dziwnych listów.

Treść wielu tych listów, sądząc z niektórych które Elfa zachowała, stanowiłaby bardzo bogaty materyał dla czasopismów komicznych. Każdy pojmie, że są przyczyny dla których te listy nie mogą być ogłoszone. A jeżliby zostały ogłoszone, toby pokazały jak najszersze rozszczenie, począwszy od listów pisanych przez nieuków i ludzi nieokrzesanych aż do listów, na których podpisy są to własnoręczne nazwiska wielu ludzi największej nauki tymtu kraju i największych mędrców w Europie.

Jedynym sposobem ujścia tego wszystkiego — było oddalić się. Zatem Elfa, jej nauczyciel p. Rayon, i dowcipna służąca negierka i należąca do niej wielkiego gatunku suka wabiąca się "Juno" —niedawno temu wszyscy przybyli do Chicago, ażeby się oswobodzić od ogólnego napływu ludu, w celu oddania się dalszej pracy bez żadnych przeszkód.

P. Rayon i Elfa przybyli do Chicago także na prośbę pewnej liczby badaczy, dla których Chicago było najlepszym punktem do zjechania się. Od samego początku przybycia, oboje są bardzo zajęci z licznemi korespondencyami nadchodzącemi ze wszystkich części świata, oraz z tymi, którzy przychodzą żądając widzenia się z p. Rayon. Nie uczy on w klasie, lecz prywatnie w każdym razie i obecnie w liczbie swych uczni ma on kilku z najlepiej znanych doktorów w Chicago. Pan Rayon rzekł:

"Moja sztuka poczyna się tam gdzie ich się kończy Cała rzecz jest ta, że zanadto się odstręczyliśmy od natury, i jest moją misyą pomódz ludziom powrócić do niej."

Gdy się zapytano go, ażeby dał jakie wyjaśnienie o potędze uzdrowienia, p. Rayon wyraził się:

"Umysł jest silnym czynnikiem, lecz magnetyzm jest prawdziwem prawidłem uzdrowiania, i jeźli władze ducha zostaną pobudzone i wszystkie zostaną wzięte w kontrolę przez silną i należycie-przysposobioną wolę, to nie ma ograniczenia rozległości pracy jaka może być dokonaną."

Elfa jest śliczną dziewczyną.

Gdy przypomniałam p. Rayon— pisze reporterka — że przyrzekł mi dać zarys pracy Elfy, p. Rayon przywołał dziewczynę. Ma ona wysoką, symetryczną, gibką i wiotką figurę, twarz duchową i wyrazistą, okoloną masą lekko-brunatnych zwojów włosów; jej niebiesko-siwe oczy są przenikającemi lecz sympatycznemi, które błyszczą z wielkiem światłem gdy się rozprawia o cierpieniach ludzkości i które szybko zaciągają się miękką wilgocią gdy jej serce zostanie dotkniętem. Jednak te same oczęta mogą iskrzyć się ze złośliwem przymrużeniem i umie być tak wesołą jak prawdziwa dzieweczka szkolna nie mająca ani myśli o smutku. Tak piękną jak jest teraz, trudno sobie wystawić, że cztery lata temu była chudą, bladą i w nędznem zdrowiu. Jej wzrost i rozwój datuje się od czasu, kiedy pod kierownictwem swego nauczyciela, poczęła pojmować swoją zadziwiającą potęgę. Aż do tego czasu nie znała o darach jakie w niej spoczywały nierozwinięte, i w tym względzie była jak wielu innych, którzy — stósownie do twierdzenie p. Rayon — mogą być tak samo rozwinięci jeźli tylko dostaną się pod właściwe wpływy. Szczęściem dla niej, Elfa należała do tych wyjątków, i o tem wspomina zawsze z wdzięcznością.

"Mogłabym zostać," rzekła Elfa, "tak jak ktokolwiekbądź inny, przez całe moje życie, świadoma tylko tego, że nie jestem szczęśliwą, gdyby nie był mnie znalazł mój nauczyciel, który mnie zrozumiał lepiej niż ja się sama rozumiem. Nie jestto brak darów, lecz brak rozwinięcia takowych, dla czego tylu ludzi postępuje przez całe życie nie zaznawszy tego coby mogło się przyczynić do ich szczęścia. Wiem teraz, że o mały włos nie ominęłam spędzenia nierozwiniętego życia — tej niedoli która może być udziałem każdego, i czuję, że jeźli swoje życie spędzę na powiadaniu innym jak najlepiej mogą znaleźć zdrowie i szczęście, to wypłacę się jedynie z mojego długu względem ludzkości. Jeden punkt, który trzeba zapamiętać, jest ten, że im rychlej w życiu wynalezie się jaka jest prawdziwa droga, tem jest lepiej. Młodość jest prawdziwym okresem rozwoju, i do sprawy tej nie można zajrzeć za prędko. Marzenia największych myślicieli wszystkich wieków nie są na próżno; prawdziwe szczęście można osiągnąć tutaj, lecz jedynie tylko za pomocą zupełnego rozumienia i kontrolowania sił wyższych."

Wierny towarzysz Elfy.

Piękność Elfy jest uderzającą zaraz za pierwszym widokiem. Jest dziewczyną zdrową, normalną i dobrze-rozwiniętą, lubiącą życie i ruch po za domowy. Jej rozrywki na wolnem powietrzu składają się głównie ze spacerów, na których towarzyszy jej ogromny pies, gatunku "mastiff," suka "Juno" (Junona,) której głębokie szczeknięcie za każdym razem gdy się dzwonek odezwie u drzwi, każdego raptownie wchodzącego zatrzymywa. Pod strażą wiernej suki Elfa codziennie w blizkości swego pomieszkania wychodzi na długie spacery, jak nowoczesna Una ze swą lwicą. Elfa nie oddaje się sportowi atletycznemu w nowoczesnem znaczeniu tego słowa, a w dzisiejszych czasach szalenia na kołowcach jest jedną z tych, którzy nie jadą na bicyklu, i pod żadnym warunkiem nie chce jeździć na kołowcu. Za to jest skończoną w muzyce i maluje zgrabnie; to wraz z książkami oraz pracą, której się poświęciła: "rozszerzania prawdziwej świadomości szczęścia," wytwarzają dla niej spokojne i dobrze uporządkowane zaokręglenie pożycia.

Reporterka, która niniejsze pisze —życzy sobie ażeby rozumiano, iż w niniejszym opisie jest osobiście odpowiedzialną za proby tutaj opisane, na które sama patrzyła, i dalej, że wiele jest rzeczy tutaj nie podanych, dla tego, że są niektóre punkta, które są jedynie blizkiej osobistej wartości.

Reporterka, po dowiedzeniu się o cudownej mocy Elfy, poszła ją wynaleźć. Z początku znalazła tylko p. Rayon'a, albowiem Elfa wyjechała z miasta na odwiedziny do przyjaciółki jednej. W odpowiedzi na gorącą prośbę, Rayon posłał po Elfę, i reporterka gdy powróciła po dwudziestu czterech godzinach, zobaczyła się z Elfą. Próby jakie zostały dane, były trojakie, i nie były dane od razu, badania bowiem rozciągnęły się na trzy dni. Przy drugiej próbie dr. H. Traverse Cole był obecnym i pomógł przy zapisywaniu naukowych wyrazów, które Elfa używa gdy jest w "psychomie" w opisywaniu stanu wewnętrznych organów i stanu systemu nerwowego, wyrazy, z któremi jedynie doktorzy i chirurgowie są obznajomieni, i których Elfa — jak ona sama twierdzi nie rozumie gdy nie jest w "świątyni-snu."

"Opisuje magnetyczny system."

Część — najbardziej czarującą część—tej wewnętrznej eksploracyi Elfy jest takiej natury, że jej prawdziwość lub mylność nie można uprzytomnić zewnętrznym zmysłom, albowiem składa się z opisu magnetycznego systemu, a ponieważ nauka jeszcze nie znalazła tego magnetycznego systemu skalpelem (nożem) ani nie pocięła go na dyssekcyjnym stole nożem, więc nauka go nie uznaje. Należy tutaj zaznaczyć, że kluczem do wszelkiej pracy Elfy i Rayon'a jest magnetyzm, nie mający nawet najodleglejszej styczności z hypnotyzmem, ani nie jest też jasnowidzeniem ani "umysłem-podległym." Reporterka nigdy nie widziała swego własnego magnetycznego systemu, ani elektrycznego płynu (aura,) ani osobiście nie patrzała na czynność swoich mózgowych komórek, lecz ponieważ to wszystko za nią uczyniła Elfa i podała całkowity opis takowych, zatem niniejsze sprawozdanie jest podane z takiem zastrzeżeniem z jakiem każdy jeden oczywiście uczyniłby o punktach, które mogą spowodować niejakieś czucie gdy podanem jest publiczności. Te rzeczy naturalnie wiele polegają na wielkości wiary czyli wewnętrznej iluminacyi posiadanej, a ponieważ prawowierna religia czasów dzisiejszych ma swoją podstawę w wierze w sprawach nieskończonej i wieczystej wagi, więc może nie trzeba zabraniać małej porcyi wiary w rzeczach, które odwołują się każdego zmysłu wewnętrznego poczucia. Co do objektywnych i fizycznych prób, to za te zaręczam bez żadnego zastrzeżenia. Próby te składały się z opisania fizycznego stanu reporterki, każdego organu na wskroś, całego ciała, bez omyłki gdziekolwiekbądź, włączając chroniczny stan prawego ramienia, spowodowanego przez pisarski-paraliż, i chwilowy skutek zaziębienia. Reszta prób składała się z opisu pewnej liczby przedmiotów w portmonetce reporterki i z opisu szczegółowego okazania się kilku osób, które chodziły na drugiej stronie ulicy.

Nie było żadnej tajemniczości.

Należy sobie zapamiętać, że we wszystkich tych razach, nie było najmniejszego cienia tajemniczości, żadnego zakusu dla omamienia zmysłów lub zahypnotyzowania obserwującej reporterki jakoby coś miała widzieć czego nie widziała. Próba się odbyła w środku po południu pewnego jasnego zimowego dnia, kilka dni temu, rolosy były spuszczone do góry, i nie było żadnego ubierania się w szaty, ani palenia kadzidła ani żadnego innego usiłowania półwschodniego widowiska.

"Jesteś gotową?" zapytał się Rayon.

"Tak," odpowiedziała Elfa, uśmiechając się.

Elfa położyła się na sofie skupiona i przełożyła jednę nóżkę na drugą. Wyglądała jak gdyby się ułożyła na drzemkę po-południową. Położyła się na wznak a włosy jej spuściły się w splotach wokoło niej na poduszce; niezwykłe rozszerzenie się oczów, które widocznem było kilkakrotnie przedtem, teraz się powiększyło. Źrenice stały się abnormalnemi w wielkości i iskrzeniu się, i gdy spojrzała w górę jej twarz nabrała tego natchnionego wejrzenia Madonny, lub jak Dziewica Orleańska mogła wyglądać, gdy posłyszała głosy do niej zwrócone. Ten wyraz twarzy Elfy, jest jedną z najdziwniejszych rzeczy w takiem przedstawieniu. Każdy jeden który na nią spojrzy odczuwa że z Elfą jest "zupełnie coś odmiennego" jak u innych ludzi. Jestto spojrzenie, które czasami zachodzi przy rozmowie, i gdy przemawia, to Elfa spojrzy tak przenikająco jakby wzrok przeszywał tak przez umysł jak i przez całe ciało. Oboje, p. Rayon i Elfa, utrzymują, że nie mają żadnej mocy hypnotycznej, lecz nie należy wątpić, że gdyby spojrzenie takie Elfy na człowieka trwało dłużej jak krótką chwilę, to miałoby niezwykły skutek na każdym jednym, któryby podpadł pod wpływ tego spojrzenia.

Rozpoczęcie się próby.

Rayon usiadł naprzeciw Elfy i jej prawą rękę wziął w swoją. Oczy nauczyciela i uczennicy spotkały się, i w tej chwili jawne świadectwo potęgi jego nad nią było widocznem. Nie uczynił żadnych ruchów ręką nad jej głową lub twarzą, lecz jedynie trzymał jej rękę w swoich obydwóch i przytem łagodnie lecz silnie głaskał otwartą dłoń, patrząc cały ten czas prosto w oczy Elfy. Ani jedno ani drugie nie przemówiło; w stancyi było cicho. W tej chwili Juno, która spokojnie leżała w drugiej stancyi cały ten czas, wstała i weszła, i doszedłszy do Elfy, suka łagodnie włożyła swój nos na nią, wyraźnie pokazując że życzy sobie pieszczotów.

Urok został zerwanym. Odległy widok w oczach Elfy znikł i roześmiała się głośno.

"Kochana Juno," rzekła Elfa. "Czy wie pani," rzekła zwracając się do reporterki, "iż jest faktem, że nigdy jeszcze nie zapadłam w "psychomę" ażeby tego Juno nie uczyniła. Ona wie, że się mam oddalić od niej na małą podróż i zawsze przyjdzie do mnie się pożegnać. Tak, Juno," rzekła głaskając psa, "teraz idź sobie, tyś dobry piesek."

I ogromna sukna posłusznie się odwróciła i oddaliła napowrót do drugiej stancyi i tam zapadła w sen.

Znów Rayon wziął Elfę za rękę; poprzednie fenomena powróciły się. Trudno jest akuratnie opisać twarz Elfy w trzech czy czterech minutach które upłynęły zanim wpadła w "świątyniowy-sen." W tem stałem, cichem, natężonem spojrzeniu które przeszło pomiędzy nią a nauczycielem, jakaś subtelna wymiana sił zdawała się zachodzić, coś od niej oddaliło się. Oczy jej tak się rozszerzyły aż obrączka naokoło źrenicy (iris) zdawała się wypełniać całe oko; jej powieki podnosiły się, opadały, podnosiły, i znów opadały z jakie pół tuzina razy; wszystek rumieniec znikł z jej twarzy; usta jej pozostały lekko otwarte; oddech jej był regularnym i równym przez cały ciąg próby; a jej ręce były ciepłemi. Nie było nic nienaturalnego z jej powierzchownością gdy przechodziła w psychomę, jeźli tak wolno nazwać jej stopniowe uchodzenie ze stanu świadomości.

Jako rzecz faktu, jedynie zdawała się zapadać w sen. Natężenie jej patrzenia w oczy Rayon'a i nadzwyczajne rozszerzenie się jej ócz były jedynymi objektywnymi znakami jej niezwykłego stanu. Teraz oczy jej się zamknęły. Wtedy się Rayon obrócił i rzekł:

"Teraz jest ona w psychomie."

A zwracając się do Elfy, zapytał się:

"Czy się dobrze czujesz, Elfa?"

Nie było odpowiedzi.

"Czy słyszysz mnie mówiącego do ciebie, Elfa?"

Milczenie — potem w słabym oddalonym głosie tak "odpowiedziała.

"Czy czujesz się dobrze?"

"Tak." Głos miał dziwny, odległy dźwięk, jak gdyby pochodził z wielkiego oddalenia.

"Czy mogę teraz z nią pomówić?" zapytała się reporterka.

Rayon uśmiechnął się.

"Pani może do niej przemówić, ale ona nie usłyszy. Teraz nic nie może dosłyszeć jak tylko mój głos."

Reporterka przemówiła, lecz nie dostała żadnej odpowiedzi, ani teraz ani jednego razu w ciągu próby, która trwała spełna pół godziny, nie dała żadnego znaku ażeby wiedziała o obecności kogo innego prócz Rayon'a. Każde pytanie, które reporterka zadała, zostało powtórzone Elfie przez Rayon'a zanim odpowiedź została daną. Zdawało się to być dziwnem, albowiem mówiła ochoczo cały czas, i trudno rozumieć dla czego mogła jednę osobę mówiącą słyszeć a drugą nie mogła. Rayon trzymał jej rękę cały ten czas i bacznie na nią uważał z czułą pieczołowitością, widocznie stojąc na straży jej przed jakimkolwiek możliwym złym prądem, którego mogłaby napotkać.

Elfa widzi komórki mózgu.

Rayon zapytał się: "Cobyś chciała uczynić, Elfa?

Elfa odpowiedziała: "Jeszcze nie wiem". Potem: "Widzę dziwną i niezwykłą czynność komórek mózgowych."

"Gdzie?" zapytała się reporterka.

"Gdzie?" powtórzył Rayon.

"Tam." I lewą ręką wskazała na reporterkę.

Rayon zdawał się być bardzo zadowolonym. Co do reporterki, to ona wiedziała, że w chwili tej nie tylko była nadzwyczajna czynność komórek mózgowych, lecz prawdopodobnie całego jej systemu nerwowego. Nie jest podobieństwem stać i patrzeć na znaną akcyą, nieznanej, tajemniczej potęgi, czuć akcyą nieznanej siły obejmującej ją od stóp do głowy — i pozostać nieporuszoną. Było to przeciwko woli reporterki, że została wybraną na przedmiot badania, lecz kiedy już została wybraną, więc musi przyznać, że w ciągu pół-godzinnej eksploracyi jej fizycznej i umysłowej ekonomii, Elfa powiedziała jej rzeczy tyczące się jej, które w niektórych przypadkach jedynie są reporterce samej znane a w innych rzeczy znane jedynie jednej lub dwom innym osobom, które nigdy o Elfie nie słyszały. Najszczególniejszem z tego wszystkiego co Elfa powiedziała, było kilka rzeczy połączonych z pracą umysłu, wymieniając zwłaszcza tę przykrość wszystkich pracowników umysłowych, mających temperament nerwowy: szybciejsze robienie umysłu jak możliwość wysłowienia wyrazami.

"Widzę", rzekła Elfa, "nadmiernie szybką akcyą komórek mózgowych. Myśl wibruje dotąd i napowrót i gdy idea jaka zajmie panią natężenie, wtedy nie może pani znaleźć słów dosyć, ażeby ją wyrazić. Pani potrzeba więcej bierności, więcej czasu, pani pracuje za szybko."

Kolor płynu elektrycznego.

Prócz tego Elfa poczęła opowiadać o kolorze aury (płynu elektrycznego) reporterki. Od czasów niepamiętnych w nauce okultowej uznanem zostało, że aurę można tak rozpoznać należącą do każdej osoby, jak poznać można rysy twarzy. Elfa opisała ją jako koloru zmiennego i gęstego, lecz przewodnim odcieniem był kolor pomarańczowy przesiąknięty czerwienią, najjaskrawszy wokoło głowy i w dolnej części ciała i zmieniający się w cieniach i kolorze podług uczuć. To i kilka innych rzeczy, które wymieniła, nie podobna ujawnić w sposobie zwyczajnym, a stan fizyczny, który opisała, był prawdziwym aż do najostatniejszego szczegółu. Po eksploracyi mózgu reporterki i w pracach jej umysłu z akuratnością, która była zastanawiająco ścisłą, Elfa zapadła w milczenie. Trzykroć, za pomocą Rayon'a reporterka mówiła Elfie, ażeby uwagę swoją zwróciła gdzieindziej, lecz na to nie zwracała najmniejszej uwagi i po kilku chwilach zupełnego milczenia, Elfa wyrzekła:

"Pani miałaś dolegliweść z uchem od pewnego czasu."

"W którem uchu?" zapytała reporterka.

"W którem uchu?" powtórzył Rayon.

Elfa opisuje dolegliwość ucha.

"W lewem", odpowiedziała Elfa po chwili milczenia. "Pochodzi to", ciągnęła dalej "z zaziębienia się, lecz nie jest nic zatrważającego. Jednak to dolega pani bardzo i spowodowało pani czasami chwilową głuchotę, w innych razach uczucie pełności i napływu do głowy i do ucha. Obudzało panią nocami i często pani dolegliwość rozjątrzała za pomocą palca, jak to zwyczajnie się dzieje w takich przypadkach. Daleko wewnątrz ucha widzę mały kryształ, mały osad soli wapiennej. Doktorzy nie wiedzą dla czego takowa tam się znajduje. Powiadają oni, że jest tak bezużytecznym jak robaczliwy dodatek. W stanie normalnym nie sprawia to żadnej dolegliwości, lecz przy zaziębieniu powiększa się, płyny ucha biją na takowy w swych nieustannych wibracyach, spowodowanych przez rozmaite hałasy, które biją na bębenek w uchu i irytacya, jaką sprawia czułemu, ustrojowi, jest znaczną. Spowodowało to swędzenie a pani żeś jeszcze bardziej zirytowała, jak się uczynić należało. Musi pani to uczynić." Otworzyła usta i skłoniła nieco głową na prawo. "Niechaj pani palec wskazujący i palec drugi tak ustawi, jeden palec w próżni u podstawy ucha a drugi tuż poniżej małej grupki, którą pani znajdzie u wierzchu ucha, trzeba usta otworzyć i zwracać głowę na prawo skoro się poczuje irytacyą i potem gdy się ściśnie palcami na chwilę, zobaczy pani, że ta grupka zniknie. Trzeba usta otworzyć, ponieważ można wtedy dotknąć pewne nerwy i muszkuły, których inaczej nie można. Zaziębienie nie jest ciężkiem i odstąpi samo, jeźli pani będzie dbała o swoje zdowie ogólne."

"Czy opisała to prawdziwie?" zapytał się Rayon.

Tak jest, prawdziwie. A przecież o tej dolegliwości nikomu ani słowa nie wspominałam.

Reporterka zastósowała się do wskazówek podanych przez Elfę co do ucha i irytacya zupełnie zniknęła.

Byłoby za długo podać tutaj cały opis magnetycznego systemu. Wystarczy powiedzieć, że Elfa spostrzegła, że kolor magnetycznych prądów w mózgu jest żółty; wskazała na siedlisko dwóch wielkich centrów magnetycznych sił mózgu i na cztery inne bieguny w głowie, opisała krzyżowanie się prądów magnetycznych, obserwowała ich akcyą i wibracye, zauważyła stan lymfatycznego systemu spowodowany przez zaziębienie, które również dotknęło ucho, wskazała na siedlisko magnetycznych biegunów na kości pacierzowej, w sercu i po nad niem, w ciele, w dłoniach rąk, w koniuszkach palcy, magnetyczną bransoletę okalającą przegubie ręki, wielki rezerwoar magnetycznej siły w śledzionie, oraz inne punkta. Pomijając wszystkie nazwy naukowe, dość jest powiedzieć, że Elfa zanotowała akcyą prądów we wszystkich tych punktach z taką widoczną ścisłością, jak gdyby wstąpiła była w organizm z pochodnią i powoli sobie robiła notatki dla towarzystwa chirurgów, i to z powodu naruszonej akcyi tych prądów — później — wskazała na stan fizyczny, jaki znalazła w niektórych organach, czysto sympatycznych w każdym przypadku. Elfa, to ludzkie promienie po wyczerpującej eksploatacyi magnetycznego systemu i opisaniu tegoż akcyi i skutku, wtedy znów zaczęła od głowy i przeszła cały system nerwowy i organizacyą fizyczną. To jednak za długo tutaj opisywać, do tego pełne nazw anatomicznych i naukowych. Nie popełniła Elfa ani jednej pomyłki, gdy opisywała pewne fizyczne fenomena, z któremi reporterka mniemała się być jedynie sama obznajmioną. I to opisała z niemylną akuratnością.

Tedy rzekł Rayon:

"Teraz, Elfa, czy dasz próbę o czemś czysto objektywnem? Spojrz w portmonetkę i powiedz nam, co tam możesz widzieć."

Nastąpiła chwila milczenia, w której zdawała się być na eksploracyi, potem wymówiła:

"Widzę tam trzy sztuki srebra; jedna jest dajmem (10 centówka), jedna jest ćwierć-dolarówką i jedna jest półdolarówką. Daty są: 1894, 1878 i 1897."

"No, jak jest, czy tak?" zapytał się Rayon reporterki.

"Nie wiem, aż nie zobaczę", odpowiedziała reporterka. Gdy wydobyła z kieszeni portmonetkę i wejrzała, znalazła monety takie i lata takie jak Elfa powiedziała. Podczas gdy to oglądanie jeszcze trwało, Elfa poczęła mówić dalej:

"Widzę", rzekła, "trzy klucze w drugiej stronie portmonetki, jeden klucz dość duży i dwa mniejsze. Jeden z małych kluczy jest płaskim."

Trzy klucze takie znajdowały się w portmonetce. Rayon uśmiechnął się.

"Teraz, Elfa, czybyś chciała zobaczyć na drugą stronę ulicy i powiedzieć nam co tam widzisz?"

Rayon siedział plecami do okna. Elfa leżała na łóżeczku, które frontem było do ulicy, w stancyi na



drugiem piętrze i okiennica była spuszczona na tej stronie stancyi. Ani Rayon ani Elfa nie mogli widzieć chodnika ze swych miejsc. Reporterka wyjrzała przez okno. Nie było nikogo widać, aż nie przyszedł ulicą jeden mężczyzna z bardzo szczególnym chodem, nie chromał lecz utykał. Elfa opisała go w zupełności; jego odzienie, jego chód i boczny sposób, w jakim trzymał głowę. Kobieta z szalem na pół spuszczającym się z jej ramion i ze suknią dłuższą na jednej stronie jak na drugiej, również została przez Elfę opisaną. W tym ostatnim przypadku reporterka odstąpiła w stancyą od okna tak że mogła widzieć przeciwną stronę ulicy jak i Rayon'a i Elfę. Rayon skłonił głowę naprzód z oczyma zamkniętemi, jak były zamkniętemi po większej części podczas tych prób, a Elfa ani razu nie otworzyła ócz od chwili, w której wpadła w psychonię aż do chwili gdy zniej wyszła.

Po próbach, Rayon pokazał list od Chakravarti'ego, dobrze tu w Chicago zapamiętanego od czasów Wystawy Światowej, w którym to liście zupełnie uznaje akuratność opisu Elfy o jego otoczeniu, gdy go Elfa odwiedziła w psychomie w próbie naumyślnie urządzonej. Stósownie do opowiadania o tej próbie, Elfa odbyła przejażdżkę - jak ją sama nazywa — o godzinie naznaczonej. Zupełnie akuratnie opisała Akravarti'ego, jego ubiór, krzesło w którem siedział, otaczające go meble, sługi i inne szczegóły, również zanotowała jaka była temperatura ze szczególnem zaznaczeniem szczególnych elektrycznych warunków dnia tego.

Inny list był podpisany nazwiskiem dobrze znanego w Chicago doktora, który jest również urzędnikiem pewnego tajemnego okultowego towarzystwa w tem tu mieście. Nie jest dozwolonem użyć tutaj nazwiska tego doktora lub tego towarzystwa, lecz w dwuarkuszowym liście druko pisowym doktor oświadcza, że w locie, który Elfa zrobiła do Chicago, jako próba, weszła ona (czyli jej duch) do pokoi towarzystwa i opisała bez jednej omyłki wszystko umeblowanie. Nikt, pisze doktór w tym liście, z wyjątkiem członków towarzystwa, nie wszedł nigdy do tych pokoi i ich obrady są absolutnie sekretnemi, ponieważ każdy jest pod przysięgą, ażeby nie wyjawił żadnego szczegółu, nawet miejsca zbierania się.

W innym przypadku odwiedziła Elfa pewnego pustelnika w oddalonem pieczarowem mieszkaniu, gdzie był skrytym dla świata od wielu lat i wyjawiła jego krewnym miejscowość jego pobytu.

Dziewczyna ta wzbudza wielki podziw.

Gdy się spojrzy na tę piękną dziewczynę gdy przyjdzie do siebie z psychomy, człowiek czuje zupełne zdumienie. Jej postawa i branie się jest tak skromnem i bez pretensyi, jej głos tak łagodnym a uśmiech tak słodkim! A przecież utrzymuje, że jest w jej mocy przebywać oceany i kontynenty, przedostawać się do najodleglejszych okolic świata, eksplorować ukryte i nieznane skrytki i miejsca, i umie widzieć, słyszeć, czuć, kosztować i wąchać wiele tysięcy mil odległości, w czasie gdy leży przed człowiekiem nibyto we śnie naturalnym.

Należy tu zanotować, że Rayon – jak sam utrzymuje — jest jednym z tych niezwykłych osób, które mają magnetyczną kontrolę nad stworzeniami zwierzęcemi. Powiada, że w młodych swych latach nie wiedział o tem i tylko się dowiedział o tem przypadkowo. Od tego czasu nie ma ani jednego zwierzęcia, któregoby nie mógł łatwo dostać pod swoją kontrolę i jego biegłość w tym względzie jest tak zadziwiającą, jak władza którą posiada nad Elfy dualną osobistością, podczas gdy ta jest odłączoną od jej ciała.

"Byłoby to bardzo niebezpiecznem", wytłómaczył Rayon, "dla Elfy samej usiłować jednę z tych podróży gdy się znajduje w tym "świątyniowym-śnie", dla tego, że nie jest magnetycznie tak silną jak ja jestem. W którejkolwiekbądź z tych podróży może łatwo przejść przez kontraprądy magnetyzmu, któreby ją zniszczyły gdyby nie to że ja mogę je dostrzedz i Elfę napowrót do siebie przywrócić natychmiast" — i pstryknął palcami — "tak prędko jak to. Gdyby się tego nie uczyniło, to w którejkolwiekbądź podróży, jakiejby się podjęła a w którejby natrafiła na te nieprzyjazne żywioły — byłaby zgubioną. Co nazywamy jej ciałem, jej śmiertelna skorupa, leżałaby tu taj spokojna ażby nie zepsuła się".

"A więc nie jest zupełnie niebezpieczne?"

"Nie jest tak długo jak ja ją kontroluję — nie".

Rayon i Elfa uśmiechnęli się do siebie. Widocznie oboje rozumieli się zupełnie.

"Ta praca nasza nie ma żadnej styczności z hypnotyzmem," rzekł Rayon. "Uznaję jednakowoż, że bardzo dużo dobrego zostało zdziałanego za pomocą hypnotyzmu, i co więcej, jeżli badanie hypnotyzmu zostanie dosyć daleko posunięte a jego rozgałęzienia zostaną bacznie zanotowane, i takowe znów do gruntu zbadane, to badacz — uczący się — którego umysł jest wolnym od przesądu, z pewnością natrafi na zasadę magnetyzmu. Wtedy spostrzeże, że dużo pracy wykonał do dojścia do punktu poczynającego, z któregoby mógł poczynić był swe badania początkujące, i w ten sposób oszczędziłby sobie czasu i pracy. Jednak jest zawsze użytecznem znać poboczne ścieżki jak i prostą drogę dla dotarcia do celu, i niech będzie w jakibądź sposób się dotrze do prawdziwej prawdy, to ta nie jest nigdy za drogo okupioną.

"Znajdują się księgi w waszej wspaniałej bibliotece w wydziale filozoficznym, które nietylko potwierdzą wszystko, co wypowiedziałem, ale które udowodnią również, że nigdy nie były takie czasy w którychby nie były utrzymywane kroniki o czynach ludzkości, a w których to kronikach podo-tatkiem można znaleźć potwierdzenia o użytecznem używaniu tych sił wyższych; również, że potężne umysły ludzkie we wszystkich wiekach zajmowały się badaniem i studyowaniem tych tajemnic. Znaleźć także można w starożytnej historyi sprawozdania o Wyroczniach Delfickich, o mistycznych wyrażeniach się Pythoness'a, o poradach z dziewicami i kapłankami w czasie — jak nazywamy — "świątyniowego-snu." Jeżli dalej się będzie poszukiwało, to znaleziemy, że kapłani, Magowie, i inni ludzie mądrzy rychłych wieków także posiadali tę wiedzę, lubo dla przyczyn jasnych nie stała się, i nigdy stać się nie mogła, własnością ogólną. Taka wiedza u ludu była uważana jako groźba dla kościoła i rządu, i bywała przemocą przygniataną.

Świadectwo w religiach.

"W czasach późniejszych można świadectwa podostatkiem znaleźć o sile uzdrawiającej prawie we wszystkich religiach, i wymieniane są nazwiska osób bez liku, poczynając od Greatrakes'a w Irlandyi, który uzdrawiać mógł ludzi za pomocą przykładania rąk. Dar ten jest spadkobierstwem ludzkości w ogólności, i nie jestto żadną trudnością widzieć, że gdyby ogólniej znane były jawnie nieograniczone możliwości tej wiedzy, to cierpieniom ludzkości możnaby ulżyć do zastanawiającego stopnia.

"Co do Elfy specyalnej linii pracy, nie chcąc twierdzić nic takiego coby można mylnie sobie tłomaczyć, powiem tyle, że stan w którym jej najgłówniejsza praca zostaje wykonywaną, jest właśnie tym samym stanem zwanym "świątyniowym snem" jak wyżej się rzekło, którego sekret został napowrót odkrytym przez jednego z uczni Mesmer'a przez markiza de Puysegur. Gdy nauka zabrała się do badania tego, stan czyli warunek został nazwany "sprowadzonym-somnambulizmem", i niektórzy z największych mędrców starego świata poświęcili dużo swego czasu na odkrycia i na niezaprzeczenie ważne psychologiczne fenomena. Są półki pełne najgłębszych naukowych rozpraw o potędze umysłu, o magnetyzmie i o przemocą cofniętych potęgach u mysłu, w Niemczech, Francyi, Włoszech i Hiszpanii, i prawie każda produkcya tego rodzaju jest w języku angielskim, przynajmniej częściowo, wyciągnięta z jednych lub z drugich z tych nieznanych, zapomnianych lub nie przetłómaczonych autorów."

Listy z wielu stron.

Zainteresowanie się jakie Elfa i Rayon wzbudzili we świecie naukowym jest widocznie bardzo głębokie. Pomiędzy innemi pokazują oni listy od "chińskiego" Gordon, Małgorzaty B. Peeke, Lucindy B. Stone, Gracyi Carew Sheldon, i od sławnych doktorów w Chicago. New York i z innych wschodnich miast, zapytujące się o przywilej użycia Elfy do ich prób. Członkowie Towarzystwa Psychicznych Badań w Londynie, Chakravarti i urzędnicy okultowych towarzystw w Indyach również napisali listy, w niektórych jedni proszą o próby, podczas gdy drudzy potwierdzają o prawdziwości prób już dokonanych. Sam Rayon jest proszony często o artykuły w tym przedmiocie i jednym z najbardziej interesujących artykułów jego jest jeden podany w Miesięczniku Metafizycznym przeszłego lutego.

Listy od ludzi nie wykształconych i prostych napełniłyby całą księgę i w niemałej mierze przyczyniłyby się do uciechy narodów. Należy pamiętać, że Rayon i Elfa szanują święcie zaufanie każdego w nich złożone, i dla tej przyczyny nie pozwolą na podanie do druku ani nazwisk ludzi uczonych, którzyby mogli mówić: "dobrze wiecie, że nie przystoi wcale ażeby mnie nawet podejrzywano o przybycie do was" — ani nawet nazwiska takiego człow eka zwyczajnego, który przyszedł do Elfy prosić ją, ażeby mu odnalazła zgubioną krowę.

Najulubieńszem dla Elfy w jej pracy jest eksploracya ludzkiego systemu fizycznego i umysłowego.

Stowarzyszenie Polskich rękodzielników pracujących w metalu w Chicago, odbywa swe posiedzenia w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu w hali ob. Lecherta 531 Noble ul. o godzinie 2giej po południu. (Dec 98)

Mistyczna Wyrocznia "Kryształu."

Nowy kult wprowadzony do New Yorku przez kapłana "Illuminati."

W tej kuli kryształowej można nadać myśli ludzkiej formę i obrazkowość.

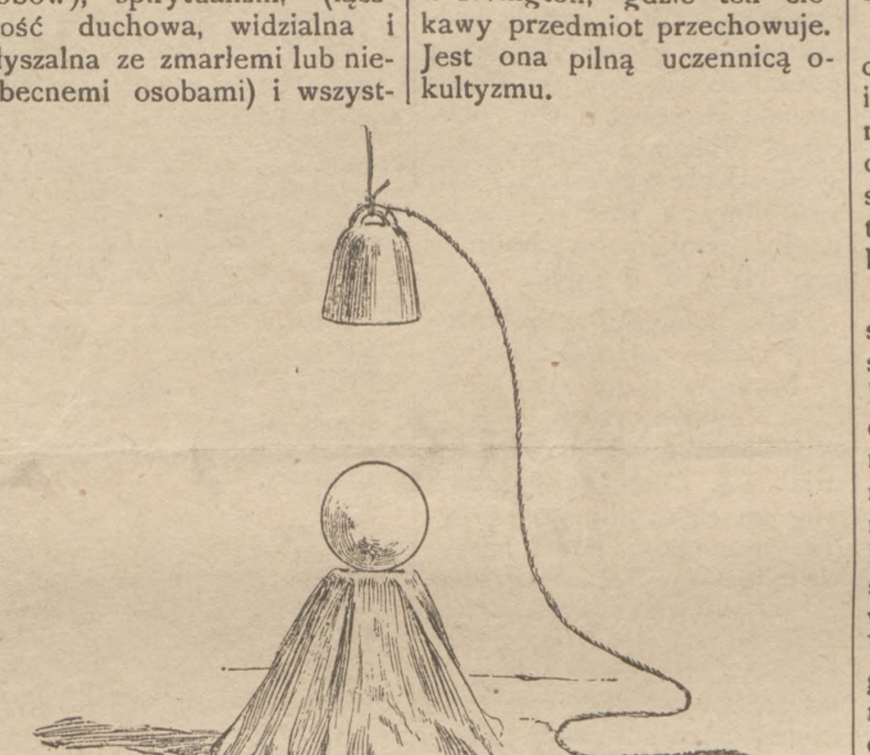
Tajemnicza kula odkrywa przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Z "New York Herald."

Czy chcielibyście widzieć swoją duszę? Czyżbyście życzyli sobie widzieć najbardziej skryte wasze myśli, przybierające definitywną formę? Czybyście chcieli stanąć twarzą w twarz z waszem własnem wewnętrznem poczuciem? Jeśli "tak", to trzeba wam stać się członkiem nowego kultu — czyli oddawania czci lub składania hołdu — nastawającego w New York City. Jeżli: "tak", to powinniście składać hołdy przed nowym ołtarzem "Wyroczni Kryształu".

W mistycznym Wschodzie, "czytanie kryształowe" w formie okultyzmu (nauki mistycznej) jest tak starem, jak świątynie Buddy. W New Yorku dopiero zaczyna zdobywać sobie grunt. Oto, spojrzycie w głębią czysto kryształowej kuli, a zostanie wam odkrytą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Teozofia (pozyskanie wiadomości nadludzkiej za pomocą namacalnych sposobów), spirytualizm, (łączność duchowa, widzialna i słyszalna ze zmarłemi lub nieobecnemi osobami) i wszystjak ja sam nie wiedziałem przed dwoma tygodniami. W rzeczywistości, bardzo nie wiele osób, z wyjątkiem studentów okultowej i mistycznej mądrości, wie coś o tem.

"Kryształ", jak sama nazwa podaje, jest odłamem czystej skały kryształowej, wypoliszowanym z nieskończoną dbałością i biegłością aż do zupełnej przezroczystości i przybrania kształtu kuli. Ponieważ ten proces poliszowania czyli glancowania, nawet jednego jedynego kryształu, zabiera często czas całego życia poliszera, więc "kryształy" te są nie tylko rzadkimi ale i bardzo kosztownymi. Jeden, jaki niedawno temu kupiła panna Helena Gould (córka zmarłego multi milionera Jay Goulda), a jaki jest jednym z najpiękniejszych i najdoskonalszych kryształów w świecie, wart jest około $15,000. Ma on ośm cali w średnicy. Panna Gould ma osobny pokój okrągły w swym pałacu w Irvington, gdzie ten ciekawy przedmiot przechowuje. Jest ona pilną uczennicą okultyzmu.



MISTYCZNA KULA KRYSZTAŁOWA.

kie inne "izmy" są kompletnie przewyższone "Wyrocznią Kryształu".

Takim wstępem opatrzył "New York Herald" artykuł o mistycznym krysztale, który ubiera w formy widzialne ludzkiem okiem wszystkie tajniki duszy i czucia serca każdego, a który to artykuł w całości podajemy w tłómaczeniu, czytelnikom "Gazety Polskiej".

New York ma nowy "izm". Ten "izm" jawnemi czyni tajniki duszy. Myśl przybiera definitywną tj. określoną formę i każdy człowiek może czytać swoje czucie wewnętrzne — jak twierdzą uczniowie tego tajemniczego kultu — tak wyraźnie, jak wyraźnie widzi swoje ludzkie ciało odzwierciadlone w lustrze. Spirytualizm i teozofia zostały prześcignione w gonitwie za świadomością mistycyzmu. Czytanie kryształu jest nową modą — jeżli tak zwyczajny wyraz można użyć na określenie tak zastanawiającego przedmiotu. Obecny byłem — pisze sprawozdawca "Herald'u" na dwóch takich "czytaniach", i zostałem ogromnie zainteresowanym nie tylko w rzeczach, jakie się stały, lecz w studyowaniu osób, które zebrały się na te "czytania", a które to osoby uważały siebie jako i drugich z takim stopniem powagi, że wywoływały dla siebie pewien respekt.

Lecz najpierw muszę się wam wytłómaczyć, co oznaczam mówiąc o "czytaniu kryształowem". Niezawodnie tak o tem nic nie wiecie,

W kryształach tych, jakie są zazwyczaj ostrożnie ustawiane na czarnych podstawach pod silnem światłem, pokazują się niezwykłe obrazki. Rok temu "Towarzystwo Angielskie Psychicznych Badań", (English Society of Psychical Research) straciło wiele czasu dla zdania sprawy z pojawiania się tych obrazków kryształowych. Profesor Hyslop, który miał dozór nad temi badaniami, przyszedł do konkluzyi, że obrazy te pochodziły z zahypnotyzacyi własnej.

Obrazki te, które często się pojawiają jako symbole, a jakie wytłómaczonemi być mogą jedynie przez doświadczonego w czytaniu kryształu, przedstawiają z taką łatwością sceny ze świata duchów, jak przyczynki czyli wypadki z życia codziennego. Ci, którzy wierzą w wyrocznię kryształu, powiedzą wam, że przyszłość jest dla ich ócz tak jasną, jak otwarta księga, podczas gdy przeszłość i teraźniejszość są odzwierciadlone w kuli kryształowej w formie myśli dotykalnych lub widocznych. Ze szczerością, co do mnie samego, muszę przyznać, że moje usiłowania celem przeniknięcia tajemnicy, wyszły tylko okazaniem się naodwrót mojej podobizny w krysztale. Tłómaczę to tem, że moje oczy nie nauczone są czytania.

Z pół tuzina "kryształów" znajdujących się w New Yorku, najciekawszym — nie tylko pod względem swej piękności i historyi, lecz i nadnaturalności — jest kryształ, znajdujący się w posiadaniu dr. J. B. Street, dobrze znanego profesora filozofii Wschodu. Dr. Street prawdopodobnie jest lepiej obznajmionym z historyą i rozwojem mistycyzmu, jak ktokolwiek inny w New-Yorku. Lata całe spędził na studyach na Wschodzie, i jest członkiem pewnych towarzystw, oddawających się studyom okultycznym, o których istnieniu wie nie wielu ludzi.

Jednem z tych jest "Towarzystwo Rosicrucianów", znane wszystkim tym, którzy czytali Bulver Lytton'a "Zanoni". Innem, również sławnem, jest "Towarzystwo Illuminati", o których pewnego pojęcia można nabrać z nowel George Sand'a: "Consuelo", i "Hrabiny Rudolstadt'u".

Doktór Street jest również członkiem stow. "Sanyassen", podobnegoż towarzystwa w Indyach, i innego jeszcze zakonu, znanego jako "Siwi Zakonnicy Egiptu". Jest on jednym z dwojga czy trojga osób w Ameryce, którym udało się dostać wstęp do tych sekretnych stowarzyszeń. Należenie to właśnie jego do "Towarzystwa Illuminati", przyczyniło się do posiadania przez niego "magicznego kryształu". Kryształ ten pochodzi z Japonii, gdzie od wieków przechowywał się w krajowej świątyni, i którego to kryształu radzili się kapłani jako wyroczni. W Japonii, Indyach i krajach Wschodu wyrocznia kryształu ma swój początek. Kryształy wyroczniowe używanemi tam były dla robienia przepowiedni od najrychlejszych wieków.

Kryształ ten jest własnością "Towarzystwa Illuminati" i, jako głowie tego mistycznego zakonu w Ameryce, dostał się w tymczasowe posiadanie dr. Street'a. Kryształ ten zatem zabranym mu być może każdego czasu.

Pierwsze czytanie odbyło się w domu dr. A. B. Jamison, na które zjawiło się około 20 zaproszonych przyjaciół. Ci, którzy byli obecnymi, powiadają, że najmniej miesiąc czasu przed wyborami, w "Większem New Yorku", kryształ przepowiedział śmierć Henryka George'a i wybór burmistrzem sędziego Van Wyck'a, i że na kilka tygodni przed wypadkiem, czarodziejska kula przepowiedziała nieszczęście kolejowe w Garrison "New York Central" kolei żelaznej.

Dwa "czytania", na jakich byłem obecnym, odbyły się w apartamentach hrabiny Elly Norrajkow, w "Life" gmachu. Na pierwszem czytaniu, pomiędzy obecnymi znajdowali się: John Emory McLain, redaktor "Mind'a" (Umysł), nowego pisma metafizycznego; dr. Wiseman, dr. Jamison, Julian Hawthorne, nowelista; kilku muzyków, jeden artysta i kilku byznesmanów. Na drugiem czytaniu panie przewyższyły liczbą mężczyzn. Większa ich część były to kobiety w starszym wieku, zwykłe i poważne niewiasty. Niektóre są autorkami, niektóre znane z dawania odczytów, — a wszystkie z bardzo tęgimi umysłami.

D ra Street znalazłem w poważnym już wieku, dobrze zachowanym gentlemanem, gładko mówiącym, o głosie pieszczącym, niejako markotającym, jak u kota.

Na środku pokoju ustawiony został mały, okrągły stolik, dla ułożenia na nim kryształu. Goście, przedstawiani przy wejściu na salę dr-owi Street, byli mu po większej części obcymi.

"Chcę wam panowie powiedzieć, zanim rozpocznę", rzekł dr. Street, siadając przed stolikiem z małą skórzaną torebką, "że nie zobaczycie, ani usłyszycie nic nadnaturalnego. Na świecie nie ma nic nadnaturalnego. Co kryształ pokaże, jest to tylko nowem okazaniem tej tajemniczej własności — umysłu, — jaką to własność nauka oraz więcej wyjaśnia. Czy te kryształowe obrazki będą rezultatem wcielonego umysłu w osobach zebranych wokoło tego stolika, czy też pochodzącemi z manifestacyi innego nieucieleśnionego umysłu, nie robi różnicy."

W czasie wykładu dr. Street rozwinął ze skulniętej w kłąb czarnej chusteczki kulę, owiniętą w żółtą jedwabną chusteczkę. Kolor żółty jest ulubionym kolorem okultyzmu. Gdy pokazał się kryształ, szmer uwielbienia dał się słyszeć w zgromadzeniu. Czyściejszy od najczystszej wody źródlanej, kryształ pochwycił w świetle elektrycznem błyski kolorów, jakie się zaiskrzyły odcieniami eterycznemi olbrzymiego bąbla. Kryształ miał około pięciu cali w średnicy.

Kryształ ten, jak opowiadano, był przedtem bez żadnej skazy, lecz razu jednego upuściła go pewna pani, wziąwszy kulę w rękę do obejrzenia, ujrzała bowiem w niej twarz swego zmarłego męża. Kula upadła i w miejscu jakiem uderzyła o podłogę, odłamał się z wierzchu kawałek. Od tego czasu dr. Street ma nieprzezwyciężony wstręt dawania kryształu do rąk kobiet, a zwłaszcza wdowom.

Po wzniesieniu kryształu, tak że każdy z widzów mógł dobrze się mu przyjrzeć, i po wypowiedzeniu historyi o kryształach, dr. Street ustawił go na wierzchu przewróconej szklanki, jaką umieścił na środku stolika, tuż pod kandelabrem. Przez cały ten czas był ostrożnym, by gołą ręką nie dotknąć kryształu. Ktoś z obecnych zapytał, dla czego jest tak w tem ostrożny?

„Dla tego", odpowiedział, "że znalazłem, iż magnetyzm ciała przechodzi w kryształ za pomocą bezpośredniego dotknięcia, a to zaciemnia powierzchnię tak, iż jest bez wielkiego użytku aż do czasu, w którym się magnetyzm nie odłączy tak przynajmniej ja tłómaczę sobie zaciemnienie kryształu, jakie zawsze następuje po dotknięciu się go ręką.

Gdy kryształ został ustawionym, dr. Street wyjął z torebki drugie szkło, reflektor formatu dzwonka i wielce pełnego kolorów tęczy. To szkło zostało zawieszone u kandelabra. Do szkła tego o formie dzwonka, przyłączonym został insulowany drut z końcem tz. "kawałkiem palcowym" dla trzymania go ręką w celu ściągnięcia sympatycznego prądu pomiędzy kryształem a umysłem tej osoby, któraby się radziła kryształu, a to na tej samej podstawie, jak ta, że człowiek, czytający umysł lepiej może czytać, gdy trzyma za rękę lub dotyka się czoła osoby służącej jako przedmiot. Następną rzeczą w tych przygotowaniach cierpliwych było "skręcenie" tj. wygaszenie wszystkich świateł z wyjątkiem jednego i zarzucenie na kryształ ciemnej chusteczki.

W czasie tych przygotowań dr. Street objaśniał, że każda myśl ma formę. Myśli przeniesione na kryształ i odzwierciadlone w takowym, są tak jasnemi dla uczucia okultyzmu, jak odbicie osoby w lustrze.

Założywszy czarne sukno po za kryształ, dr. Street wejrzał w jego głębią z uwagą."

,,Ha", zawołał "żołnierze jeszcze maszerują!" Powiedziano mi, że na ostatniem "czytaniu", dr. Street widział w krysztale pułk za pułkiem maszerujących żołnierzy. Jeden z obecnych zapytał, czy są to ci sami żołnierze?

"Są tymi samymi", odpowiedział dr. Street. "Jest to wojsko amerykańskie, lecz co ich maszerowanie oznacza, nie moge dojrzeć. Maszerują po ulicach, albowiem spostrzegam w dali szereg wysokich budynków."

Traf zwrócił uwagę d-ra Street na mnie, lubo mnie nigdy nie widział, o mej więc tożsamości nic nie mógł wiedzieć.

"Czy zechce pan wziąść drut w rękę?" zapytał mnie. A gdy uchwyciłem za drut, rzekł: "Dziękuję! W krysztale widzę obcy kraj, bardzo daleko odległy na północ, rzec mogę, i widzę osobę pańską przy prostym drewnianym stole. Pan piszesz przy świetle świecy i z febrycznym nastrojem. Obrazek się zmienia. Znów widzę maszerujące wojska. Nie mogę pojąć, co za styczność pan ma z niemi? Położę chusteczkę na krysztale. Wojska powracacają. Zobaczmy, co one poczną? Teraz oddaliły się, i widzę wielką fortecę kamienną oraz więzienia a w tychże pańska osoba się przesuwa. Czy jesteś pan pisarzem? (sprawozdawcą dla gazet).

Ja, czując dotkliwie, że 19 par oczu obcych mi osób patrzy na mnie, przyznałem że jestem korespondentem. Doktór zaś ciągnął dalej:

"To musi być pańska koneksya z temi scenami, albowiem gdziekolwiek pana widzę, piszesz pan, jak gdyby była to sprawa o życie albo śmierć. Teraz wszystkie wojska powracają napowrót. Zdaje się żeśmy wszyscy znużeni już niemi. Zakryję znów kryształ."

Następną rzeczą, jaką to tajemnicze szkło wskazywało, było: nieszczęście.

"Niedawno temu," zauważył dr. Street, "spostrzegłem, że wydarzy się wielkie nieszczęście na New York Central kolei żelaznej. I to się wydarzyło. Teraz ten kryształ oznajmia, że grozi nowe nieszczęście. Tym razem wydaje się, jakby to być miało na jakiej kolei górnej, i że będzie straszliwem. Pochodzi ono ze słabości gdzieś w strukturze drogi, na jakiej pociągi przejeżdżają. Jedną z rzeczy, na jaką kryształ nieustannie wskazywał i ściągał uwagę, jest nieszczęście trzęsienia ziemi, które grozi wybrzeżowi Północnej Ameryki. To nieszczęście zawierać będzie także falę odpływową. Nie mogę powiedzieć, ani poznać okolicy. Nie jest mi znajomą. Może to być południowa California, lecz jest to z mej strony tylko przypuszczenie. Kto chce niechaj zobaczy, a może pozna."

Lecz nikt nie odważył się spojrzeć. Fala przypływu odpływu zdawała się mało interesować obecnych. Później kilka osób wzięło kolejno drut do ręki i rozpoznawali przyjaciół.

Julianowi Hawthorne udało się wywabić jeden z najbardziej interesujących obrazków.

"Widzę", rzekł, czytając kryształ, uczony doktór, — "wielką płaszczyznę bez drzew, rozciągającą się tak daleko, jak mogę dojrzeć. Przez tę równinę zbliża się do mnie jakiś człowiek, którego twarzy nie widzę, bo jest odemnie odwrócona. Jest to wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna, i teraz gdy patrzy ku mnie, widzę, że jego oczy są wielkie i głębokie. Wokoło jego kożucha czy okrycia jest obręb futrzany i to futro czy okrycie, zdejmuje ze siebie i zarzuca na inną figurę, któa jest osobą wysoką i barczystą. Słowem, figura ta jest bardzo podobną do pana. Człowiek ten mówi do drugiego: Daj światu nową naukę umysłu; oznajm to, jako twoją misyę. Czy pan pisujesz?"

Syn Nathaniela Hawthorne, który przybył późno i nie został przedstawionym d-rowi Street, skromnie przyznał, że zasłużył się już nieco w powieściopisarstwie, i dr. Street ciągnął dalej:

"Zatem ta figura, to znaczy dla pana. Przepowiada ona panu, że niezadługo dasz światu pracę, która jest rezultatem całych lat studyów w szczególnej dziedzinie: nauce o duszy. Książka ta uczyni pana bardzo sławnym, i ja sądzę, że da panu większą sławę, jak wszystko inne, co dotychczas pan uczynił. Na zakończenie, z czegoś, co widać w krysztale, muszę pana ostrzedz, ażebyś był więcej dbałym o swoje zdrowie."

Dnlej, reszta mowy traktowała o czysto osobistych rzeczach, a ponieważ nie mogę nie wiedzieć jak prawdziwemi były te wyjaśnienia, więc dalej się nie rozwodzę, jako

też nie mogę nie wiedzieć o przebiegu umysłowych pytań, zadawanych przez obecnych, i o odpowiedziach na nie.

Drugie "czytanie", przy jakiem byłem obecnym ubiegłej środy (24 listopada) nie było tak interesującem ze stanowiska badacza. Dr. Street wytłómaczył, że w pokoju zawiele byłe osób, i że tyle u mysłów pracujących miało ten dentcyą zachmurzyć kryształ.

Gdy przyszła na mnie kolej wziąść drut w rękę, uczony doktór, czytając kryształ, oznajmił mi, że wkrótce będzie ze mną zmiana, czyli, jak się wyraził: "Zajmę nowe krzesło, w którem bardzo będzie mi się powodziło". Lubo bardzo to było dla mnie przyjemnem, zachodziła jednak inna sprawa, bardziej mnie w tej chwili obhodząca. Dnia tego zgubiłem portmonetkę, zawierającą pewną sumę pieniędzy. Co do tego wyrocznia okazała się zapamiętale upartą. Powtarzała mi, że portmonetka nie jest zgubiona, tylko gdzieś zarzucona. Gdy się zapytałem, czy ją odnajdę, kryształ nie chciał mi odpowiedzieć.

Żołnierze znów się pojawili; i raz jeszcze nieszczęście na kolei górnej pokazało się w krysztale.

"Przez kilka dni wyrocznia ostrzegła mnie, ażebym nie jeździł koleją górną", rzekł dr. Street. "Szkło wykazało mi miejscowość slabego punktu, spowodowanego niepewnemi podporami, oraz widok poblizkich domów. Jednakowoż przepowiednia mówi, że nieszczęście wtedy się stanie, jeźli podpory nie zostaną wzmocnione. Wbrew temu ostrzeżeniu, przejechałem się po wszystkich liniach w nadziei wynalezienia tego punktu lub dostrzeżenia jakich ludzi, reperujących strukturę. Lecz nie udało mi się ani jednego, ani drugiego zobaczyć."

"Ja widziałam robotników, reperujących budowę żelazną na Sixth ave. kolei górnej", wtrąciła hrabina Norrajkow.

"Wtenczas, możnaby rzec, że niebezpieczeństwo jest odwróconem", rzekł dr. Street.

Kryształ przepowiedział następnie podział Europy, jaki nastąpi z przyczyny Turcyi, a do jakiego i Francya zostanie wciągniętą tak dalece, iż jej granice zostaną zmienione. Obrazek ten się pojawił w chwili, gdy jeden młody cudzoziemiec, dopiero co z Europy przybyły dnia tego do New Yorku, miał drut w ręku. Poleconem mu zotało, ażeby wstrzymał się od spekulacyj i przedsięwzięć byznesowych, aż do czasu w jakim rozpoczną się zamieszki.

Ktoś chciał wiedzieć, jak prędko to nastąpi. Doktór zajrzał uważnie w kryształ.

"Jest mi powiedziane", rzekł, "że się to już rozpoczęło, lub ma się teraz zacząć, chyba, że Turcya zaraz teraz się chwyci jakiej decydującej akcyi. Zdaje się, że to uczyni, albowiem zazwyczaj dostaje dobrą doradę."

Doktor znów zwrócił swoją uwagę na kulę. Po chwili milczenia oznajmił, że zjawił się jakiś pan z krainy duchów imieniem Benjamin. W jednej chwili wszystkie niewiasty obecne były poruszone. Zaczęły się na zaproszenie doktora cisnąć wokoło kryształu dla zobaczenia tego Benjamina. Niektóre były otwartemi i mówiły, że nie mogą nic widzieć, podczas gdy inne mówiły znowu, że mogą widzieć niejasne rysy. Co do mnie, za każdym razem gdy chciałem spojrzeć w kryształ, dr Street mówił: "ach, już znikł".

Lecz Benjamin wywołał wielkie poruszenie. Zdawało się, że każda niewiasta w pokoju miała jakiegoś Benjamina swojego w krainie duchów i wszystkie chciały brać drut w rękę. Jeden po drugim, doktór przeczytywał i tłumaczył symbole w krysztale — i niewiasty jedna po drugiej, ze smutkiem musiały wypowiadać, że ten Benjamin nie był to ich Benjaminem. Źle to było dla Benjamina, który dotarłszy do nas tak blizko, znalazł się nie pomiędzy swoimi.

W czasie przestanku, zapytałem się p. McLain, czy nie napisał co dla swego pisma "Mind" o czytaniu kryształowem?

"Nie", odpowiedział mi, "nic jeszcze nie napisałem. Czuję, że moje badania jeszcze dosyć daleko nie doprowadzone. Jestem jednak przekonanym, że istnieje jakaś dziwna komunikacya pomiędzy umysłem a kryształem. Co do przepowiedni d-ra Street, to mogę je poświadczyć. Manifestacye te zwykle pojawiają się w formie symbolów, i potrzeba biegłego w nauce misty cyzmu dla wytłómaczenia ich. Wiele rzeczy ukazuje się w krysztale, jakie by były dla pana zupełnie niezrozumialemi, lecz dla d-ra Street są one zupełnie jasne.

"Gdy kryształ przepowiadał obranie Van Wyck'a, w odpowiedzi na zapytanie pewnego zwolennika Low'a, ukazał się tygrys. Naturalnie, to oznaczało Tammany. To było dosyć łatwem. Cytuję to jedynie jako ilustracyę, jak wiele z tych manifestacyj się pojawia. Jednakowoż nieraz rzeczywiste sceny się ukazują, a czasami nawet pokazują się i nazwy. Co do mnie samego, nie powiodło mi się dotąd rozpoznać przedmiotów na krysztale."

Jest na miejscu tutaj zaznaczyć, gdybyście czytelnicy życzyli sobie posiadać takie szkło, tworzące związek pomiędze niem a umysłem, że kryształ ten nie jest zawsze pożądanem posiadać. Szczególna fatalność postępuje za tym kryształem. Kilka lat temu, często go używał dr. Street w Bostonie na odczytach. Czytywał w krysztale o rozmaitych nieszczęściach, głównie o pożarach, jakie miały wyniknąć. W wielu razach przepowiednie te sprawdzały się z taką akuratnością, że osoby, którym takowe oznajmiał, poczęły go podejrzewać, a jedna kompania asekuracyjna nasłała nawet detektywów, którzy mieli śledzić czy dr. Street sam nie był przyczyną ogni, tj. podpalaczem.

Wtedy dr. Street spiesznie schował kryształ do depozytowego sklepienia bezpieczeństwa, gdzie pozostał aż do tej zimy, kiedy, na usilne prośby niektórych ciekawych przyjaciół, wydobył kryształ z ukrycia i znów "wyrocznia" jest w użyciu.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mego kolegi Jana Przybylskiego. Pochodzi z Galicyi, ze wsi Książnice, powiat Mielec. Już od przeszło 3 lat nie mam o nim żadnej wiadomości. Ma podobno przebywać w Chicopee Falls, Mass.
Wojciech Kardyś,
L. B. 220, Moodus, Conn.

Poszukuję miejsca za gospodynię na probostwie. Adresować:
Wędołowska,
46 Ingraham Str.
L. E. K U. Chicago Ills.
(50 — 1)

Poszukuję brata mego Jana Gladysz, rodem z Taryny, zaboru austryackiego. Wyjechał z Lawrence, Mass. d. 29 List. r. b. udając się do Lynn, Mass. W drodze zginął. Jest on tylko 4 tygodnie w Ameryce. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem:
Stefan Gladysz,
9 Cooper St., Lynn, Mass.
(51-1)

Poszukuję brata mego Antoniego Dąbrowskiego, który przebywał w Stanie Mich gan. Pochodzi z gub. Suwalskiej, pow Sejny, gm. Krasowa. Ktoby wiedział o nim lub on sam niechaj doniesie pod adresem:
Frank Dąbrowski,
17 Davis Str., Corondolet,
St. Louis, Mo
(Apr 1. 1898)

Poszukuję swych wujów Józefa i Juliana Szmid. Pochodzą z pod Prusaka, ze wsi Górzyna. Przyjechali do Ameryki przed kilkunastu latmi i niemam o nich żadnej wiadomości.
Teofil Ronewicz,
TYLER,
(51—1) Clearfield Co., Pa

☞ Kto przysłał z Blossburgh, Pa, Money Order na $2.00? W liście nie było nazwiska.

CHICAGO.

— Młody mormoński hypnotysta. — Z Salt Lake City, Utah. do Chicago przyjechał Hasting Clowson, mający lat 18, który tutaj da przedstawienie swych sił. Utrzymuje on, że może osobę zahypnotyzować, choćby o milę odległą — co jest zupełną nowością w hypnotyzmie.

— Utopienie się dwóch chłopców. — Frank i Bennie Berbocker, lat 14 i 12, ubiegłego czwartku wieczorem, w czasie ślizgawki, załamali się na lodzie małego stawu w cegielni Moldinga, przy Elston ave., na północ od Show ul. i utonęli. Kilka osób widziało, jak się topili, i donieśli o wypadku na stacyę policyjną przy Attril ul. W godzinę później policya wydobyła ze stawu trupy obydwu chłopców i zawiozła w patrolce do domu rodziców pn. 55 Station ul.

— Komitet Rady miejskiej pracuje obecnie nad nowym podziałem ward.

— Drugi proces Luetgerta, który się obecnie toczy, nie wywołuje tyle interesu co pierwszy, i świadectwo zdawane jest prawie takiem samem, jak w procesie pierwszym.

— Starzy osadnicy obchodzili w dzień noworoczny 50 lstni jubileusz małżeńskiego pożycia. W dniu 1 stycznia, w domu państwa Edwinostwa Kinder, zebrały się cztery generacye rodziny Kinder dla uczczenia 50 letniego jubileuszu ślubnego sędziwego małżeństwa. Od lat przeszło 50 państwo Kinder żyją razem w Evanston, a pięć lat przed swym ślubem przybyli razem do Ameryki z Anglii, na żaglowcu "Russel Grover'i, Pani Kinder ma lat 79, a mąż jej jest 2 lata młodszym. Na uroczystość stawili się dzieca wnukowie i prawnucy sędziwych małżonków.

— Aldermani nasi jednak górą! — Ostatecznie się przekonano, że sekretarze aldermanów nie potrzebują składać egzaminu "służby cywilnej" i że nasi ojcowie miasta mogą mianować kogo sobie życzą, i że płeć ani wiek, ani pokrewieństwo nie będą żadną przeszkodą. Większość aldermanów powybierała sobie sekretarzy z własnej familii; jedni żony, córki lub synów, inni dalekich krewnych lub dobrych przyjaciół. Sekretarze ci pobierać będą $1500 pensyi rocznie.

Najlepsza sprawa byłaby, gdyby nasi aldermani dostawali od $2,500 do $5,000 pensyi; nie potrzebowaliby wówczas wynajdywać sposobów dochodu, jakim z jednych jest mianowanie sekretarzy.

— W środę biegłego tygodnia wieczorem, spalił się cały plant narzędzi dla kontraktorów oraz maszyneryi farmerskiej firmy "F. C. Austin Manufacturing Co.", przy Carroll ave. i N. Carpenter ul. W płomieniach utracił życie jeden człowiek, Frank Sutter, z pn. 371 West Erie ul. Strata wynosi około $100,000. Ogień rozpoczął się pod podłogą kuźni. Fabryka zatrudniała 150 ludzi.

— Akcyonaryusze spalonego Coliseum gmachu wystawowego, na mityngu odbytym w przeszłym tygodniu, postanowili odbudować 'Coliseum", lecz nowy gmach będzie większym i wspanialszym od poprzedniego. Praca budowlana rozpocznie się skoro tylko gruzy zostaną wywiezione.

— Dla wygody aldermanów. — Duddleston, alderman z 11-ej wardy zaproponował urządzenie w jednym z pokoi na czwartem piętrze ratusza bufetu, w jakiem aldermani będą mogli się pokrzepiać gdy opadną z sił w mozolnych obradach nad dobrem miasta. Bufet ten ma być urządzony elegancko i ma być zaopatrzony we wszystko co potrzeba w napojach i przekąskach. Przytem aldermani będą mogli rozerwać się czytaniem i grą w karty. Dla innych wstęp ma być wzbroniony.

— Towarzystwo niemieckie miasta Chicago powysełało petycye do zbierania podpisów, przeciw uchwaleniu w Kongresie prawa, ograniczającego imigracyę.

Znów w kołach robotniczych jest przekonanie, że takie prawo ma być uchwalone dla obrony amerykańkiego robotnika przed konkurencyą niepiśmiennych cudzoziemców.

— Nieznajomy człowiek porwał matce dziecko. — W czasie gdy ubiegłej niedzieli późno wieczorem pani Anna Ellis, z pn. 248 Indiana ul., stała z swym 4-letnim synkiem oczekując wagonu elektrycznego na North Robey ulicy i Grand ave., jakiś nieznajomy człowiek zbliżył się raptem z tyłu i pochwyciwszy chłopca, uciekł z nim.

Pani Ellis wydała okrzyk i uchwyciła nieznajomego, lecz ten tak silnie ją uderzył pięścią, że upadła i na chwilę została odurzoną. Gdy przyszła do siebie, widziała jak nieznajomy znikł z dzieckiem w poblizkim salunie. Pobiegła do salonu, lecz znalazła wszystkie drzwi pozamykane. Poczęła tedy krzyczeć, i nadbiegł na to policyant, któremu całe wydarzenie opowiedziała. Następnie połano dokładny opis na stacyę, zkąd policyanci zabrali się do poszukiwania chłopca.

Pani Ellis powiada, że nie wie o żadnej przyczynie, dla jakiej mogliby porwać jej synka.

— Smierć policyanta jest dotąd niewyjaśnioną tajemnicą. — W niedzielę wieczorem, po pasowaniu się 24 godzin ze śmiercią, w Mercy szpitalu wyzionął ducha policyant William O'Meara, który w sobotę wieczorem został znaleziony z rozbitą czaszką wzdłuż kamiennego chodniku przy Halsted i 29 ul.

Gdy policya przybyła zabrać ciężko rannego kolegę z bruku, stało przy nim dwóch nieznajomych, z których jeden powiedział, że widział, jak O'Meara wypadł z wagonu elektrycznego. Obydwaj nieznajomi podali fałszywe adresy policyantowi Wacholz, albowiem pod wskazanemi adresami nie mieszkają, i policya nie może ich znaleźć. Policya podejrzewa, że rabusie napadli i zranili O'Meara i że byli nimi może owi dwaj nieznajomi. Aż do chwili, w której O'Meara ducha wyzionął, nie odzyskał przytomności, ażeby mógł wyjaśnić, co się z nim stało.

O'Meara mieszkał z żoną i czworgiem dzieci pn. 3649 Emerald ave., i w sobotę wieczorem, gdy opuścił Harrison ul. stacyę policyjną, udawał się do domu.

— Wódka przyczyną śmierci 5 letniego chłopczyka. W szpitalu św. Łukasza w poniedziałek umarł 5-letni Eric Parnell, po znajdowaniu się w stanie nieprzytomności lub odurzenia bezwładnego przez więcej niż 50 godzin. Doktorzy próbowali wszystkich środków ażeby chłopczyka zachować przy życiu, lecz na daremnie. Policya aresztowała kucharza Monroe Pointer, negra, który malemu chłopcu dał się z flaszki napić wódki rano w dzień noworoczny. Mały Eric, żwawy i wesoły mulat, mieszkał z rodzicami pn. 160 E. 18 ul ul., u których kucharz Monroe Pointer się znajdował na stancyi. Kucharz bardzo lubił małego chłopca i w przystępie wesołości z nadmiernego użycia trunków dał mu wódki. Krótko po napiciu się dwukrotnie, chłopak począł upadać na podłogę, potem stał się bezwładnym i stał się nieprzytomnym i w takim stanie pozostał przez 50 godzin aż do wyzionięcia ducha. Policya aresztowała kucharza, który zapłakał gdy się dowiedział o śmierci ulubionego chłopaczka.

Badanie pośmiertne koronerskie odbyło się we wtorek rano. Pointer zostanie stawiony przed głównymi przysięgłymi.

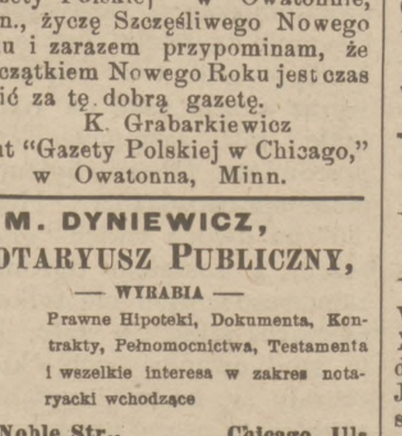
Ceny Targowe.

Chicago, 4go stycznia, 1898.

Pszenica	
Na Maj	91—92
Zimowa No. 2 czerwona	91—91½
" No. 3 "	88 - 84
Latowa	
" No. 1	90½—90¾
" No. 2	87—90
" No. 3	83—90
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	26½ - 26⅞
No. 2 żółta	26½—26⅞
Owies, buszel	
No. 2. biały	23¼—23½
Żyto, buszel	
No. 2.	—46¾ —48½
Jęczmień	28—38
Wieprzowina, 100 funtów	9.20—9 30
Smalec,	4.92½—4.95
Żeberka,	4 70—4.72½
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.18—1.21½
tymotka	2.00—2.65
koniczyna	— 5.25
Siano	
Wyborna tymotka	8.50—9.00
No 1	8.00—.850
No. 2	6.50—7.00
No. 3	5.00—6.00
Choice prairie	7.50—8.00
No 1	6.50—7.00
No 2	5.50—6.00
No 3	4.50—5.00
No 4	3.50—4 00
Słoma	5.50—6.00
Ospa (bran)	9.75
Jarzyny:	
Kapusta, beczka	75—80
Cebula buszel	50—65
Selera, pęczek	10—15
Redyski, 12 pęczków	10—15
Ogórki, tuzin	100—125
Kalafiory, crate	2.25—2.50
Grzyby funt	25
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	9
No. 2, " "	8
Cielęce No. 1	11
" No. 2	9½
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,300 do 1,500 funtów	5.40—5.50
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	5.00—5.35
Dobre	4.50—4.90
Zwyczajne	4.10—4 40
Texaskie byki	3.70—4.40
Dobre krowy	3.50—4 20
Cielęta	4.25—6.50
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.65—3.70
Zwyczajne	3.50—3 65
Asortowane, 140 do 180 funtów	3.55—3.65
Biedne	1.85—3.45
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.30—4.60
Zachodnie	4 20—4.40
Jagnięta zwyczajne	4.00—4.40
Wyborne jagnięta	5.50—5 90
Whisky — finished goods on the basis of $1.19 for highwines.	
Mąka: Pszenna zimowa patent	4.80—4 90
Clears	3 90—4.10
Spring patents	4.70—4.90
Piekarska, worek 196 ft.	3.70—3 90
Żytnia miech	2.50—2.60
Masło:	
Creamery, funt.	21
Dairy	18
Packing	12
Łój, funt	2½—3¼
Drób zabity:	
Kury funt	6—6½
Kaczki	7—7
Indyki	10—10½
Gęsi	6 7
Kuropatwy, tuzin	450—5.50
Przepiorki,	90—1.00
Dzikie kaczki,	1.50—7.00
Bekasy	1.25—1.50
Szynki sarny, funt	12—14
niedźwiedzia	12—13
Zające, tuzin	40—2.00
Owoce:	
Banany, pęk	50—1.00
Pomarańcze, case	2.25—2.75
Cytryny, pudło	2.50—3.00
Jabłka, Beczka	2 00—3 25
Gruszki, 40 funtów	1.85—2 00
Winogrona, kal. 4 kosz.	1.25—2.00
Borówki, Beczka	6.00—7 00
Ser: Young America	8 8½
Twins	7¾ - 8
Brick	10 10½
Szwajcarski	10½—10¾
Limburger	10— 0½
Jaja, tuzin	11—12½
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8 8½
Dobra	6½ 7
Cienka	5½—6½
Kartofle	
Burbanks buszel	58—60
Słodkie kartofle becz.	2.50—2.75
Bób i groch, buszel:	
Nowy	95—97
Red kidney	140
Lima, 100 funtów	3 75—4.00
Groch, zielony	78—80
" " polny	65—67½
" " marrowfat	85—1.10

W Elgin, Ills., w poniedziałek: ofiarowano 192 węborów masła; sprzedano 98 węborów po 21 c. funt.

☞ Szanownym Czytelnikom "Gazety Polskiej" w Owatonnie, Minn., życzę Szczęśliwego Nowego Roku i zarazem przypominam, że z początkiem Nowego Roku jest czas płacić za tę dobrą gazetę.
K. Grabarkiewicz
agent "Gazety Polskiej w Chicago,"
w Owatonna, Minn.



Co było „akrem".

Dawniejszemi czasy akier gruntu znaczyło tyle, ile jarzmo wołów mogło w jednym dniu zorać, lecz w wieku XIII-tym rozmiar akra został stale ustanowionym, takim jakim jest dzisiaj. Wyraz akier (po angielsku „acre") pochodzi z łacińskiego rzeczownika „agre", który znaczy: uprawiać pole.

Uprzejmy pastor.

Londyński kaznodzieja Non konformistów, Guy Pearse, jest niezwykle dla kobiet uprzejmy. Przed kilku dniami mówił na temat: "Ewa i jabłko." Dla czego szatan kobiecie dał jabłko? Słuchacze męzkiego rodu nadstawiali ucha ciekawie, pewni będąc, że usłyszą coś o "puchu marnym" i przewrotności niewieściej. Zdziwili się też nie mało takiem wyjaśnieniem rzeczy: "Szatan dał jabłko nie mężczyźnie, ale kobiecie, bo wiedział, że mężczyzna zjadłby je sam, a kobieta się podzieli."

Z rozprawy ekonomicznej.

"Stosunki ekonomiczne naszego kraju są coraz opłakańsze; gdy Niemczech na pięciu mieszkańców przypada przynajmniej dwu psów i jedna świnia, u nas stosunek ten zupełnie się przedstawia inaczej.

HUMOR.

Odciął się.

Pewien dowcipny adwokat, będąc raz w towarzystwie, — chciał zaaferować obecnego tamże proboszcza z prowincyi i w ciągu rozmowy pyta go.

— A jak też ksiądz dobrodziej myśli, gdyby ksiądz miał proces z djabłem, ktoby też wygrał?...

— Naturalnie, że djabeł — odparł ksiądz, przecież wszyscy adwokaci są po jego stronie!

Spis Książek

do Nabożeństwa

O NABYCIA

w Pierwszej Księgarni Polskiej

W AMERYCE,

WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA.

Anioł Stróż albo książka do nabożeństwa (mały format) dla młodzieży. W oprawie białej z rżniętym krzyżem białem, z klamerką . . . . Cena $2.50

Anioł Stróż. Ta sama. W oprawie naśladującej bursztyn, kolor ciemno-bronzowy, z klamerką. . . . Cena $2.25

Anioł Stróż. Ta sama. W pięknej skórce, oprawne miękko, złocone brzegi i tytulik. . . . Cena $2.00

Anioł Stróż. Ta sama. W pięknej skórce, z pozłacanym krzyżem tytulikiem i brzegami. . . . . Cena $1.50

Anioł Stróż. Ta sama. W dobrej skórce, oprawne miękko, zł. brzegi i tyt. . . . . . . Cena $1.25

Anioł Stróż. Ta sama. W ozdobnej oprawie skórkowej, złoc. brzegi i tyt. . . . . Cena $2.00

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi $1.00

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi, okute i z klamerką. $1.50

Anioł Stróż, oprawne pięknie, miękko, w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00

Anioł Stróż, w białej oprawie, okute i ze zamkiem, wyzłacane brzegi, z krzyżykiem z kości słoniowej. . $1.75

Anioł Stróż, oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zam. i pięknemi wyrobami $3.50

Anioł Stróż, w pięknej miękkiej moroko oprawie Cena $1.50.

Anioł Stróż, w pięknej moroko oprawie, okute z srebrnemi punkcikami i wyrobami na okładce z srebrną klamerką Cena $2.00

Anioł Stróż. Ta sama. Oprawne, ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu z srebrną klamerką. . . $2.50

Anioł Stróż, w pięknej, białej, z kości słoniowej wyrzynanej i z aksamitu oprawie, z metalowemi wyrobami z trzema medalami, okute srebrną klamerką. . . . Cena $2.00

Błogosławmy Panu. Zbiór Nabożeństwa katolickiego. Opr. w skórkę, wyzłacane brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. $1.25

Błogosławmy Panu. Ta sama oprawna w aksamit, z wyrobami metalowemi, okuta i ze zamkiem. . . $2.00

Bractwo Rożańcowe Najśw. Maryi Panny, przez X. Ant. Załuskiego, w moc. opr., mar. brzegi. . . $1.00

Bądź Wola Twoja. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego, ozdobnie opr. w miękką skórkę morocco, złoc. brzegi i tyt. $2.75

Bądź Wola Twoja. Modlitwy i Rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia, ułożone przez Kapłanów i Świętych katolickiego kościoła ku czci i chwale ukrzyżowanego Chrystusa. Ozdobnie oprawne w skórkę z krzyżykiem na okładce (Wydanie dla kobiet). . . . . Cena $3.00

Bądź Wola Twoja. Ta sama; oprawna ozdobnie w moroko z wyciśniętym krzyżykiem. (Dla niewiast). . . Cen. $3.50

Bądź Wola Twoja. Oprawne w skórkę z krzyżykiem. (Dla mężczyzn). . . . . Cena $3.00

Bądź Wola Twoja. Oprawne ozdobnie w skórkę z krzyżykiem. (Dla mężczyzn). . . . . . Cena $3.50

Bądź Wola Twoja. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego mieszczący w sobie dwa sposoby słuchania Mszy św., Nabożeństwo do Trójcy przenajświętszej, do Najświętszej Maryi Panny, do Świętych Pańskich i Aniołów Bożych, Modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz Pieśni kościelne. Oprawne w piękną cielęcą miękką skórkę z pięknemi wyciśniętemi ozdobami i krzyżem. $2.50

Bądź Wola Twoja. Ta sama. Oprawne w czarną szagrynową oprawę z wyrobami i krzyżem z złota i perłowej macicy, z złotą i z perłowej macicy klamerką. . . $2.00

Bądź Wola Twoja. Ta sama. W piękną gładką najlepszą cielęcą skórkę z krzyżykiem złotym. . . $2.50

Bądź Wola Twoja. Ta sama. W piękną czarną szagrynową oprawę z krzyżem pozłacanym i z posrebrzaną klamerką. $2.00

Chwała Boża zbiór nabożeństwa katolickiego, (mały format.) W opr. naśl. bursztyn, kolor ciemno-bronzowy, z klamerką. $2.25

Chwała Boża, Ta sama. W oprawie białej, z krzyżykiem i wyrobami mosiężnemi i w perłowej macicy, z zameczkiem. $2.50

Chwała Boża. Ta sama. Oprawna w morocco skórkę, z złoc. krzyżem, brzegami i tyt. . . . Cena $1.50

Chwała Boża. Ta sama. Opr. ozdobnie w miękką skórkę, z wyciśniętym krzyżykiem, złoc. brzegami i tytulikiem. $2.00

Ciche Westchnienia. Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena $1.50

Ciche Westchnienia. Ta sama. W oprawie białej z krzyżykiem i wyrobami białymi na wierzchu, złoc. brzegi. $1.75

Ciche Westchnienia. Ta sama. W oprawie białej z wyrobami białymi, z 3 medalikami, złoc. brzegi. Cena $1.75

Cicha Łza Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych (Wydanie dla niewiast) z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Zawiera blizko 650 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, format 3¼ x 5 cali. — Oprawne w morocco skórkę, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem. . . . $.100 ze zamkiem $1.50

Cicha Łza Chrześciańska. Książka do Nabożeństwa dla Katolików. Napisał i ułożył ks. J. A. Łukaszewicz. Oprawne w czarną miękką skórkę z złotym krzyżem. $1.50

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w najlepsze skitogin z pozłacanym krzyżem. $1.00

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w dobrą wiśniową skórkę z złotym krzyżem. $2.00

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w morrokko z złotym krzyżem. $1.00

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w najlepszą, miękką, wiśniową, skórkę. $2.50

Cicha Łza. Ta sama. Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką. . . $1.50

Cicha Łza. Ta sama. Okute w najlepsze skitogen z metalowym krzyżem. 75c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w morrokko. $1.00

Cicha Łza. Ta sama. Oprawae w skitogen, z wyrobami z aksamitu i metalu - - - - - $1.50

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne ozdobnie w czarną skórkę. 75c.

Cicha Łza. Ta sama. Mniejszy format. Oprawne w morrokko. Z pozłacanym krzyżem. $1.00

Dziennik albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szlązkie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. $1.25

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. . . . $2.00

Dziecię do Boga. Książeczka do Nabożeństwa dla młodzieży katolickiej. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. . . . . . 25c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. . . $2.00

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $3.00

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $3.00

Filotea czyli Droga do życia pobożnego napisane przez S. Fr. Salezyusza, biskupa i książęcia genewskiego. W moc. opr., złocone brzegi i tyt. $2.50

Goffine Wykład Lekcyi i Ewangelii. Przew. ks. Leonarda książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześciańsko-katolickiej czyli krótki wykład Lekcyi i Ewangelii na wszystkie niedziela i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, mszy św., nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej, jakoteż życiorysami Świętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko katolicki. — W moc. opr., ze złoc. tyt., marmurowe brzegi. $3.50

Głos Serca. Zbiór modłów i pieśni dla pobożnych. (Wydanie mniejsze z dużemi głoskami.) Oprawne w skórkę, okute i ze zamkiem wyzłacane brzegi i złoc. tyt. $1.50

Książka do nabożeństwa dla Młodzieży. Oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi i tytuliki z chromo obrazkiem na okładce. . . . . 75c.

Kwiat Niewinności. Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. . . , ... 25c.

Książka do nabożeństwa w pięknej oprawie skórkowej, na miękko, wyzł. brzegi i tyt. . . . $2.50

Książka do nabożeństwa w oprawie białej, z pięknemi wyrobami metalowemi, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem. $3.00

Marya Nasza Pomoc. Książka Modlitewna ku chwale Bożej i Czci Niepokolanej Panny Maryi. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Oprawne ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu, z posrebrzaną klamerką. . . . $2.00

Marya Nasza Pomoc. Ta sama. Oprawne ozdobnie w piękną czarną skórkę. . . . $1.50

Marya Nasza Pomoc. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiędzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $3.00

Marya Nasza Pomoc. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w biały szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiędzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $3.00

Manna Duchowna albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. . . 25c.

Nauka Wiary i obyczajów kościoła katolickiego, wyłożona obszernie, stwierdzona i objaśniona miejscami z Pisma świętego i Ojców Kościoła. Przewodnik życia dla rodzin chrześciańskich, przez ks. dr. Hermana Rolfusa i T. J. Brendlego. — W pięknej płóciennej oprawie, ze złotymi wyciskami, marmurowemi brzegami; 1256 stronnic formatu 8×11, z kilkuset ślicznemi rycinami oraz wieloma pięknemi chromo-litografiami. Cena zniżona już $3.00

Nowy Brewiarzyk Tercyański, ułożony przez O. L. K. (1152 stronnic) w pięknej oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi i tytulik. . . . . po $3.00 i 3.50

Ołtarzyk Polski i Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. - - - - - Cena $1.50

Ołtarzyk Polski. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiądzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. - - - . . . $3.00

Ołtarzyk Polski. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w biały szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiądzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $3.00

Ołtarzyk Polski. Książka do Nabożeństwa ułożona z polecenia Najprzew. X. Arcybiskupa Dunina dla wszystkich katolików. Wydanie zmniejszone. Ks. J. A. Łukaszkiewicz. Ozdobnie oprawne w biało z kości metalu i aksamitu z posrebrzaną klamerką. - - - - - $1.75

Ołtarzyk Polski. Ta sama. W oprawie białej niebieskiej lub w białej czerwonej z wyrobami z kości metalu i aksami z złotymi medalami i z pozłacaną klamerką. $1.75

Ołtarzyk Polski. Okute i zamkiem. - - - $2.00

Ogródek Duchowny. (Wielki druk) $1.50
— Ta sama, okuta i ze zamkiem $2.00

Ołtarzyk Złoty. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Zawiera blizko 650 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, format 3¼ x 5 cali, oprawne w morocco skórkę, wyzłacane brzegi ze złoconym tytulikiem. $1.00

Ołtarzyk Złoty oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem i pięknemi wyrobami $3.50

Ołtarzyk Złoty, oprawne ozdobnie w aksamit z krzyżykiem metalowym, wyrobami mosiężnemi, stalowemi i z perłowej macicy, okute i ze zamkiem. . . . $4.00

Przewodnik do Boga. Oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi, wyciski i chromo obrazkiem na okładce. . 85c.

Panie zostań z nami. Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce. . $1.00

Panie zostań z nami. Ta sama, w mocnej oprawie, ze złoconemi brzegami, i tyt. . . . $1.25

Przyjdź Królestwo Twoje. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego z szczególnem uwzględnieniem modłów do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najczystszego Serca Maryi. Ozdobnie w biało oprawna w kość, aksamit i metal z pięknemi wyrobami, z trzema posrebrzanemi medalami okute i z klamerką $2.00

U Stóp Maryi. Nowenny, Litanie i Modlitwy odpustowe na cześć Najśw. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w czarną skórkę. Mały format. . . . . Cena $1.75

U Stóp Maryi. Ta sama. Oprawne w białej oprawie z wyrobami z kości, metalu i aksamitu z posrebrzaną klamerką. Mały format $1.75

Wianuszek Nabożeństwa Katolickiego uwity (format 2x3 cali), w morocco skórce, złoc. brzegi i tyt. $1.00

Wianuszek Nabożeństwa Katolickiego. Ta sama. Ozdobnie opr. w piękną miękką skórkę, złoc. brzegi i tytul. . . . . . - Cena $1.75

Wianek Maryi w ozdobnej białej i pluszowej oprawie, z wyrobami z kości słon., i metalowemi, z okuciem i klamerką, wyzłacane brzegi. $3.25

Wianek Maryi, w opr. skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tyt., okute i ze zamkiem. $2.00

Wiara nadzieja i miłość książka do nabożeństwa, w pięknej oprawie białej, okute i ze zamkiem cena $2.25

Wyborek czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem Pieśni. Oprawne ozdobnie w piękną czarną skórkę. $1.50

Wyborek. Ta sama. Oprawne ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu, z posrebrzaną klamerką. $2.00.

Wyborek. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w biały szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiędzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $3.00

Wyborek. Ta sama. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obóch stronach i obwódką złotą 50c.

Wyborek. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiędzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $3.00

Wyborek. Oprawne w moroko skórkę. Z okuciem niklową klamerką. . . . . . Cena $1.00

Wyborek, oprawne w płótno i czerwone brzegi Cena 40c.

Wyborek, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego, opr. w angielskie płótno, wyzłacane brzegi i tytulik. 50c.

Wyborek, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i tytuliki. 65c.

Wyborek, oprawne w kość słoniową z krzyżykiem i z srebrną klamerką. . . . . . Cena $1.50.

Zdrowaś Marya, nabożeństwo dla młodego wieku, ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). Cena $2.00.

Zdrowaś Marya, ozdobnie oprawne w najlepsze angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). Cena $2.25

Zdrowaś Marya. Ta sama. Oprawne miękką, czarną cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami. $1.5

Zdrowaś Marya. Ta sama. Oprawne ozdobnie w morrokko. $1.00

Zdrowaś Marya. Ta sama. Oprawne w morrokko. 75c.

Zdrowaś Marya. Ta sama. Oprawne ozdobnie w czarną skórkę. 65c

KSIĄŻKI ANGIELSKIE.

Manuel of the Blessed Virgin. Oprawne w morroko z złotym krzyżem. - - - - - - - $2.50.

Key of Heaven. Ta sama. Oprawne w angielskie linteum z białymi brzegami. - - - - - - - - 85c

Key of Heaven. Ta sama. Oprawne w najlepsze angielskie linteum z złoconymi brzegami. - - - - - - - $1.50.

The Manuel of the Sacred Heart of Jesus. A Complete Guide to Catholic Devotion. Adapted to all States and Condition of Life. Oprawne w morroko z wyciskanym krzyżem. $2.35

The Manuel of the Sacred Heart of Jesus. Ta sama. Oprawne w morroko z srebrnym krzyżem z okuciem i srebną klamerką. - - - - - - - - $2.90.

The Manuel of Piety for the Catholic Faithful. A Book of Approved Prayers and Devotions. Oprawne w morroko z wyciskanym krzyżem. - - - - - - - - $2.35.

The Manuel of Piety. Ta sama. Oprawne w morroko okute i z srebrnym zamkiem. - - - - - - - $2.75.

All for Jesus. Approved Devotion and Prayers for Church and Home. Oprawne w biały szagryn z kolorowymi i złotymi kwiatami i krzyżem złotym z gwiazdką z perłowej macicy i klamerką z złota i perłowej macicy - - - - - - - - $2.00.

All for Jesus. Ta sama. Oprawne ozdobnie w biały szagryn z kwiatami z złota i perłowej macicy, złotym krzyżem z klamerką z złota i perłowej macicy. - - - - - - - $2.00

The Key of Heaven. Oprawne w miękką czarną skórkę z złotemi wyciskami z złotemi brzegami. - - - - - $2.00.

All for Jesus. Ta sama. Ozdobnie oprawne w biały szagryn z kwiatkami z perłowej macicy mosiądzu i metalu z wyrobami z złota, z klamerką z złota i perłowej macicy. - - - - - - $2.00.

The Key of Heaven. Ta sama. Oprawne ozdobnie w biały szagryn z kwiatami z złota z wyrobami z złota i perłowej macicy. $1.25

Oraz różne angielskie do nabożeństwa, po 25c. do $1.00. Książki Niemieckie po 15 centów i wyżej.

Dzieła ważniejsze,

które się ani w większej ilości ani też księgarniom taniej nie sprzedaje:

ANGLO POLISH-LEXICON by J. J. Baranowski. (A Grammar for English speaking people to learn Polish with pronunciation of Polish words in the English language). — Słownik Polsko-Angielski opracowany przez J. J. Baranowskiego. — Dzieło to jest dla chcących uczyć się po polsku. — W mocnej oprawie pół skórkowej, z wyzł. tyt. i marmurowymi brzegami. . - Cena $3.75.

BIBLIA STARY TESTAMENT PODŁUG tłóm. księdza Jakóba Wujka, z dodatkiem komentarzy Menochiusza, z kilkuset rycinami. — NOWY (Pana Naszego Jezusa Chrystusa) TESTAMENT z łacińskiego na język polski przełożony przez księdza Jakóba Wujka ozdobione 200 rycinami i obrazem kolorowym. Obydwa: Stary i Nowy Testament czyli BIBLIA oprawne są w jedną księgę, w pięknej oprawie płóciennej, złotymi i czarnymi wyciskami, marmurowe brzegi. - - - - - Cena $12.00

PISMA HENRYKA SIENKIEWICZA:

Każdy tom osobno oprawny w piękne płótno, ze złoconymi tytulikami.

Pisma Henryka Sienkiewicza 5 tomów. Tom I: Szkice Węglem. — Janko Muzykant. — Stary sługa. — Hania. Tom II: Listy z podróży. Tom III: Listy z podróży po Ameryce (dokończenie.) — Listy z Rzymu, Wenecyi i Paryża. — Komedya z pomyłek. Tom IV: Przez stepy. — Orso. — Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela. — Czyja wina? — Za chlebem. Tom V: Latarnik. — Niewola Tatarska. — Jamioł. — Na jednę kartę. — Bartek Zwycięzca. - - - $6.25

Ogniem i Mieczem. Powieść z lat dawnych, 4 tomy $5.00

Potop, powieść historyczna, 6 tomów - - $7.50

Pan Wołodyjowski, powieść historyczna, 3 tomy $3.75

Ta trzecia — Sachem Sielanka — Wspomnienia z Maripozy, z puszczy Białowiezkiej, wycieczka do Aten $1.25

Wyrok Zeusa. — Z wrażeń włoskich. — Organista z Ponikły — U źródła. — Lux in tenebris lucet. — Bądź błogosławiona! — Pójdźmy za nim! — Listy o Zoli $1.75

Rodzina Połanieckich, powieść w 3 tomach - $5.00

Bez Dogmatu, powieść w trzech tomach - - $5.00

Listy z Afryki. W dwóch tomach; z licznemi ilustracyami w tekście - - - - - - $5.50

☞ **Wszystkie pisma H. Sienkiewicza uczynią $41.00.**

☞ **Powyższe dzieła Sienkiewicza są kompletnemi do obecnych czasów.**

Biblia łacińsko-polska, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, podług tekstu łacińskiego Wulgaty, i przekładu polskiego P. Jakóba Wuyka, T. J., z komentarzem Menochinsya, T. J., przełożonym na język polski. Wydanie X. S. Kozłowskiego, biskupa łucko-żytomierskiego. We czterech tomach in 8-vo maj. (fracta pagina). $18.00

Cantionale Ecclesiasticum Complectens ea, quae in ecclesiis per Poloniam ex praescripto synodorum provincialum decantori solent, cum nislinctione ad Cantum chorolem. Ad Normam Processionalis Cracoviensis, adornatum et editum. (Z nutami), w mocnej oprawie. . . . $3.50

Cichy Janek i Głośny Franek. Powieść w dwóch tomach, przez Edwarda Lubowskiego. - - - $2.50.

Chrobry. Opowiadanie historyczne z XI wieku, przez autora "Bitwy pod Raszynem." Z 6 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złoconym tytulikiem. - - - - - $2.25

Druty Telegraficzne. Napisał Wincenty Kosiakiewicz. $1.50

Dwie Siostry. — Opowiadanie z życia młodych dziewcząt, napisała Marya Julia Zaleska. W ozdobnej płóciennej oprawie, ze złoconymi wyciskami i tytulikiem - - $3.00

Dolina bez wyjścia. Przygody podróżników w górach Himalaya, nap. Mayne Reid. Tłómaczyła z angielskiego M. J. Zaleska (z rycinami.) W pięknej oprawie płóciennej, ze złotymi tytulikami. - - - - - $2.25

Duch Puszczy. Opowiadanie z amerykańskich borów. Według dra Bird'a, odrobił Wł. L. Anczyc, z 8 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. - - - - - - - $2.00

Domowy Lekarz Homeopata podług dzieł Drów Heringa, Testa i innych, przez J. Podwysockiego. - - $2.50

Ewangelie na niedziele, wielki post i wszystkie święta podług mszału rzymskiego ułożone a z biblii ks. Jakóba Wuyka wiernie wyjęte z dodaniem modlitw kościelnych i ewangelii opuszczonych w innych wydaniach, oraz początkowych nauk rzymsko kat. kościoła. Oprawne w czerwone płótno ang., wyzłacane brzegi, na extra pięknym papierze. . $5.00

Ewangelie i Epistoły na niedziele, wielki post i wszystkie święta, itd. . . . . . . $1.25.

Giermek książęcy. Powieść historyczna z XIII wieku, dla młodzieży dorastającej, przez Zuzannę Morawską. (Z rysunkami Juliana Maszyńskiego.) W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złoconym tytulikiem. - - - - - - $2.25

Gwiazda Sudanu. Przygody podróżników w Afryce Środkowej, nap. M. Prèvost-Duclos. Z francuzkiego naśladowała M. J. Zaleska. Z 7 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złoconymi tytulikami i tytulikiem $2.25

Homilie na niedziele i święta całego roku przez ks. Ant. Chmielowskiego, M. S. T. $3.00

Kazania X. Piotra Skargi o siedmiu Sakramentach kościoła ś. katolickiego; przy których kazania przygodne o rozmaitych nabożeństwach wedle czasu które się w msze księgi wespołek z innemi drobniejszemi pismy tegoż X. Piotra Skargi włożyły i oddzieliły. Cumgratia & Privilegio S. R. M. $2.75

Kazanie na Niedziele i Święta całego roku ks. Piotra Skargi, S. J., 3 tomy. . . . $8.00

Kazania wielkopostne ks. Andrzeja Załuskiego biskupa Płockiego. $2.00

Kochanek Małgosi (typy gatunkowe) napisał Edward Lubowski. - - - - - - $2.00

Król Krak i królewna Wanda. Opowiadanie przedhistoryczne dla młodzieży, przez autora "Bitwy pod Raszynem". Z 8 obrazkami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złoconym tytulikiem $2.25

"Lutnia." (Z nutami.) Pierwszy wybór kwartetów mezkich, polskich i obcych kompozytorów, zebrał Piotr Maszyński, dyrektor tow. śpiewackiego "Lutnia". 4 tomy - - $3.75

Mowy Parafialne, miane w Warszawie, w kościele św. Jędrzeja, przez ks. T. Grodzickiego proboszcza tegoż kościoła (Cztery tomy), oprawne w angielskie płótno, czerwone brzegi. $9.00

Misya Apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca, na trzy części podzielona przez ks. Karola Fabianiego, 3 tomy, każdy opr. w płótno ang. . $5.50

Miesiąc najsłodszego Serca Jezusowego, przez ks. Prokopa, kapucyna, opr. w ang. płótno, z czerwonymi brzegami, wyzł. tytuliki. . . . $2.25

Mowy Pogrzebowe przy zmarłych różnego wieku i stanu. Napisane oryginalnie przez ks. Antoniego Konrada Piramowicza, zgrom. ks. Reformatorów. $2.00

Młodzi Żeglarze czyli przygody myśliwskie w Ameryce Północnej, napisał Mayne-Reid, przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska, z 12 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i złoconym tytul. $2.25

Mały lord. Powieść dla młodzieży, napisała Frances Hodgsor Burnett, przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska (z rycinami.) W ozd nej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. - - - - - $2.25

Moi Znajomi. Martwa natura. Urbanowa. Morze. Ksawery. W starym młynie. Moja Cioteczka. W winiarskim forcie. Józik Skokacz. Maryśka. Lalki moich dzieci. Banasiowa. Anusia. Z cmentarzy. - - - - $1.50

Mieszkaniec Puszczy. Powieść Cooper'a dla młodzieży opracowała M. J. Zaleska. Z 5ciu obrazkami. W ozdobne oprawie płóciennej z czarnemi i złotemi wyciskami - $2.25

Odgłosy Gór i Dolin. Powieści z dawniejszych i nowszych czasów dla młodego wieku, napisała M. J. Zaleska, z 7 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. - - - - - $2.25

Opisy i przygody z podróży różnych częściach świata. Zebrał i ułożył Wł. Anczyc, z 6 rycinami. W pięknej oprawie płóciennej, z wyciskami i złotym tytulikiem. - - - - - - - $2.25

Opowiadania. (Dr. Antoni J.) Dwa tomy. I zawiera: Senatorska Dola. — Chamska Dola. — Palestrant z XVIII wieku. — Pan Balcer z Godzimierza Wilga. — Na szpakowym szlaku. — Gospodarstwo skarbnika czerwonogrodzkiego w kamienieckiej warowni. — Emir Rzewuski. — Początek handlu polskiego na Czarnem Morzu i żegluga po Dniestrze. — Jeden ze szczepów zasłużonego roku. — II. Hrabia Redux. — Sprawa Tarnowska. — Nieszczęśliwy Władyka. — Z dziejów Polesia. – Alex Weryha Darowski. — Maurycy Gosławski. - - - - - - - $5.00

Ogród Warzywny jego urządzenie i pielęgnowanie roślin warzywnych. Na żądanie komitetu Towarzystwa gosp. roln. krakowskiego opisał Karol Langie, członek nadzw. Akademii Umiejętności w Krakowie i komitetu Tow. gosp. roln. krak. - - - - - - - - $1.00

365 Obiadów za pięć złotych przez Lucynę C. autorkę kursu gospodarstwa dla kobiet, jedynych praktycznych przepisów poradnika porządku itd. - - - - - $3.00

Postilla Catholica, w której się znajdują: kazania na święta Panny Maryi, Apostołów, męczenników i innych świętych, których święta kościół zwykł obchodzić: począwszy od adwentu aż do św. Jana Chrzciciela, przez D. Jakóba Wuyka, z Wągrówca Teologa S. J., cum gratia & Prinil; S. R. M. 2 bardzo grube tomy. $16.00

Przygody Myśliwskie młodych osadników w Afryce Południowej. Napisał Mayne-Reid. Przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska. Z 12 rycinami. W pięknej oprawie płóciennej, z czarnemi i złotymi wyciskami i złoconym tytulikiem. - - - - - - - $2.25

Puszcza wodna w lesie. Napisał Mayne-Reid. Przełożyła M. J. Zaleska, z 12 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. - $2.25

Połów potworów morskich, napisał Mayne-Reid Przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska. (Z 8 rycinami.) W pięknej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnemi wyciskami i złoconym tytulikiem - - - - - $2.25

Powieści z 1001 Nocy dla młodzieży, przekład polski podług A. L. Grimm'a. Z 6 rycinami kolorowanemi. W mocnej oprawie z litograficzną okładką. - - $2.00

Tajemnice Afryki, napisał Ludwik Jocolliott. Zawiera: Ostatni statek niewolniczy. — Bohater puszczy. — Stolica stepu. Przeł. z francuzkiego Karol Jurkiewicz. Ozdobione 32-ma ilustracyami. W pięknej oprawie płóciennej, z czarnemi i złotymi wyciskami i złoconym tytulikiem - $3.25

Woły robocze. Obrazki z życia poczciwców przez A. Wilczyńskiego (autora "Kłopotów Starego Komendanta".) - $1.25

W Połcieniu. Opowiadania i obrazki przez Willę Zyndram Kościałkowską. - - - - - - $2.00

Wilcze Gniazdo. Powieść z czasów krzyżackich dla dorastającej młodzieży przez Zuzannę Morawską, z 5 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z wyciskami czarnymi i złotymi i ze złoconym tytulikiem - - - $2.00

Wyprawa po skarby ukryte w pośród puszczy. Przygody podróżników w Australii. Wolny przekład z francuzkiego przez M. J. Zaleską. Z rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. $2.25

Z różnych sfer. Nowele i obrazki Elizy Orzeszkowej. 2 tomy. — I. Stracony. — Dziwak. — Pani Linza. — Szara Dola. — II. — Julianka. — Czternasta część. — Silny Samson. — Milord. - - - - - $2.50

Melodye do Zbioru Pieśni Nabożnych Katolickich do użytku Kościelnego. Ułożone do grania na organach i śpiewania na cztery głosy. W mocnej oprawie. Cena - - $5.00

Śpiewnik Kościelny (Cantionale ecclesiasticum) obejmujący Pieśni, Hymny, Antyfony, Nieszpory itd. z melodyami oraz objaśnienia tyczące się świąt i obrzędów kościoła rzymsko-katolickiego, ułożony podług muzyki kościelnej, chóralnej i figuralnej Romualda Zientarskiego, w mocnej oprawie, cena - $2.75

Szczeble do Nieba. T. Klonowskiego w dwóch tomach, w mocnej oprawie, cena - - - $250.00

Cantionale Ecclesiasticum Grabskiego, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami i tytulikami, cena - $5.50

Plato V. Reussner'a najlepsza metoda języka niemieckiego do nauczenia się czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w trzech miesiącach bez pomocy, lub z pomocą nauczyciela. Kurs niższy i wyższy z kluczem na końcu. Cena - - - $2.00

M. Joel. Polnische Grammatik, z kluczem w osobnej książce. W mocnej oprawie. Cena - - - $3.50

Nauka Poezyi zawierająca teoryą poezyi i jej rodzajów oraz znaczny zbiór najcelniejszych wzorów poezyi polskiej do teoryi zastósowany przez H. Cegielskiego, w mocnej oprawie, cena $5.75

Słownik Polsko-Łaciński przez ks. Antoniego Bielikowicza w dwóch tomach, w mocnej oprawie, cena - $13.65

Nauka Położnictwa dla użytku położnych napisana przez dra Henryka Jordana, w mocnej oprawie, cena - $7.00

Nauka o chorobach kobiet (Gynaekologia) przez dra Mieczysława Gruella, w mocnej oprawie, cena - $9.00

Pisma Lekarskie dra T. Chałubińskiego, w mocnej oprawie, cena $3.50

Praktyczny Kucharz Warszawski zawierający 1503 przepisy różnych potraw oraz pieczenia ciast i przygotowywania zapasów spiżarnianych, cena - - - $3.00

Filotea czyli droga do życia pobożnego napisana przez św. Franciszka Salezyusza biskupa i książęcia Genewskiego oraz założyciela zakonu Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny. Przetłómaczył podług najpoprawniejszego dawnego wydania ks. Aleksander J. w mocnej oprawie z złoconemi brzegami, cena - - $2.50

Droga do życia pobożnego, przez św. Franciszka Salezyusza, w mocnej oprawie, cena - - - $1.75

Godzina Straży czyli godzina nieustającego Różańca w rozmaitych okolicznościach życia, w mocnej oprawie, cena - 75c.

Pisma Adama Mickiewicza w mocnej oprawie, cena $12.00

Powstanie Narodu Polskiego w r. 1830—1831 od epoki na której opowiadanie swoje zakończył Maurycy Mochnacki, z mapą teatru wojny i czterema kartami topograficznemi przez Ludwika Mierosławskiego, w ośmiu tomach, w mocnej oprawie, cena $45.00

Bitwy i Potyczki stoczone przez wojsko polskie w r. 1831, zestawił E. Callier, porządkiem chronologicznym podług Ludw. Mierosławskiego, S. Barzykowskiego i źródeł współczesnych, w mocnej oprawie, cena - - - - - - $5.00

Kazania Sejmowe Skargi, wykład publiczny M. Bobrzyńskiego miany w dniu 29 Marca, 1876 r. w Krakowie, cena - 35c.

Historya Unii Kościoła Ruskiego z Kościołem Rzymskim, napisał ks. Edward Likowski, cena - - - $3.50

Wykład Listów św. apostoła Pawła do Tymoteusza, Tytusa, Filomena i do żydów jako dalszy ciąg wykładu Pisma św. Nowego Zakonu przez ks. W. Serwatowskiego, w mocnej oprawie, cena $1.25

Wieczór św. Sylwestra czyli wypisy z mojego dziennika, napisał ks. Feliks Gondek, w mocnej oprawie, cena · $1.50

Katalog Obrazów.

Prosimy zamawiać obrazy podając NUMER jakoteż i tytuł żądanego obrazu.

Obrazy Polsko-Narodowe,

którymi każdy Polak w Ameryce powinien swój pierwszy pokój przyozdobić.

●●●●

1008 Album powstania 1863—18 . 12x20
1) 8 Kwietnia 1864 r. w Warszawie.
2) 8 Kwietnia 1864 r. w Warszawie.
3) Nie poddadzą się.
4) Będzie o jednego mniej.
5) Matka Bozka objawia się męczennicy polskiej do taczki przykutej w podziemiach kopalni na Sybirze.
6) Wizerunki Królów Polskich.
7) Bosak-Hauke, Naczelnik wojskowy województwa Krakowskiego, Sandomirskiego i Kaliskiego.
8) Jen. Ludwik Mirosławski, dyktator polski w r. 1863.
Powyższe obrazy są drukowane na ślicznym lśniącym papierze brunatnym, na podobę fotografii, tuszem. Cena 25c. za egzemplarz czyli za wszystkie 8 obrazów - - $.50

1009 Jan III Sobieski pogromca Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach 24x30 po $2.50

1010 Tadeusz Kościuszko bohater Polski i Ameryki na koniu dowodzący oddziałem Kosynierów, w siedmiu kolorach - - - - 18x24 po 75c.

1001 Matka Bozka Częstochowska z herbami Polski, Litwy i Rusi w sześciu kolorach - - - 19x24 po 75c

1011 Tadeusz Kościuszko, chromo-oleograf, wierna kopia obrazu znajdującego się w kapitolu w Washingtonie. (Bardzo rzadkie). - - 22x28 po $5.00

1012 Kościuszko po zwycięztwie Racławickiem według obrazu Jana Matejki w 7miu kolorach - 19x28 po 75c.

1013 Prześladowanie Unitów na Podlasiu 12x15 po 25c.

1014 Jan III Sobieski - - 10x6 po 5c.

1015 Piast, kmieć i kołodziej w Kruświcy obrany królem Polskim - 8½x7 po 5c.

1016 Album Wojska Polskiego z 1831 r. Przedstawione w 10 obrazach według rysunków Władysława Mottego z dodaniem Krótkiej Historyi Wojskowości Polskiej i działań wojennych w 1831 roku. W ślicznych kolorach 12x16 po $8.00

1017 Wylądowanie Kolumba w ślicznym kolorze. Obraz ten jest chromolitografią w oleju na sztywnym płóciennym papierze - - 17x24 po 50c.

639 Tadeusz Kościuszko, kolor czarny 22x28 po 50c.

653 Kazimierz Pułaski, kolor czarny 22x28 po 50c.

698 Jan Sobieski, kolor czarny - 22x28 po 50c.

877 Książe Józef Poniatowski - 22x28 po 50c.

892 Jan III Sobieski król Polski pobił Turków pod Wiedniem dnia 12go Września 1683 r., kolor czarny - 22x28 po 50c.

891 Rzeź w Krożach. Dnia 22go Listopada 1893 r. - - - 22x28 po 75c.

897 Pamiątka Obchodu Konstytucyi 3go Maja 1791—1891. W Ameryce w kolorach - - - $1.50

857 Mikołaj Kopernik, kolor czarny 22x28 po 50c

753 Chopin, kolor czarny - 22x28 po 50c.

Obrazy Religijne.

●●●●

Kredkowe litografie, drukowane na czarno na grunie osobno odbitym, na extra ciężkim papierze arkuszowym.

Rozmiar 22x28. Cena $1.00

311 Św. Alojzy Gonzaga
312 Najśw. Matka Bozka Częstochowska
313 Najśw. Serce Jezusa
314 Najśw. Serce Maryi
315 Św. Brygida
316 Św. Małgorzata
317 Św. Hieronim
318 Św. Róża z Lima
319 Św. Tekla
320 Św. Klara z Assyżu
321 Św. Julianna
322 Św. Jan Krzyżowiec
323 Św. Krzysztof
333 W spokoju z Światem
334 Św. Jan Berchmans, S. J.
336 Św. Marya Magdalena
337 Gethsemane
338 Św. Teresa
340 Ostatnia Wieczerza
341 Dobry Pasterz
342 Św. Dominik odbierający Różaniec
345 Ukrzyżowanie
346 Nasza Pani Nieustającej Pomocy
349 Chrystus objawia się św. Tomaszowi
350 Św. Wincenty Ferrier, Apostół Hiszpanii
351 Anioł Stróż
352 Ostatnia Wieczerza (25x28)
353 Urodzenie
354 Św. Filip Benitius O. S. M.
355 Chrystus przed Piłatem (podług M. de Munkacsy)
358 Św. Roch z Montpelier
370 Jezus Naucza na Jeziorze Genezareth
371 Idź i nie grzesz więcej
372 Św. Michał Archanioł
373 Jezus w Świątyni
392 Czyściec
393 Raj
394 Piekło
395 Śmierć Sprawiedliwych
396 Śmierć Grzesznego
397 Chrystusa wjazd do Jezuralem
399 Święci Trzej Królowie
405 Święta Familia
418 Bozkie dziecię Jezusa w Jeruzalem
430 Archanioł Gabryel
431 Św. Katarzyna patronka Aleksandryi
32 Św. Regina patronka Francyi
433 Św. Dorota patronka Cezarei
434 Św. Afra, dziewica
435 Św. Reinildis
436 Św. Apolonia
437 Św. Leokadya patronka Toledo
1007 Pamiątka Slubu

Rozmiar 22x28. Cena 50 centów.

3 Święte Serce Jezusa
4 Święte Serce Maryi
7 Ukrzyżowanie
13 Wniebowzięcie P. M.
14 Zdjęcie z Krzyża
15 Św. Patrycyusz
4 Św. Franciszek Ksawery Apostoł Indyi i Japonji
45 Zmartwychpowstanie
46 Św. Cecylia
51 Wniebowstąpienie
52 Św. Stanisław Kostka
105 Omnis Spiritus Laudet Dominum, Alleluja
106 Św. Anna
107 Św. Benedykt, opat
108 Św. Scholastica
200 Regina Apostolorum
248 Św. Józef
249 Błogosławiona Marya Małgorzata z Alacoque
250 Pan Jezus na Krzyżu
253 Ecce Homo (według F. Barbieri-Rome)
254 Mater Dolorosa
273 Św. Ludwik z Francyi
274 Śmierć św. Józefa
275 Św. Tomasz z Akwinu
276 Św. Weronika
577 Chrystus błogosławi małym Dziatkom
278 Czternastu św ętych Pomocników
279 Chrystus wjeżdżający do Jeruzalem
304 Św. Aloizy Gonzaga
305 Nasza Pani Dobrej Rady
307 Św Fam lia (Marya, Jezus i Józef)
308 Śmierć św. Benedykta
309 Św. Placydus męczennik
301 Św. Antoni Padewski
325 Zaślubiny Najśw. Panny Maryi
328 Najśw. Serce Jezusa
329 Najśw. Serce Maryi
330 Błogosławiony Jan Gabryel Perboyre
331 Marta i Marya
332 Burza Życia
364 Św. Hildegardis
365 Św. Gertruda
367 Św. Jan Chrzciciel
368 Zwiastowanie
369 Urodzenie
374 Św. Elżbieta portugalska
375 Św. Jerzy męczennik
376 Św. Mateusz Ew.
377 Św. Marek Ew.
378 Św. Łukasz Ew.
379 Św. Jan Ew.
383 Św. Agata
384 Św. Franciszek z Assisi
385 Św. Filomena
386 Św. Jan Nepomucen
387 Św. Wincenty a Paulo
388 Św. Katarzyna z Senny
389 Św. Urszula
390 Św. Sebastyan
391 Św. Benedykt i św. Scholastyka. Ostatnie spotkanie.
401 Trójca Przenajświętsza
402 Św. Hulbertus
403 Św. Ignacy Loyola
404 Św. Edward
406 Św. Wojciech
409 Święta Marya z dzieciątkiem
410 Jezus karmi rzesze
411 Jezus rozkazuje burzy
412 Jezus wypędza kupców z Świątyni
413 Jezus umywa nogi Apostołom
414 Powrócenie Syna marnotrawnego
416 Siedem Boleści
417 Kazanie na górze
420 Święta Familia
421 Św. Genowefa patronka Paryża
422 Św. Łucya patronka Syracuse i Sycylii
423 Św. Krystyna patronka Tyro-Tuscany
424 Św. Barbara
425 Św. Zuzanna z Rzymu
426 Św. Agnieszka

Rozmiar 14x20. Cena 25 centów.

1 Ecce Homo
2 Mater Dolorosa
5 Ostatnia Wieczerza
6 Madonna
16 Witaj Maryo!
17 Papież Leon XIII
18 Niepokalane Poczęcie
19 Święci Aniołowie
20 Święte Serce Jezusa
21 Święte Serce Maryi

23 Św. Jan Ew.
24 Św. Marya Magdalena
25 Św. Ambroży wyg. ces. Theo.
26 Ucieczka do Egiptu
27 Św. Andrzej apostół
28 Św. Franciszek Ksawery
29 Św. Jan Chrzciciel
30 Św. Weronika
31 Św. Anna
32 Notre Dame de Loudres
33 Nadgrobek św. Panny
34 Św. Józef
35 Św. Brygida
36 On strzeże młodych
37 Panna Marya, ucieczka grzesznych
38 Hołd Mędrców
39 Chrystus wynagradza swych naśladowców
40 Boleść w ogrodzie
41 Najświętszy Sakrament
42 Bł. Panna wstawia się za swemi dziećmi w godzinę śmierci
43 Dobry pasterz
53 Św. Benedykt
54 Papież Pius IX
55 Św. Jerzy, męczennik
57 Św. Róża
58 Św. Genowefa
59 Ave Maria
60 Salve Virgo Florens
61 Św. Bonifacy
62 Św. Helena, cesarzowa
63 Wiara
64 Św. Trójca
65 Św. Antoni Padewski
66 Św. Szczepan pierwszy męcz.
67 Św. Ignacy męcz.
68 Św. Raymond
69 Św. Piotr
70 Św. Paweł
71 Św. Elżbieta
72 Św. Edmund
73 Św. Tomasz apostół
74 Św. Wincenty a Paulo
75 Św. Stanisław Kostka
76 Św. Gerardus, opat
77 Św. Alojzy Gonzaga
78 Św. Franciszek a Paulo
79 Św. Mikołaj biskup
80 Św. Augustyn, biskup
81 Św. Henryk cesarz
82 Św. Leonard
83 Św. Franciszek Seraficki
84 Św. Bernard, opat
85 Św. Walenty, męcz.
86 Św. Jakób
87 Św. Michał Archanioł
88 Św. Katarzyna Aleksandryi
91 Zwiastowanie (podług Rubensa)
92 Święta Rodzina (podług Guida)
93 Wąż mosiężny
94 Św. Jan poprzedzający Zbawiciela
95 Prorok Izajasz
96 Prorok Malachiasz
97 Zbawiciel pokazuje się Maryi Magdalenie zmartwychpowstaniu
98 Św. Agnieszka
99 Św. Małgorzata
100 Św. Franciszek z Assyżu
101 Św. Floryan
102 Św. Leonard z Port Maurice
103 Chrystus oddawa klucze św. Piotrowi
104 Św. Dominik
110 Ukrzyżowanie
112 Wniebowzięcie Panny Maryi
114 Zdjęcie z krzyża
181 Widzenie św. Teresy
182 Św. Marcin, biskup
183 Św. Alfons z Liguori
184 Św. Filomena
185 Św. Krystyna
186 Św. Franciszek Ksawery
187 Św. Karol Boromeusz
188 Św. Cecylia
189 Św. Wacław
190 Św. Bonawentura
191 Gloria in excelsis Deo
192 Ktokolwiek wierzy we mnie
193 Serce Jezusa, bądź mą ucieczką
194 Rezurekcya
195 Jezus ochrzczony przez św. Jana
196 Mojżesz i 10 przykazań
197 Nasza pani Zwycięztwa
198 Jezus uzdrawia córkę Jaira
199 Tableau de Dosse
205 Św Julia
206 Św Wawrzyniec, męcz.
207 Św Crescencya, męcz.
208 Św Paweł (Krzyżowiec
209 Św Patrycyusz
210 Św Jan Nepomucen
211 Ofiarowanie Syna Rybaka
212 Nasza Pani Pocieszenia
213 Nasza Pani z Guadalupe
214 Arka Noego
219 Sancta Jesus Societas
220 Koronacya Najświętszej Panny
221 Nasza Pani z Mt. Carmel
222 Marya, Jezus i Józef
223 Nasza Pani Miłosierdzia
224 Mądre Panny
225 Aniołowie oznajmiają Narodzenie Pana Jezusa
226 Aniołowie składają hołd dzieciątku Jezus
227 Św. Franciszek
228 Regina Apostolorum
229 Praesentatio beatae Mariae Virginis
251 Św. Joachim
252 Chrystus błogosławi małe dzieci
295 Św. Franciszek z Sales
296 Św. Celeta
297 Św. Zofia
298 Śmierć św. Szczepana
299 Ścięcie św. Jakóba
300 Chrystus naucza w łódce
306 Święta Twarz Naszego Zbawiciela 10x14
324 Nasza Pani Dobrej Rady
326 Ojca Mateusza Członkowy Certyfikat
327 Błogosławiona Marya Alacoque
344 Św. Marcin
361 Anioł Stróż
380 Św. Rafał
381 Św. Jadwiga
382 Św. Elżbieta
407 Św. Familia
408 Najśw. Marya z Dzieciątkiem

Rozmiar 10x14. Cena 15 centów.

111 Ukrzyżowanie
113 Wniebowzięcie Panny Maryi
115 Zdjęcie z krzyża
116 Ecce Homo
118 Św. Anna
119 Nasza Pani z Lourdes
120 Św. Brygida
121 Pan Jezus w Ogrójcu
122 Bł. Panna wstawia się za swemi dziećmi w godzinie śmierci
123 Św. Michał
124 Św. Trójca
125 Św. Szczepan, pierwszy męczennik
126 Św. Serce Jezusa
127 Św. Serce Maryi
128 Św. Józef

Prosimy zamawiać obrazy podając NUMER jakotéż i tytuł obrazu.

129 Panna Marya, Orędowniczka grzesznych
130 Hołd Mędrców
131 Chrystus wynagradza swych naśladowców
132 Najśw. Sakrament
133 Dobry Pasterz
134 Ave Maria
135 Św. Franciszek z Assyżu
136 Chrystus oddaje klucze św. Piotrowi
137 Widzenie św. Teresy
138 Św. Dominik
139 Nadgrobek św. Panny
140 Św. Marcin
141 Salve Virgo Florens
142 Św. Andrzej
143 Św. Alfons z Liguori
144 Św. Rodzina
145 Św. Ambroży
147 Wiara
151 Św. Krystyna
152 Nasza Pani z góry Karmel
153 Nasza wybawicielka
154 Nasza Pani Siedmiu Boleści
155 Św. Matylda, cesarzowa
156 Św. Jakób patron Hiszpanii i Indyj
158 Św. Franciszek Salezy
519 Nasz Zbawiciel odwiedzających biednych
160 To me ciało — to ma krew
161 Najświętsza Komunia
162 Św. Paweł Apostoł
164 Ktokolwiek wierzy we mnie
166 Św. Piotr
167 Św. Franciszek Ksawery, apostoł Indyi i Japonii
168 Św. Jan Ewangielista
169 Św. Rodzina
170 Św. Weronika
171 Św. Alojzy
172 Św. Franciszek a Paulo
174 Rezurekcya
175 Ochrzcenie Pana Jezusa przez św. Jana
176 Św. Agnieszka
177 Uległość Pannie Maryi
178 Widzenie św. Małgorzaty
179 Droga krew P. Jezusa
480 Słowo Bozkie
215 Św. Wilhelm
216 Św. Wawrzyniec
217 Św. Wacław
230 Św. Róża
231 Św. Konstanty
233 Chrystus błogosławi chleb
234 Nasza Pani Miłosierdzia
235 Św. Wincenty a Paulo
236 Św. Błażej
237 Marya, Jezus i Józef
238 Aniół Stróż
239 Accipit St. Simon Stock Sacrum Scapulare
240 Matka świętej miłości
241 Hoc Est Corpus Meum
242 Ecce Sto Ad Ostium et Pulso
243 Św. Rafał Archanioł
244 Św. Karol Boromeusz
245 Św. Antoni Padewski
246 Św. Marya Magdalena
247 Św. Barbara
257 Św. Jadwiga
258 Św. Gregorius M.
259 Św. Hubert
260 Św. Frydrych
261 Św. Urszula
262 Św. Anastazy Papież
263 Św. Marcin Papież
280 Św. Róża z Lima
281 w. Walburga
282 Św. Gertruda
283 Św. Odelia
284 Św. Angela
285 Św. Franciszka Romana
286 Syn Marnotrawny
287 Św. Mechtildis
288 Św. Teodor M.
289 Św. Magdalena z Pazzi
290 Św. Leon I Wielki Papież
291 Św. Eugeniusz
292 Św. Wojciech Wielki
293 Św. Hidigardis
294 Św. Dorota
301 Św. Genowefa Patronka Paryża
302 Św. Weronika z Julianis
303 Św. Teresa a Jesu

Chromo-Kolorowe Obrazy.

●●●●

11 Chustka św. Weroniki (chromo) - 16x20 po 2.00
47 Święta Panna i Dziecię (w kol.) 18x24 po 1.00
48 Św. Serce Jezusa (w kol.) - 18x24 po 60c.
49 Św. Serce Maryi (w kol.) - 18x24 po 60c.
109 Ukrzyżowanie, w ślicznych kolorach 26x36 po 4.00
204 Czternaście Stacyj Drogi krzyżowej do kościoła. W ślicznych olejnych kolorach 10x14. Cena wszystkich 14 obrazów - - - - $2.00.
264 Św. Anna z Najświętszą Panną (w kolorach) - - - 18x24 po 60c.
265 Św. Józef (w kolorach) - 18x24 po 60c.
266 Św. Bonifacy (w kolorach) - 18x24 po 60c.
267 Św. Jan prowadzący Najśw. Pannę od grobu (w kolorach) - 18x24 po 60c.
268 Św. Gregor M. (w kolorach) - 12x18 po 50c.
269 Jezus chodzący po morzu (w kol.) 12x18 po 50c.
270 Zaślubiny Najśw. Panny Maryi (w kolorach) - - - 12x18 po 50c
271 Heród otrzymuje Głowę św. Jana Chrzciciela (w kolorach) - 12x18 po 50c.
356 Najśw. Serce Jezusa (w kolorach) 20x26 po 1.00
357 Najśw. Serce Maryi (w kolorach) 20x26 po 1.00
359 Św. Patrycyusz (w kolorach) - 14x20 po 60c.
360 Św. Twarz Zbawiciela naszego (w kolorach - - - 7x9 po 25c.
400 Św. Józef (w kolorach) 7x9 po 25c.
1001 Matka Bozka Częstochowska z herbami Polski, Litwy i Rusi w sześciu kolorach - - 19x24 po 75c.
1002 Matka Bozka Częstochowska z Historyą tegoż obrazu przedstawionych w 9ciu obrazach w jednym, w 9ciu olejno malowanych kolorach - - - 16x20 po 50c.
1003 Matka Bozka Częstochowska z Historyą tegoż obrazu przedstawionych w 9ciu obrazach w jednym, w ciemnym olejno kolorze 16x20 po 25c.
1004 Matka Bozka Częstochowska wierna kopia sławnego obrazu w Częstochowie w 9ciu olejnych kolorach - - - 16x20 po 50c.
1005 Matka Bozka Częstochowska wierna kopia sławnego obrazu w Częstochowie w ciemnym olejnym kolorze - - - 16x20 po 25c.
1006 Pamiątka przyjęcia pierwszej Komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach - 10½x15 po 15c.
1018 Mapa Polski za czasów Jana III Sobieskiego. Z herbami polskich województw - - - 19x26 po 1.00

Prosimy zamawiać obrazy podając NUMER jakoteż i tytuł obrazu.

312 N. Matka Bozka Częstochowska bez herbu (w kolorach) - - 22x28 po 75c.
Małe Obrazki Świętych w ślicznych kolorach po 100 w paczce rozmiaru 2½x4 po 1.00
218 Św. Familia (w ślicznych kolorach) 14x20 po 60c.
362 Święta Szata (w angielskim) (w kolorach)
363 Święta Szata (w niemieckim) (w kolorach)

Obrazy Rozmaite.

●●●●

8 Przemienienie - - - 24x30 po 1.00
9 Wszyscy Papieże (w ślicznych kolorach (chromo) - - - 24x30 po 2.00
12 Niepokalane Poczęcie (staloryt) - 24x30 po 1.00
50 Modlitwa Pańska (ilustrowane drogą krzyżową) - - - - 24x30 po 75c
203 Catholic Marriage Certificate, w ślicznych kolorach - po 1.00
89 Obraz mieszczący w sobie razem: Certyfikat od Chrztu, Pierwszej Komunii i Bierzmowania - 12x18 po 30c
348 Arkusz zawierający 50 małych kartek, różnych świętych, litografowane chromo - - - 22x28 po 1.00
349 Obraz grupowy. — Hierarchii kościoła katolickiego w Ameryce, w pięknych barwnych kolorach - 22x28 po 1.00

WIDOKI.

667 Jeruzalem - - 22x28 po 1.00
860 Chicago w rychłych latach — 1779 —1853 r. Przedstawiając w tym obrazie historyę miasta Chicago aż do obecnych lat w 15tu widokach 22x28 po 60c.

Obrazy Amerykańskie.

●●●●

519 Abraham Lincoln - - 22x28 po 60c.
654 Lafayette - - 22x28 po 60c
704 Christopher Columbus - 22x28 po 60c.
814 Christopher Columbus - 28x42 po 1.00
818 Abraham Lincoln - - 28x42 po 1.00
791 George Washington - 28x42 po 1.00
523 George Washington na koniu wojskowym - - 22x28 po 60c.
636 Grupa familijna Jerzego Washingtona - - - - 22x28 po 60c.
1012 Prezydenci Stanów Zjednoczonych - - 22x28 po 25c.

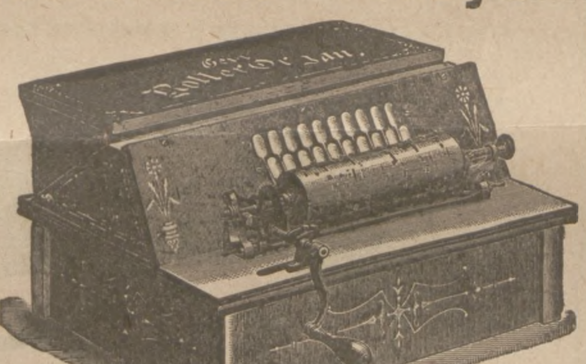
PREMIA No. 4.

Dla starych i nowych abonentów "Gazety Polskiej." Każdy który opłaci Gazetę na rok z góry ma prawo dostać poniżej opisany piękny organ za dopłatą pięć dolarów. Cena tego organu jest 6 dolarów, lecz 1 dolar odchodzi na premią. Razem Gazeta i organ wynoszą **7 dolarów.** Kto już odebrał był premią a życzy sobie ten piękny instrument niechaj przyśle 6 dolarów.

"Nawet dziecko może grać."

DOSKONAŁY

Instrument Muzyczny.



No. 760.

GEM ROLLER ORGAN,

Cena $6.00 z 3 wałkami. Waży zapakowane 15 funtów. Długość 16 cali, szerokość 14 cali, wysokość 9 cali.

Oprócz 3 wałków należących do instrumentu mamy na składzie przeszło 1000 rozmaitych wałków z galopami, polkami, marszami, muzyką kościelną itd. Pomiędzy temi znajdują się następujące polskie wałki:

Cena 30 centów za każdy wałek.

No. 1040 Bartłomiej Głowacki,
" 1041 Dalej chłopcy, bierzmy kosy,
" 1042 Hej Mazury, hejże ha!
" 1043 Jak się macie Bartłomieju,
" 1044 Jeszcze Polska nie zginęła,
" 1045 Nasz Chłopicki wojak,
" 1046 Orzeł biały,
" 1047 Patrz Kościuszko na nas z nieba.
" 1048 Witaj majowa jutrzenko,
" 1049 Z dymem pożarów.

☞ Na żądanie poślemy Spis wszystkich wałków. Wałki te mogą być używane na "Gem Roller Organ" i na "Concert Roller Organ."

Instrument ten nie jest dziecinną zabawką, w którym graje się na podziurawionym papierze. Instrument ten graje bez takiego papieru, muzyka pochodzi z wałka z śpilkami nabitemi podobnie do pudełków muzycznych. Jest tak trwałym jak maszyna do szycia. Instrument ten odznacza się **pojedyńczością** i trwałością. Obsada jest z podrabianego drzewa orzechowego.

Extra wałki kosztują po 30 centów za wałek. Cena 6.00. Wysełamy Ekspresem dobrze w pudełku zapakowane. **Przesełkę opłacamy.**

PREMIA No. 24.

TELESKOP

na daleko widzenie.



Za pomocą tego Teleskopu można widzie bardzo daleko. Cena jest **2** dolary, lecz naprzód Gazetę opłacający mogą odciągać sobie dolara na premią a dopłatę **$1.00** niechaj dołączają do abonamentu Gazety.

Razem Teleskop i Gazeta na rok. wynoszą **3** dolary.

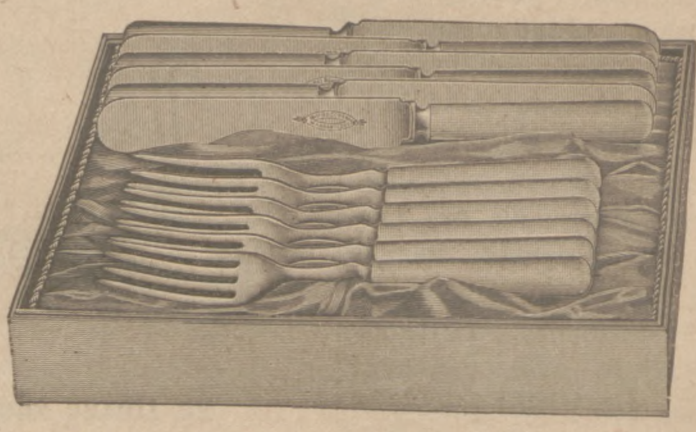
●●

PREMIA No. 21.

SREBRO STOŁOWE.

Z czystego srebra. Z fabryki pierwszorzędnej wyrobu "Rogers Bros." Gwarantowane jako najlepszy materyał i najlepsze i najczyściejsze srebro. Poniżej podajemy ceny:

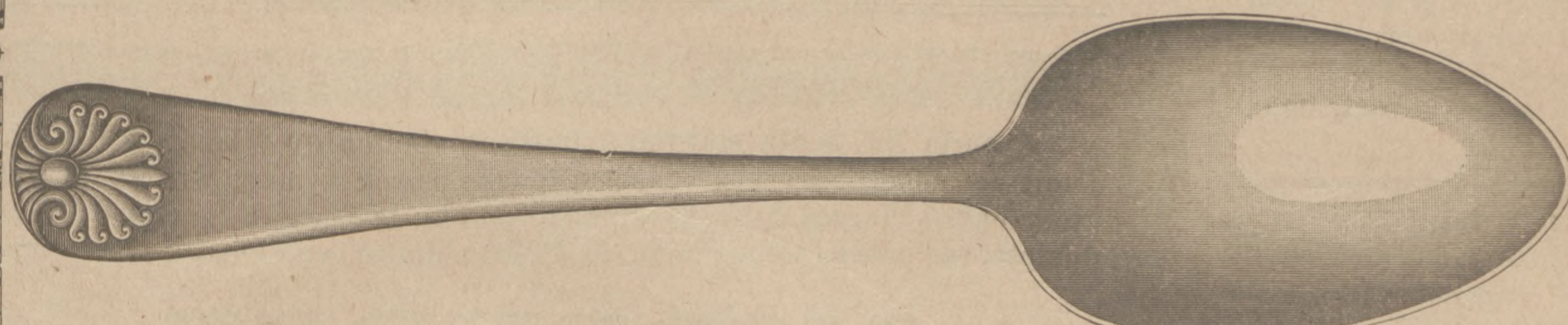
Tuzin Łyżeczek od Herbaty No. 1	-	$ 8.50
" Łyżek Stołowych No. 1	- -	17.00
" Łyżeczek od Herbaty No. 2	-	8.50
" Łyżek Stołowych No. 2	- -	17.00
½ tuzina Noży i ½ tuzina Widelcy	- - -	27.00



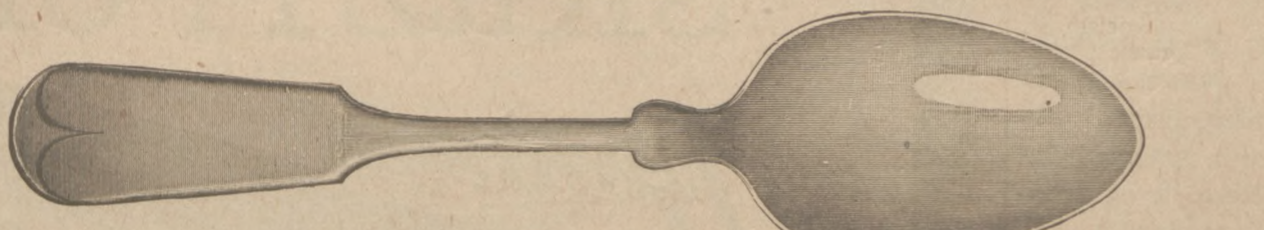
że i Widelce. Pół tuzina Noży i pół tuzina widelcy kosztuj. $27.00,



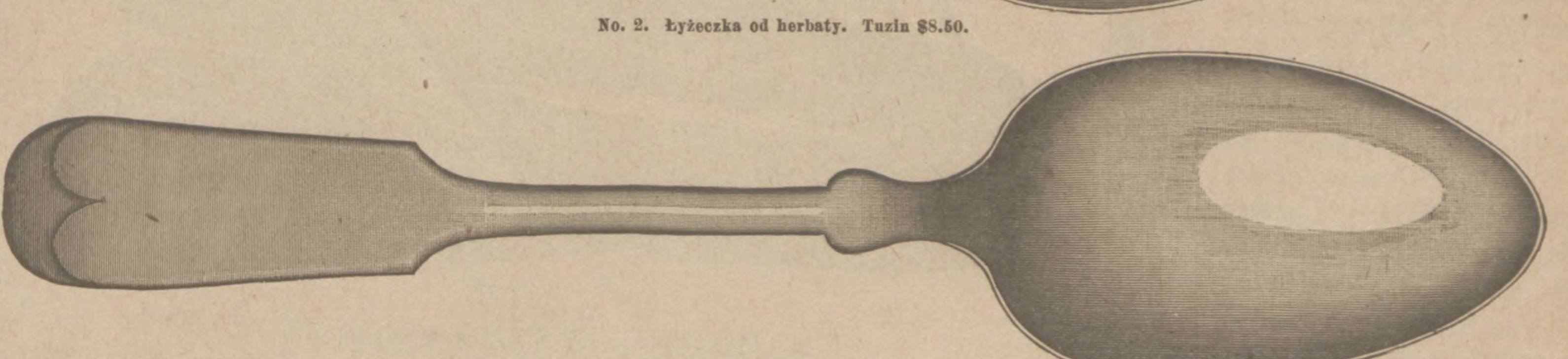
No. 1. Łyżeczka od herbaty. Tuzin $8.50.



No. 1. Łyżka Stołowa. Tuzin $17.00.



No. 2. Łyżeczka od herbaty. Tuzin $8.50.



No. 2. Łyżka Stołowa. Tuzin $17.00.

Abonenci, którzy chcą nabyć z powyższego srebra stołowego, gdy opłacą Gazetę na rok z góry, mogą jednego dolara premii odciągnąć sobie od powyższych cen. Wysełamy Ekspresem i przesełkę opłacamy.

●●

Pożyczała pieniądze od rodziców aby je "pożyczyć Prezydentowi McKinley."

New York, 3 grudnia.— Gertruda Turecek, 14 letnia dziewczynka czeszka, od przeszłego maja tak obamucała rodziców w sprawach pieniężnych, że sam Ananiasz musiałby się zawstydzić. W kłamaniu prześcignęła ona wszystkich ludzi po wszystkie wieki aż do naszych czasów. Oto od ubiegłego maja aż do dnia Dziękczynienia (Thanksgiving Day) udało się jej wytumanić od jej ojca $1,400—wszystkie jego oszczędności, mówiąc że pieniądze są dla Prezydenta McKinley.

Przez 6 miesięcy sprytna dziewczyna wyłudzała kwoty pieniędzy od $10 do $100 na podstawie, że pieniądze wypożycza Prezydentowi McKinley, który — jak mówiła rodzicom — stanął w hotelu Windsor i brak mu było chwilowo pieniędzy.

Przeszłej wiosny jednego dnia dziewczyna ta wróciwszy ze szkoły, powiedziała matce, że pani McKinley tego dnia zwiedzała szkołę i bardzo ją polubiła. Powiadała, że nauczycielka poprosiła ją zasiąść do fortepianu i zagrać dla żony Prezydenta, i że pani Mc Kinley takie powzięła dobre wrażenie o jej talencie że ją poprosiła o odwiedzenie siebie w hotelu Windsor.

Ojciec i matka uwierzyli córce bez kwestyi. Pani Turecek na tę okazyą sprawiła córce nową sukienkę a ojciec pomógł przy wybieraniu sztuk muzycznych. Gdy powróciła z mniemanej wizyty, opowiedziała wiernie jak wszystko było i z tryumfem oświadczyła, że pani McKinley adoptować ją chce za swoją córkę i zająć się dokończeniem jej studyów muzycznych.

Później powiedziała ojcu, że Prezydentowi McKinley brak gotowych pieniędzy, że nie chce używać czeków, i ojciec dał jej $100 dla pożyczenia Prezydentowi. Od czasu do czasu, z podobnemi opowiadaniami, wyciągała różne kwoty pieniędzy od rodziców, aż się nie wyczerpały ich wszystkie oszczędności.

Dziewczyna była bardzo rozrzutną z pieniędzmi; dawała prezenta wszystkim swoim przyjaciołkom, lecz większą część zakupionych przedmiotów przynosiła do domu, mówiąc, że to Prezydent McKinley je przyseła. Pomiędzy zakupnami dziewczęcia znajdowały się: magiczna lampa, srebrny zegarek, okrycia, rękawiczki, trzewiki, kanarek, dwa czarno brunatne pieski, para dyamentowych kolczyków, kołowiec i trycykiel.

Kwiaty drogie kupowała w wielkich ilościach. Dużo pieniędzy z mozolnie przez rodziców uciułanych $1,400 poszło na zapłacenie jazdów karetami, za bilety na teatra i na karmelki.

Rodzice dziewczynki, która ich na "dudków wystrychnęła" zaślepienie jej wierzyli we wszystkeim. Są to ludzie mało znający się na świecie i ograniczonego rozwoju umysłowego.

Ameryce nie zabraknie ludności.
(Kansas City Star.)

Pewna pani Anna Kurth, licząca lat 30, miłej powierzchowności Niemka, zaskarżyła miasto Kansas City, Mo., o $8,000 wynagrodzenia za uszkodzenia, które poniosła wskutek wpadnięcia przez dziurę do węgli na chodniku przed No. 16 East 4ta ul., w miesiącu wrześniu, 1896. Sprawa w tych dniach była w sądzie, i adwokat George Jones występował jako obrońca miasta w trybunale okręgowym sędziego Glover. W czasie indagacyi podał następujące zapytania:

"Ile lat miałaś pani, gdy wyszłaś za mąż?" zapytał p. Jones.

"Siedemnaście," odpowiedziała pani Kurth.

"Ile lat ma najstarsze pani dziecko?"

"Dwanaście lat."

"Ile lat ma następne?"

"Dziesięć.

"A następne?

"Ośm.

"Następne?"

"Sześć.

Pan Jones na chwilę się zatrzymał, spojrzał na podłogę a potem znów się zapytał:

"Następne?"

"Cztery.

"Następne?"

"Dwa lata."

Wtedy pan Jones był gotów zadawać pytania z innej strony.

"Czy jest pani pewna," zapytał, "że chodząc po chodniku, stąpałaś pani ostrożnie i z uwagą?"

Pani Kurth się uśmiechnęła.

"Pan żeś o jednem zapomniał," rzekła.

"A następne dziecko jak jest starem?"

"Ma 4 miesiące," odpowiedziała dumnie pani Kurth.

Pani Kurth z mężem trudnią się uprawą ogrodu i sprzedawają warzywo na miejskim targu.

Ile razy na dzień jadają ludzie?

Trapiści (ojcowie duchownego zakonu katolickiego) jadają tylko raz na dobę wyłącznie potrawy roślinne, dzielnie pracują, mało sypiają i nigdy nie doznawają pragnienia. Niemieccy "gburzy" w Holsztynie i sąsiednich okolicach jadają dziennie siedem razy; wymaga to około 4 godziny czasu. Większa część praczek i robotnic drezdeńskich znajdując się na robocie u zamożnych, osób jada 9 razy na dzień, t. j. potrzebuje około 5 godzin do najedzenia się; rozumie się, że im też nie zbywa na pragnieniu.

Piwo.

Wynalazek piwa przypisują powszechnie Gambrynusowi, który miał być królem brabanckim około 1200 r. po Chr. Tymczasem podług najnowszych badań Ozyris, król egipski, miał warzyć piwo z jęczmienia około 1960 r. przed Chr. Prawdopodobnie dawni Słowianie znali ten napój, gdyż sama nazwa "piwo" od wyrazu "pić" pochodząca, naprowadza na domysł, że już w dawnych czasach warzono u nas ów napitek z jęczmienia.

Pospiech przy jedzeniu szkodzi!

Im mniej czasu sobie damy do najedzenia się, tem więcej czasu będziemy później potrzebowali do chorowania!

Główna przyczyna nerwowości.

Obecny wiek 19-ty nazwano wiekiem nerwowości; nerwowymi stają się ludzie zwykle wskutek zbytnich swych potrzeb i wymagań; to powoduje gonienie za zyskiem, za umiejętnościami, wytężanie się w staraniu o pracę. Skoro będziemy mieli mniej potrzeb, staniemy się więcej zadowoleni.

Nieugięty·

Zmarły małżonek królowej angielskiej Wiktoryi, Albert, książę Koburg-Goty, pozostał też po zaślubieniu królowej Anglii zwyczajnym tylko księciem, i podług praw państwa nie mógł zostać królem. Z tego osobliwszego stosunku, że żona, jako królowa była wszystkiem, a małżonek jej w sprawach rządów i dworu nic nie znaczył, niemiłe wynikły następstwa; dworzanie, ministrowie i inni dostojnicy u dworu angielskiego tyle dokuczali księciu, który się odznaczał prawością i wielkiem uzdolnieniem, że nawet powstały nieporozumienia pomiędzy nim a królową małżonką, i że ostatecznie pewnego pięknego dnia wyjechał z Londynu i Anglii, i udał się do Niemiec, gdzie w ojczyźnie swej zamieszkał w pałacu niedaleko Koburga, i nie troszczył się ani o Anglję, ani o małżonkę swoją, królową Wiktoryę.

Królowa jednakże wkrótce zatęskniła szczerze za swoim małżonkiem, któremu nłe dla jakich względów, ale ze szczerej miłości oddała była rękę; udała się więc osobiście do Niemiec, aby męża nakłonić do powrotu. Nie miała ona jednakże zamiaru prosić, ale chciała mężowi pokazać, że ona jest królową, a on tylko księciem i jej poddanym. Pojechała przeto wprost do Koburga, uzyskała posłuchanie u panującego księcia, brata swego męża, i poprosiła go, aby księcia Alberta skłonił do natychmiastowego powrotu do Anglii. Książę wzdrygnął ramionami i oświadczył tylko, że brat jego Albert zamieszkał w samotnym zamku i o świecie nic nie chce wiedzieć.

Niezadowolona tą odpowiedzią swego szwagra, zażądała królowa powozu i kazała się zawieść do pałacu, w którym jej małżonek żył jak pustelnik. Służba zamkowa wpuściła naturalnie bez trudności królową do zamku, ale gdy ta wnijść chciała do pokojów męża, zastała drzwi zamknięte.

Królowa Wiktorya jest rezolutną kobietą, to też kazała służbie oddalić się, pozostała sama przy drzwiach zamkniętych i mocno zaczęła kołatać.

Niezadługo książę Albert zbjiżył się do drzwi i zapytał: "Kto tam?"

"Królowa angielska" — odpowiedziała Wiktorya ,,otwórz, książę Albercie!"

"Królowej angielskiej nie otworzę!" odpowiedział książę i cofnął się od drzwi.

Rozgniewana powróciła królowa Wiktorya do Koburga i żaliła się przed księciem szwagrem na to, co ją spotkało. Ale ten znowu tylko wzruszył ramionami i rzekł:

,,Książę Albert cofnął się od świata, a ja w tem nic nie poradzę, bo nad nim władzy nie mam."

Ponownie tedy pojechała królowa do zamku, w którym książę Albert się zamknął, i domagała się, aby ją wpuścił. I znowu zapytał książę, kto tam kołace, a gdy odebrał odpowiedź, że królowa Anglii żąda aby ją wpuścił, oświedczył sucho, że królowej Anglii nie przyjmuje, i nie otworzył. Do żywego obrażona pojechała królowa znowu do Koburga wzywając pomocy księcia, ale znowu bezskutecznie.

Teraz po raz trzeci udała się królowa do zamku i zakołatała do drzwi, za któremi się małżonek jej zatarasował. I znowu zapytał książę Albert:

,,Kto tam?"

Na to zabrzmiała pokorna odpowiedź:

„Twoja małżonka, twoja kochana Wiktorya; otwórz mi, drogi Albercie!"

Teraz otworzyły się drzwi, a książę przyjął swoją małżonkę z otwartemi rękami. Nastąpiła zgoda i zupełne pojednanie. Krótko potem książę Albert został księciem regentem w Anglii i był przez długie lata najlepszym małżonkiem i najwierniejszym doradzcą swej królewskiej małżonki, tak że ta dziś jeszcze rychło zgasłego męża w tkliwej zachowuje pamięci i po nim się smuci.

Od tego księcia mogą się uczyć nietylko mężowie, mający dumne i uparte żony, ale przedewszystkiem rodzice upartych dzieci: Jeżeli wola ich i rozkaz dany dzieciom jest sumiennie obmyślany i dobry, natenczas powinni się tego trzymać, co raz wyrzekli — powinni być nieugiętymi, jak książę Albert, chociażby dziecko płakało krwawemi łzami i narzekało, bo ostatecznie spokornieje, nauczy się poddawać woli rodziców, a później w życiu poddawać się woli Bożej.

Premia No 23.

Nowy Stereoskop

(Z nowemi widokami.)



Na liczne żądania uzyskaliśmy nowe widoki: to jest komiczne, europejskie i inne w liczbie 24 wraz z STEREOSKOPEM

Ofiarujemy jako premią do Gazety za dopłatą $1.00. To jest Gazeta na rok 2 dolary; Nowy STEREOSKOP dopłata $1—razem 3 dolary.

Kto już ma premią wybraną a życzy sobie ten Nowy STEREOSKOP, niechaj przyśle 2 dolary. **Cena jest $2.** Przesełkę opłacamy.

Premia No. 3 dla starych i nowych abonentów "Gazety Polskiej.
Poniższe piękne Skrzypce i Gazeta Polska na rok wynoszą $12.50. Każdy który opłaci Gazetę do 1 Stycznia, 1898 roku ma prawo przysłać $11.50 dopłaty, (albowiem premia liczy się $1.00) a dostanie piękny ten instrument.

SKRZYPCE.



No. 528.

.....MODEL WYSTAWOWY.....

Kolor czerwonawo-brunatny, ślicznie poliszowane, mahoniowa deszczułka palcowa, końcówka i czopek. Smyczek klonowy, naśladujący "drzewowężowe", ozdobiony perłową macicą, guzikami z niemieckiego srebra. Skrzynka dla skrzypiec jest czarno-warniszowanego drzewa, na pół wyłożona flanelą, z rączką i haczykami. Do tego znajduje się pudełko z żywicą, książeczka z instrukcyami, extra struny flakowe "Bowera": Słowem: "CAŁY KOMPLET." Cena jest $11.50.

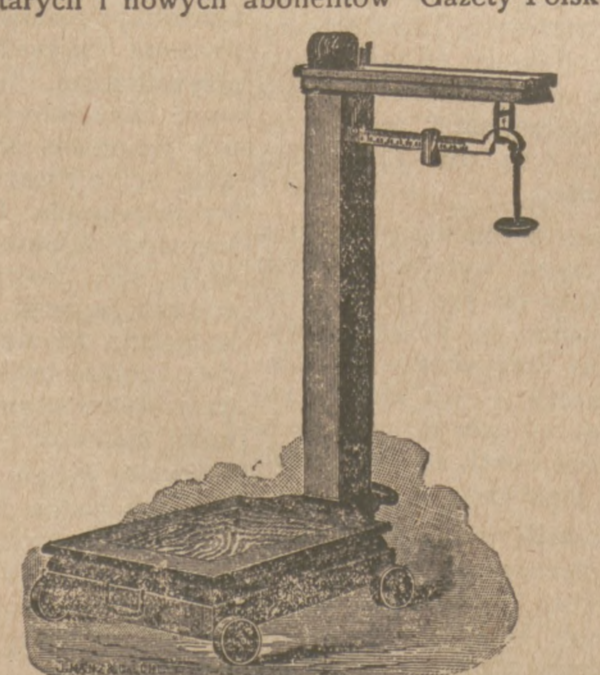
(Same skrzypce bez Gazety kosztują 11.50.)

Gazeta na rok i powyższe Skrzypce razem $12.50. Powyższa premia jest dla tych, którzy nie życzą sobie książek lub stereoskopu na premią

Wysełamy Ekspresem starannie w pudełku zapakowane. PRZESEŁKĘ OPŁACAMY.

PREMIA No. 16.

Dla starych i nowych abonentów "Gazety Polskiej."



Przenośna platformowa Waga.

(SCALE.)

Waga ta, No. XXX jest w ogólnym użyciu we wszystkich składach, warehousach, express ofisach, na dworcach i u farmerów, jak i po hotelach i restauracyach. Mamy 3 formaty,

Można ważyć:		Rozmiar platformy.	Cena.
Do 500	funtów	15x21 cali	$14.00
" 800	"	17x26 "	18.00
" 1,200	"	19x½27 "	22.00

Każdy, który opłaci Gazetę na rok naprzód, od wyżej podanych cen ma prawo odciągnąć $1.00 premii a resztę wraz z prenumeratą przysłać. Wysełamy frachtem i odbiorca sam fracht opłaci.

Premia No. 1.

Coś dobrego dla nowych i starych abonentów "Gazety Polskiej"
Zawarliśmy znów umowę z firmą Bawarską, na mocy której możemy dostarczyć abonentom i czytelnikom "Gazety Polskiej" śliczny

STEREOSKOP

wraz z 24 dobrze wykonanemi widokami stereoskoptonowemi, przedstawiającemi

Słynna Mękę Pańską

podług takiejże w Ober-Ammergau w Bawaryi.

STEREOSKOP ten, którego rycinę niżej podajemy, wraz z 24 widokami, ofiarujemy abonentom "Gazety Polskiej" jak następuje:



"Gazeta Polska" na cały rok i Stereoskop wraz z 24 widokami $3.00

3 dolary.

(Sam Ster eoskop z 24widokami bez Gazety $2 dolary.)

Stereoskop ten wysełamy ekspresem i przesyłkę sami opłacamy. Widoki te przedstawiają cały przebieg ŻYWOTU PANA JEZUSA od urodzenia aż do Wniebowstąpienia Zbawiciela we 24 obrazkach, każdy osobny. Widoki te mają te znakomitą stronę dodatnią, że patrząc na nie przez stereoskop osoby przedstawiają się jakoby figury żywe, w naturalnem od siebie oddaleniu i w naturalnej pozycyi a nie jako fotografie, jak się rzecz ma z innemi widokami. Stereoskop ten jest ozdobą tak pokoju domu człowieka bogatego jak i ubogiego.

Instrukcya i pojęcie nabyte z patrzenia na te widoki przez ten Stereoskop są tak pouczającemi jakby czytało się z otwartej księgi. W innych miastach widoki mniejszej wartości sprzedawane są po 10 do 20 centów sztuka a Stereoskop od $1.50 do $5.00. — Czytelnicy nasi mogą nabyć ten Stereoskop i 24 widoków jako premią do Gazety za dopłatą JEDNEGO DOLARA, to jest Gazeta na rok i Stereoskop z 24 widokami uczynią **3 DOLRY** (Sam Stereoskop z 24 widokami kosztuje $2.00.)

Przesyłkę sami opłacamy.

Adresować: W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., Chicago.

☞ Dla miejscowych w Chicago Stereoskopy te z 24 widokami są do zobaczenia w Księgarni.

PREMIA No. 17.

Dla starych i nowych abonentów "Gazety Polskiej."



"ECLIPSE" DUBELTÓWKI.

No. 5212.	"Z tyłu" nabijana dubeltówka od 30 do 32 cali, 12 "gauge", stalowe laminowane lufy, ślicznie wykończona lecz bardzo mocna, od 7¼ do 8¾ funtów	$16.00
No. 5210.	Taka sama, 10 "gauge", 8½ do 10 funtów - - - -	16.00
No. 5216.	Taka sama, 16 "gauge", 6¼ do 7 funtów - - - -	16.00

Są to najlepsze dubeltówki za tę cenę. Jestto doskonała broń na polowanie; gwarantowana przez fabrykę.

Wysełamy Ekspresem i przesełkę sami opłacamy.

Od ceny powyższej każdy abonent, który opłaci Gazetę na rok z góry, ma prawo odciągnąć sobie $1.00 premii; tak że Gazeta i dubeltówka razem uczynią $17.00.

COLT'A KARABIN MAGAZYNOWY.

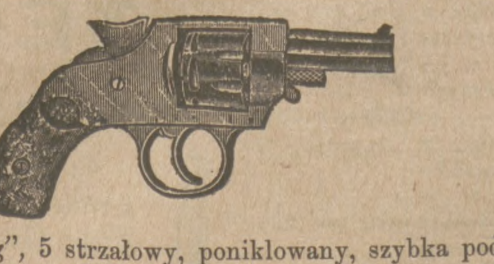
Recyprokacyjna akcya. Piętnaście strzałów na 10 sekund.



No. 604. Kalibru No. 32, 15 strzałowy, lufa ośmiokątna, 26 cali, waży 7¼ funta $17.50

Tak samo od ceny powyższej każdy abonent ma prawo odciągnąć sobie $1.00 premii a resztę ($16.50) przysłać z prenumeratą, tj. razem to uczyni $18.50. Wysełamy ekspresem i przesełkę sami opłacamy.

Amerykański "BULL-DOG" REWOLWER.



Kal. 32.	"American Bull Dog", 5 strzałowy, poniklowany, szybka podwójna akcya	$2.50
Kal. 38.	Taki sam rewolwer - - - - - - -	2.50

Od ceny powyższej abonenci mają prawo odciągnąć sobie $1.00 premii a resztę $1.50 przysłać wraz z prenumeratą. Razem "Gazeta" na rok i "American Bull Dog" $3.50.

Wysełа się ekspresem. Przesełkę opłacamy.

Są lepsze rewolwery po $5.00, 6.50, 7.50, 9.00 i 15.00. Od tych cen również się odciąga $1.00 premii.